PRZEGLĄD NOTARJALNY

CENTRALNY ORGAN NOTARJATU POLSKIEGO

WYDAWANY PRZEZ IZBĘ NOTARJALNĄ OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE
PRZY WSPÓŁUDZIALE WSZYSTKICH IZB NOTARJALNYCH W PAŃSTWIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZAWODOWYM I ZAGADNIENIOM PRAWNYM
Z DZIEDZINY TEORJI I PRAKTYKI NOTARJATU

TREŚĆ Nr. 3–4, 1936 r. (40 stronic druku)

Redakcja i Administracja: Warszawa, Kapucyńska 6, gmach Hipoteki, lokal Nr. 62, telefon 257-81.

Godziny dla interesantów: od 10-ej do 1-ej po poł.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata: miesięcznie – 2 złote, kwartalnie – 5 złotych, rocznie – 20 złotych; dla asesorów, aplikantów i pracowników notarjatu – miesięcznie 1 złoty.

Ogłoszenia: strona—200 zł., 1/8 str. — 30 zł., 1/16 str. — 20 zł., drobne – 20 gr. od wyrazu.

Konto P. K. O. 19.969 („Przegląd Notarjalny", Warszawa).

Cena numeru – 2 złote.

Nr. 3–4. WARSZAWA, LUTY I i II, 1936 r. Rok XV.

SPRAWY NOTARJALNE
W OBRADACH NAD BUDŻETEM MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości rozważany był na komisji budżetowej Sejmu dnia 23 stycznia r. b., zaś na komisji budżetowej Senatu — dnia 31 stycznia r. b.

Z przemówienia P. Ministra *Michałowskiego* przytoczyć należy następujące słowa, nawiązujące do wywodów referenta (cyt. wg. „Gazety Polskiej" z 24 stycznia r. b.):

Referent wysunął postulat uporządkowania stanu prawnego. I moim ideałem jest unifikacja i uporządkowanie tego lasu ustaw, rozporządzeń i dekretów. W lecie roku ubiegłego odbyło się parę konferencji przy udziale najlepszych prawników właśnie w sprawie uporządkowania stanu prawnego i pewne rezultaty już zostały osiągnięte.

Ze spraw notarjalnych Pan Minister poruszył sprawę przechodzenia emerytowanych sędziów do notarjatu, rozpraszając podniesioną obawę kumulacji wynagrodzeń w tym wypadku, oraz odparł zarzut rzekomego pokrzywdzenia notarjuszów narodowości ukraińskiej, przytaczając, że w apelacji lwowskiej urzęduje 20 notarjuszów tej narodowości. „Nie taję jednak — dodał Pan Minister — że przyznaję pierwszeństwo tym, którzy nigdy nie zapomnieli o swych obowiązkach względem Państwa".

Sprawy notarjalne znalazły w dyskusji naogół znikomy refleks. Do zanotowania jest atakujące wystąpienie p. posła *Celewicza* (ukrainiec), który skarżył się na „kartel" we Lwowie, co rzekomo powoduje, że ludzie — „chcąc uniknąć wysokiej taryfy" — udają się dla sporządzania aktów do pobliskich miejscowości.

Ten ustęp przemówienia posła z klubu ukraińskiego spotkał się z następującą zasłużoną i wiele mówiącą odprawą ze strony P. Wice-Ministra *Sieczkowskiego* (cyt. wg. podanego źródła):

P. Celewicz mówił o kartelu notarjalnym we Lwowie. Jeżeli już mamy przenosić pojęcie z zakresu gospodarczego na grunt wymiaru sprawiedliwości, toby kartelem raczej wypadało nazwać cały notarjat, gdyż jest on oparty na ustawowo przepisanej taksie i właśnie o to chodzi, ażeby nie było tych sklepików, które z sobą konkurują, tylko, żeby byli urzędnicy, którzy są powołani do ciężkiej pracy. Właśnie dążeniem naszem jest, ażeby taksy były jednolicie przestrzegane i dopiero mogą być zwolnienia uzyskane za zgodą rady notarjalnej.

Sens tej odpowiedzi jest zupełnie jasny.

POLITYKA GOSPODARCZA
W ZASADNICZYCH DĄŻENIACH PROGRAMOWYCH RZĄDU

Dnia 3 b. m. P. Minister Skarbu i kierownik prac gospodarczych Rządu, jako Wice-Prezes Rady Ministrów, p. inż. *Eugenjusz Kwiatkowski* wygłosił na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu przemówienie programowe, w którego zakończeniu nakreślił zasadnicze cele polityki gospodarczej — w słowach następujących (cyt. wg. „Gazety Polskiej" z 4 lutego r. b. — podkreślenia nasze):

1) Musimy na pierwszem miejscu postawić systematyczne **wzmocnienie gospodarstwa wsi**, a drobnego rolnictwa w szczególności.

2) Musimy zwrócić uwagę na **zdobywanie rynku wewnętrznego** przez naszą produkcję...

3) Musimy dążyć do ochrony procesów rentownych w gospodarstwie... Chodzi tu o zrozumienie, że gospodarstwo musi dążyć nie ku żadnym innym idealnym celom, ale ku **rentowności** i że na tej rentowności opiera się powodzenie samego społeczeństwa, powodzenie Państwa i Skarbu Państwa.

4) Musimy dążyć do rozwoju przemysłu, handlu i rzemiosła, opartego o **własny surowiec i potrzeby rynku wewnętrznego**, nietylko jako zagadnienia gospodarczego, związanego z wielkiemi naturalnemi bogactwami w Polsce, ale również jako zagadnienia, wiążącego się z odpływem nadmiaru ludności ze wsi.

5) Musimy przejść następnie do **planowania inwestycji** w tym celu, ażeby umożliwić planowanie prac przemysłowych.

6) Dostosowanie nowych operacji finansowych, zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych do **możliwości płatniczej w Polsce**.

7) Reforma naszej **ekspansji handlowej**...

8) Wreszcie ostatni punkt, który dla reprezentowanego przezemnie resortu jest dziś najważniejszy — to **oszczędność w wydatkach publicznych**: państwowych i samorządowych. Z tego hasła oszczędności musi wynikać próba **organicznej przebudowy struktury i funkcji Państwa**. Jak to zadanie da się wykonać — nie umiem dziś jeszcze powiedzieć. Jest to zagadnienie niezwykle trudne i skomplikowane. Tu jednak leży istota rzeczy...

Nie pragnę Panów łudzić, że hasła te staną się wkrótce pełną rzeczywistością. Przejście od stanu obecnego do stanu normalnego jest zadaniem niesłychanie trudnem. Są jednak w historji narodu realne dowody niezwykłych i nieoczekiwanych sukcesów, gdy zjawiła się skoncentrowana wola społeczna, świadomość celu, wysiłek pracy i cierpliwości. Dla tego wysiłku zbiorowego, pragnę zjednać jaknajwięcej dróg społecznych — nie w imię interesu Rządu, lecz w imię przyszłości i rozwoju Państwa i narodu i w imię lepszej przyszłości licznych rzesz naszych obywateli. Silniejszy gospodarczo obywatel — chłop, robotnik, inteligent, kupiec, przemysłowiec — to silniejszy Skarb i silniejsze Państwo.

DR. STANISŁAW STEIN

PRAWO O NOTARJACIE
W ŚWIETLE DWULETNIEJ PRÓBY ŻYCIA

Nowe prawo o notarjacie weszło w życie dnia 1. stycznia 1934 r., z nowym rokiem tedy minęło już dwa lata od chwili rozpoczęcia jego stosowania i aczkolwiek na przestrzeni tego czasu nie zdołaliśmy jeszcze zebrać dostatecznych doświadczeń praktycznych, ani odpowiedniego zasobu orzecznictwa, to jednak dwuletnia próba życia nowej ustawy unifikacyjnej, daje już pewną podstawę do oceny jej proktycznej wartości i uwypukla jej światła i cienie.

Nie kuszę się poddać tu szczegółowej analizy poszczególnych postanowień nowego prawa w świetle dwuletniej praktyki, gdyż okres czasu jeszcze zbyt krótki, a doświadczenia praktyczne za mało bogate, analiza zresztą taka przekraczałaby ramy zwykłego artykułu w piśmie zawodowem, pragnę tylko podzielić się z czytelnikiem osobistemi spostrzeżeniami o g ó l n e m i i rzucić garść myśli dla dyskusji, która może w przyszłości stać się materjałem *de lege ferenda.*

Osobiście nie jestem zwolennikiem częstej nowelizacji ustaw, nie przyczynia się ona bowiem do ich znajomości, zwłaszcza wśród powodzi ustawodawstwa, jaka musi zresztą być udziałem pokolenia, przeżywającego unifikację. Zdaję sobie także sprawę z faktu, że niema na świecie dzieł doskonałych i że dzieła ustawodawcze w gorączce unifikacyjnej i w pośpiechu tworzone, muszą już siłą tych faktów wykazywać pewne niedociągnięcia lub błędy, których naprawy domagać się będzie samo życie.

Temu losowi ulec będzie musiało w przyszłości i nowe prawo o notarjacie, jeśli sama instytucja notarjatu nie ma być skazaną na zagładę i jeśli notarjat będzie miał spełniać dobrze te zadania, jakie mu zakreślił ustawodawca.

I.

Naczelną zasadą polskiego prawa o notarjacie jest zawodowość notarjatu. Notarjuszem może być mianowany zasadniczo tylko prawnik, dyplomowany, który wykazał się stosunkowo długą, bo 5-letnią praktyką notarjalną, a nadto złożył egzamin notarjalny (art. 7. pr. o not.).

Przyjmując tę zasadę za podstawową przy budowie polskiego notarjatu dał ustawodawca niedwuznaczny wyraz przekonaniu, że dla spełnienia niełatwych obowiązków notarjusz musi posiadać pełne przygotowanie prawnicze i umiejętność redagowania dokumentów prawnych, mających mieć znamię wiary publicznej.

Umiejętność tę określił teoretyk notarjatu *Dr. Herman Oberneck* *) jako s z t u k ę, która podobnie jak malarstwo, muzyka i t. p. posługiwać się musi pewną i niezawodną t e c h n i k ą daleką jednak od zwykłego rzemiosła.

W czem leży owa technika, o której mówi znakomity znawca notarjatu? Leży ona w bezwzględnej znajomości tak obowiązującego prawa jak i w przyswojeniu sobie form ustalonych doświadczeniem życiowem i prawnem, a używanych dla ujęcia w pisemny kształt oświadczeń stron, lub zaszłości faktycznych okoliczności rodzących skutki prawne.

Dla zdobycia tej sztuki w pełnej mierze, poza znajomością obowiązującego prawa, nawet pięcioletnia praktyka (aplikacja) śmiem twierdzić jest za krótka.

Praktyczne, gruntowne zaznajomienie się choćby tylko z ustawodawstwem niespornem, z samem prawem o notarjacie oraz z ustawodawstwem, dotyczącem należytości stemplowych i innych skarbowych, niemniej umiejętność wybadania istotnej woli stron i ujęcia jej w konkretne postanowienia umowy, jedynie przy n o t a r j a l n e j a p l i k a c j i są możliwe.

Tylko tak przygotowany notarjusz będzie w stanie spełniać swe obowiązki „zgodnie z prawem" (art. 13) k i e r o w a ć z a w o d o w e m kształceniem swych aplikantów (art. 58 § 2) odmawiać zasadnie dokonania czynności, sprzeciwiających się prawu (art. 64) udzielać stronom wszelkich potrzebnych objaśnień dotyczących strony prawnej aktu (art. 83 § 2) rewidować (jako Delegat Rady notarjalnej) inne kancelarje notarjalne (art. 38 § 1) zasiadać w Sądach dyscyplinarnych Izby jako fachowy sędzia lub rzecznik dyscyplinarny i t. p.

Od przyjętej w prawie o notarjacie zasady zawodowości poczynił atoli ustawodawca wyjątki, które w praktyce odgrywać zaczynają rolę reguły. Wyjątki te zamieszczone są w artykule 8. prawa o notarjacie, który głosi:

§ 1. Od aplikacji i egzaminu notarjalnego wolne są osoby, które pozostawały co najmniej pięć lat na stanowiskach sędziów i prokuratorów.

§ 2. W przypadkach wyjątkowych może być mianowany na stanowisko notarjusza ten, kto ze względu na kwalifikacje osobiste i działalność w służbie publicznej daje rękojmię należytego wykonywania obowiązków notarjusza; osoba taka powinna złożyć uprzednio egzamin notarjalny, a przed jej mianowaniem należy nadto uzyskać zgodę Prezesa Rady Ministrów.

---

*) *Dr. Herman Oberneck: „Das Notariatsrecht der deutschen Länder" — Berlin, Carl Hopmanns Verlag* (1925).

Wprowadzenie czynnika sędziowskiego do notarjatu w pewnej ograniczonej mierze, ma za sobą niewątpliwie bardzo dobre strony, przeciwdziała bowiem eksklyzywności zawodu i wprowadza weń czynnik prawniczo dobrze wyrobiony.

Orzecznictwo w sprawach cywilnych, rozpatrywanie i analizowanie patologicznych stosunków prawnych, daje sędziemu duże doświadczenie w ocenie, jakie postanowienia (kautele) nie powinny znajdować się w umowach, nie daje mu jednak doświadczenia, jak wogóle dokument ma się redagować, ani tej techniki, o której wyżej mowa. Podobnie „zawodowy“ notarjusz, bez praktyki sędziowskiej, będzie wprawdzie wiedział co ma się mieścić w wyroku sądowym, wyroku tegoż jednak dobrze nie napisze, zbraknie mu bowiem tej techniki w rozumieniu wyżej podanem, zbraknie odpowiedniego podejścia do sprawy i sędziowskiego nastawienia *).

Powiedzmy trywialnie: szycie butów nie jest sztuką trudno dostępną, ale żeby być szewcem, trzeba jednak nauczyć się tego rzemiosła...

Zastanawiając się nad przyczynami, które skłoniły ustawodawcę, do wprowadzenia omawianego wyjątku od zasady zawodowości notarjatu i łącząc przepis art. 8. § 1 pr. o not. z artykułem 125. tegoż prawa, (który daje Ministrowi Sprawiedliwości prawo delegować czasowo do pełnienia obowiązków notarjusza sędziego lub prokuratora), dojść musimy do przekonania, że motywem była tu troska o zapewnienie ciągłości służby notarjalnej na każdem systemizowanem stanowisku notarjalnem w przypadkach, w których stanowiska tego nie mógłby objąć, dla braku ukwalifikowanych kandydatów, asesor notarjalny.

Troska ta jednak zrodzić się mogła odnośnie tych dzielnic Rzeczypospolitej, w których instytucja aplikantów i asesorów notarjalnych była dotąd nieznaną nowością — nie zaś Małopolski, gdzie nowe prawo o notarjacie wchodząc w życie zastało szereg kandydatów i substytutów notarjalnych, a więc materjał zawodowo wyszkolony.

Jeśli tedy o ten wyłacznie motyw chodzi, to na terenie b. zaboru austrjackiego nominacje sędziów i prokuratorów notarjuszami, względnie pełniącymi obowiązki notarjuszów, winny być istotnie wyjątkowe.

Obawiam się jednak, że ustawodawca, wprowadzając do ustawy przepisy art. 8 § 1 i 125 kierował się także innemi pobudkami, czerpiącemi swe źródło w dziś już mocno zachwianej legendzie o lukratywności zawodu notarjalnego, w legendzie, która była niewątpliwie powodem dawnych delegatur sędziowskich na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

*) Z tych powodów oczywiście brano w Komisji Kodyfikacyjnej pod uwagę możność mianowania notarjuszami sędziów, atoli w pewnym tylko procentowym stosunku do ogólnej liczby nominacyj.

Dowodem choćby wyjątek z przemówienia Pana Ministra Sprawiedliwości, wygłoszonego w Komisji budżetowej Sejmu w dniu 11 stycznia 1934 r. a cytowanego ułamkowo w *Przeglądzie Notarjalnym* za styczeń 1934 r. Nr. 1.

Mówiąc o reorganizacji notarjatu w związku ze zmianami personalnemi wówczas zaszłemi, powiedział Pan Minister — między innemi — co następuje: „Nowomianowani — to w dużej mierze jednostki zasłużone dla sądownictwa, które po wieloletniej ciężkiej i ofiarnej pracy w sądownictwie polskiem otrzymują stanowiska, m o g ą c e p o l e p s z y ć i m w a r u n k i b y t u“.

Legenda o dochodowości notarjatów w Polsce już się rozwiewa; słyszymy o tem od Kolegów z całego obszaru Państwa, czytamy z cyfr statystycznych, któremi rozporządzają rady notarjalne; ogólna pauperyzacja społeczeństwa dotknęła boleśnie i nasz zawód, rodząc troskę o prymitywny byt funkcjonarjuszów publicznego zaufania. Dochodzą nas narzekania tych właśnie osób, którym nadano stanowiska notarjuszów jako *panis benemerentium*, że inaczej wyobrażały sobie dochody notarjusza, nie brak też i rezygnacyj ze stanowisk po zawiedzionych nadziejach.

Mając zresztą pełny szacunek dla sędziów, którzy po wysłużonych latach służby sędziowskiej decydują się przechodzić, bez specjalnego przygotowania, do odpowiedzialnego nowego zawodu, nie mogę zamilczeć niebezpieczeństw, jakie grożą notarjatowi przy masowości tego zjawiska. Zwracam tu na nie uwagę w kilku zaledwie słowach, choć o rzeczy tej możnaby pisać bardzo wiele. Badając od szeregu lat ruch osobowy, spostrzegam z przerażeniem, że od początku roku 1934, a więc od chwili wejścia w życie nowego prawa, przypływ nowych sił prawniczych do notarjatu zmniejszył się w sposób niesamowity, że dzieje się to w okresie t. zw. kryzysu i ogólnego braku pracy, że występuje ten objaw w latach, w których uniwersytety Rzeczypospolitej wypuściły w świat o wiele więcej absolwentów prawa, niż jest miejsc wolnych dla ich zatrudnienia. Amatorów do aplikacji notarjalnej niema, a stosunek ilościowy aplikantów i asesorów notarjalnych do stanowisk notarjalnych przedstawia się w Państwie w ten sposób, że na 780 notarjuszów Rzeczypospolitej mamy 108 asesorów i 92 aplikantów notarjalnych, w czem znakomita większość w Małopolsce *).

Twierdzę, że beznadziejność przyszłości odgrywa tu główną i decydującą rolę i że wielu młodych i ambitnych ludzi nie decyduje się ryzykować pozostania całe życie asesorem notarjalnym.

*) *Przegląd Notarjalny* Nr. 23, grudzień 1935 — *vide* artykuł *T. Makowskiego* p. t. „O prawidłowe zasilanie notarjatu“.

Obawiam się w konsekwencji, że jeszcze po dalszych kilku latach zbraknie wogóle materjału asesorskiego nawet tam, gdzie on się jeszcze utrzymuje i w przypadkach, przewidzianych artykułem 21 pr. o not. napotkają prezesi Sądów Apelacyjnych na poważne trudności w wyznaczaniu czasowych następców do pełnienia obowiązków notarjusza, oraz że żaden z notarjuszów nie będzie mógł uzyskać zasłużonego urlopu odpoczynkowego lub zachorować z braku zastępcy, przewidzianego art. 20 pr. o not.

Pytam się również, co uczynią sędziowie lub prokuratorzy mianowani notarjuszami, gdy nie znajdą fachowej pomocy w osobach asesorów przynajmniej do czasu, do którego nie wdrożą się w obce im „urzędowanie"?

Sytuacja powyższa groźna jest szczególnie na obszarach sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie oraz sądu okręgowego w Cieszynie, gdzie nie istnieją t. zw. zastępcy, przewidziani art. 131 (nieprawnicy) i 145 pr. o not. (prawnicy) dla innych dzielnic Państwa.

W związku z powyższem przechodzę do omówienia drugiego wyjątku od zasady zawodowości notarjatu objętego art. 8 § 2 pr. o not.

W myśl postanowienia tego przepisu, może być zamianowany notarjuszem nawet nieprawnik, o ile jest osobą, która „ze względu na kwalifikacje osobiste i działalność w służbie publicznej daje rękojmię należytego wykonywania obowiązków notarjusza", o ile jednak złoży u p r z e d n i o egzamin notarjalny.

Zrozumiałem jest i najzupełniej usprawiedliwionem, że Państwo chce wynagrodzić swym obywatelom szczególne zasługi, jakie położyli bądź to przy Jego odbudowie, bądź w walkach o Jego niepodległość — pojąć tylko trudno, dlaczego właśnie notarjat ma być tem wynagrodzeniem?, dlaczego np. szczególnie zasłużony nauczyciel nie ma być powołany na jakieś wysokie stanowisko oświatowe, oficer — wojskowe, lekarz — sanitarne? Dlaczego ten oficer, nauczyciel lub lekarz ma właśnie zostać notarjuszem i spełniać obowiązki z tem stanowiskiem związane, nie mając najprymitywniejszego pojęcia o tych obowiązkach?

Dlaczego ten zasłużony nauczyciel nie otrzyma stanowiska np. dyrektora szpitala lub wysokiego urzędnika technicznego? albo jakiejś intratnej koncesji lub synekury?

Sądzę, że cena jaką ofiarowuje Państwo takiemu zasłużonemu obywatelowi w postaci notarjatu jest za wysoka, ze względu na niepowetowane szkody, jakie może on wyrządzić — pomimo swej najlepszej woli — współobywatelom przez nieumiejętność.

Dlaczego znowu notarjat, poważna i odpowiedzialna komórka wymiaru sprawiedliwości (w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu), ma być tą odpłatą zasługi?

Tu znów przypomina się legenda, o której wyżej mowa i ona tłumaczy rację samego dziwacznego postanowienia.

Nie wytłumaczalnem i jednak niezrozumiałem przynajmniej dla mnie, jako prawnika jest, jak może się przygotować i zdać egzamin notarjalny ktoś, choćby genjalnie zdolny, jeśli nie otrzymał nigdy podstawowego wykształcenia prawniczego i nie miał żadnej wogóle praktyki zawodowej?

Mniemam, że absurdalny przepis znalazł się w prawie o notarjacie skutkiem jakiegoś dziwnego nieporozumienia.

Rekapitulując powyższe wywody, jestem zdania, że do znowelizowania w prawie o notarjacie nadaje się w pierwszym rzędzie art. 8 pr. o not. w tym sensie:

1) że sędziowie i prokuratorzy, którzy pozostawali w tym charakterze co najmniej pięć lat, mogą być mianowani notarjuszami, atoli po dwuletniej aplikacji notarjalnej, bez potrzeby zdawania egzaminu notarjalnego;

2) że skreślony zostanie w całości § 2 artykułu 8 pr. o not.

II.

Do nowelizacji nadawałby się zdaniem mojem również artykuł 20 pr. o not., którego interpretacja nastręcza szereg wątpliwości, które stały się już w praktyce powodem konfliktu z władzami nadzorczemi.

Przepisy artykułem tym objęte wychodzą z założenia, że każdy notarjat musi być czynny bez przerw, że wskutek tego notarjuszowi nie wolno opuszczać biura w dniach powszednich nawet na 24 godzin. Wypływa to ogólnie z prawno-publicznego charakteru stanowiska notarjusza, zaś szczegółowo z przepisów art. 18 i 19 pr. o not.

Unormowanie kwestji urlopów notarjusza i ustanowienie zastępstwa na czas tych urlopów przyjęło prawo o notarjacie prawie zgodnie z projektem analogicznych przepisów (art. 18, 19 i 20), uchwalonym w pierwszem czytaniu przez podkomisję notarjalną Komisji Kodyfikacyjnej i na skutek tego persekwuje błąd stylistyczny w ujęciu przepisu prawnego, dopuszczający różnoraką interpretację.

Przechodząc do szczegółowej analizy omawianego przepisu, pozwolę sobie przedstawić opinje rozbieżne w tym przedmiocie wyrażone w trybie porozumienia międzyizbowego.

Główną podstawą rozbieżności zdań w interpretacji art. 20 § 1 pr. o not. są użyte w przepisie tym słowa „w przypadkach nagłych".

Jedni twierdzą, że słowa te należy brać dosłownie, że w takich n a g ł y c h przypadkach notarjuszowi wolno jest bez uzyskania urlopu od prezesa sądu okręgowego, przerwać samowolnie pełnienie obowiązków na przeciąg najwięcej 3 dni, przy ustano-

wieniu na czas przerwy zastępcy, że w zawiadomieniu prezesa sądu okręgowego o przerwie w pełnieniu obowiązków, bez uzyskania urlopu, winien notarjusz oznajmić, jaki nagły wypadek skłonił go do przerwania urzędowania, wreszcie, że prezesowi sądu okręgowego służy prawo udzielenia notarjuszowi urlopu na czas krótszy niż 4 dni. Drudzy wywodzą na zasadzie historycznej i gramatycznej interpretacji omawianego przepisu, że użyte w art. 20 § 1 pr. o not. wyrazy „w przypadkach nagłych" pozbawione są istotnego znaczenia i zamieszczenie ich w treści przepisu ma być raczej wskazówką prawodawcy, że korzystanie z przerw w urzędowaniu następować może tylko w razie istotnej potrzeby i że za nadużywanie tego uprawnienia może być notarjusz pociągany do dyscyplinarnej odpowiedzialności.

Na uzasadnienie tej drugiej tezy podaje się następujące argumenty:

„1) Myślą prawodawcy niezawodnie było, by z jednej strony — nie krępować notarjusza, jako funkcjonarjusza publicznego o charakterze wolno-zawodowym, w dysponowaniu swoją osobą na przeciąg trzech dni, a to w celu umożliwienia mu załatwiania spraw osobistych, wykonywania obowiązków publicznych, korporacyjnych i t. p., z drugiej zaś — nie obciążać prezesów sądów okręgowych, gdy chodzi o najwyżej trzydniową przerwę w zajęciach notarjusza.

2) Prawodawca nie żąda zawiadomienia organów nadzorczych o przyczynie, uzasadniającej 3-dniową przerwę w urzędowaniu, gdyż wyczerpująco stanowi, że zawiadamiać należy: a) o przerwie, b) o zastępcy, 3) o powrocie. Stąd wniosek, że prawodawca ocenę „nagłości przypadku" pozostawia subjektywnemu uznaniu samego notarjusza, a wprowadza kontrolę tych przerw przedewszystkiem dlatego, że prezes Sądu Okręgowego musi być poinformowany o osobie zastępcy, pełniącego w danym czasie obowiązki notarjusza, a ponadto i dlatego, by Rada Notarjalna mogła czuwać (art. 34 p. 1 i art. 44 pr. o not.), czy poszczególni notarjusze nie nadużywają przysługującego im prawa przerywania zajęć na okres do trzech dni".

Zdaniem mojem, jeżeli się zważy, że własny interes jest dostatecznym hamulcem dla zbyt częstego urlopowania się notarjuszów, że nagłość wypadku w rozumieniu nieprzewidzianej raptowności zdarzać się może rzadko, że zatem zastosowanie w praktyce przepisu art. 20 § 1 pr. o not. sprowadzałoby się do wypadków wyjątkowych, że interes publiczny nie jest tu nigdzie tangowany, gdyż w wypadku takiej nieobecności notarjusza, spełnia jego czynności ustanowiony przez niego zastępca pod odpowiedzialnością samego notarjusza, przyjąć należy, że słowa „w przypadkach nagłych" użyte zostały w ustawie omyłkowo — że zatem ta część przepisu art. 20 pr. o not. domaga się nowelizacji, wykluczającej dowolność interpretacji, a to w tym kierunku, iż notarjusz w razie istotnej potrzeby może bez zezwolenia władz nadzorczych najdłużej w ciągu 3 dni nie pełnić swych obowiązków — w takim jednak razie winien pod sankcją odpowiedzialności dyscyplinarnej wyznaczyć sam zastępcę i zawiadomić o tem władze nadzorcze, niemniej o powrocie do zajęć donieść tym władzom.

Takie ujęcie przepisu omawianego usunie równocześnie wątpliwości, czy prezes sądu okręgowego uprawniony jest ustawowo do udzielania notarjuszom „urlopu" krótszego niż 4 dni (*vide* § 2 art. 20 pr. o not.), a sprawa postawiona zostanie jasno i niedwuznacznie:

1) że notarjusz do dni 3 udziela sobie urlopu sam,

2) że urlop dłuższy od 3 dni otrzymać może od prezesa sądu okręgowego — przyczem potrzebna jest zgoda prezesa sądu apelacyjnego na urlop 3 miesiące w roku kalendarzowym przekraczający.

Przepis art. 20 pr. o not. miesza pojęcia urlopu i choroby notarjusza. Znam wypadki praktyczne, gdzie chory notarjusz zawiadomił właściwego prezesa sądu okręgowego o swej chorobie i przedkładając świadectwo lekarskie, prosił o udzielenie upoważnienia przedstawionemu asesorowi notarjalnemu do zastępstwa — w odpowiedzi otrzymał urlop, o który wcale nie prosił. Wnikliwa interpretacja postanowienia § 2 art. 20 pr. o not. uzasadnia poniekąd takie ujęcie sprawy i dlatego i ten przepis winien być znowelizowany w sensie, usuwającym wszelkie wątpliwości.

Jeśli już mowa o usterkach przepisu art. 20 pr. o not., należałoby wskazać na jeszcze jedną wątpliwość.

W przypadkach, przewidzianych § 3 — a sądzić należy, że i w przypadkach, unormowanych §§ 1 i 2 tegoż artykułu — niemniej w przypadkach, przewidzianych art. 21 pr. o not., zastępcę dla notarjusza nie pełniącego swych obowiązków (wzgl. czasowo pełniącego obowiązki notarjusza) wyznacza prezes sądu okręgowego (wzgl. prezes sądu apelacyjnego) „z pośród asesorów notarjalnych okręgu apelacyjnego".

Wobec tego, że praktycznie niema asesorów, którzy nie pozostawaliby w stosunku służbowym do notarjuszów, nasuwa się tu pytanie, czy prezesi sądów, jako organa nadzorcze, są uprawnieni wyznaczać na zastępcę chorego wzgl. nieobecnego notarjusza, asesora zatrudnionego u innego notarjusza bez jego woli?, słowem, czy pomienione organa nadzorcze mogą, że się tak wyrażę, odkomenderowywać asesora z jednej kancelarji notarjalnej do drugiej? Tu zwrócić należy uwagę, że praca asesora notarjalnego w kancelarji jego patrona opiera się na umowie prawno-prywatnej, zawartej na zasadzie rozp. Prezydenta Rzplitej o pracownikach umysłowych z dn. 16 marca 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 323. W myśl tegoż rozporządzenia (art. 25) umowa o pracę rozwią-

zuje się po upływie 3 miesięcy od wypowiedzenia — (jako że tu z reguły zawartą zostaje na czas nieograniczony), niezwłoczne zaś rozwiązanie umowy przez pracownika, przewidziane art. 31 cytowanego rozporządzenia w wypadku omawianym, nie może wejść w zastosowanie, a pracownik w myśl art. 40 tegoż rozporządzenia odpowiedzialny jest pracodawcy za szkody i straty, spowodowane wystąpieniem z pracy przed czasem.

Niemniej ważną jest tu także okoliczność, że takie mechaniczne „odkomenderowanie" asesora notarjalnego z jednej kancelarji do drugiej, narazić może bieg spraw kancelarji, w której on jest zatrudniony na zupełne zahamowanie ze szkodą klijenteli i że są kancelarje notarjalne, w których jak to wyżej zresztą wykazałem — współpraca asesora jest istotnie niezbędna.

Te okoliczności nie są znane prezesowi sądu okręgowego wzgl. apelacyjnego, zna je natomiast zawsze Rada Notarjalna, która przyjmie (w interesie służby) pośrednictwo w załatwieniu sprawy wyznaczenia asesora na zastępcę innego notarjusza, lub na zastępstwo samoistne, przewidziane art. 21 pr. o not.

Z tych, zdaje mi się zupełnie uzasadnionych powodów, uważałbym za wskazane znowelizowanie odnośnych przepisów prawa o notarjacie w tym kierunku, że wyznaczenie zastępcy na czas choroby lub nieobecności notarjusza przez prezesa sądu w przypadkach, w których go sam interesowany notarjusz nie ustanowił wzgl. nie zaproponował, nastąpić może z pośród asesorów notarjalnych okręgu apelacyjnego przedstawionych przez właściwą Radę notarjalną.

Takie nieznaczne rozszerzenie szczupłych kompetencji Rady służyć tylko będzie interesowi prawnopublicznemu i zapobiegnie nieprzewidzianym komplikacjom.

Mówiąc o zastępstwie notarjusza nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w prawie o notarjacie daje się zauważyć brak przepisu, któryby upoważniał notarjusza do zastępowania drugiego notarjusza.

Istnienie takiego przepisu ze względów praktyczno-życiowych, choćby tylko na okres przejściowy, t. j. do czasu powstania liczebnie prawidłowej kadry asesorów notarjalnych, uważałbym za bardzo wskazane, przynajmniej dla dzielnic b. zaboru niemieckiego i rosyjskiego, jako ziem, dla których instytucja asesorów notarjalnych stała się nowością.

Takie zastępstwa uznają ustawodawstwa innych państw i znała je ustawa notarjalna austrjacka z 1871 roku.

III.

W myśl przepisu art. 22 § 1 pr. o not. „opłacają notarjusze na potrzeby izby składki roczne, a ponadto stosownie do uchwał izby inne jeszcze składki na fundusz zapomogowy, oraz ubezpieczenia przymusowe".

Potrzeba istnienia funduszu administracyjnego w każdej Izbie nie może ulegać wątpliwości, skoro Izby te, względnie istniejące przy nich Rady notarjalne muszą posiadać odpowiednio zorganizowaną biurowość, tak dla załatwienia własnej agendy, jak i dla użytku sądów dyscyplinarnych (*vide* art. 54 pr. o not.).

Obowiązek opłacania składek rocznych jest obowiązkiem korporacyjnym, wypływającym z uchwały Walnego Zgromadzenia notarjuszów danej Izby (art. 28 l. 3) i to obowiązkiem, stojącym zd. m. pod sankcją z art. 44 pr. o not.

Odpowiedzialność dyscyplinarna członka Izby, który w płaceniu składek izbowych jest opieszały wzgl. oporny, nie zapewnia normalnego i regularnego dopływu gotówki na potrzeby Izby, dlatego obok sankcji dyscyplinarnej powinien zdaniem mojem istnieć przepis, któryby umożliwiał Radzie Notarjalnej egzekutywę uchwały Walnego Zgromadzenia, dotyczącego oznaczenia składki izbowej oraz wkładek na inne fundusze Izby.

Kwestję powyższą załatwiał jasno i niedwuznacznie przepis art. 38 litera h) projektu ustawy notarjalnej, uchwalonego w pierwszem czytaniu przez podkomisję notarjalną Komisji Kodyfikacyjnej, który brzmiał: „Do zakresu czynności Rady Notarjalnej... należy zarządzanie i rozrządzanie majątkiem Izby Notarjalnej, ściąganie od członków składek na potrzeby Izby i wystawianie w tym celu nakazów płatniczych, które stanowić będą tytuł egzekucyjny; klauzulę wykonalności nadaje tytułowi sąd grodzki, w którego okręgu notarjusz ma siedzibę".

Wypuszczenie w prawie o notarjacie tak doniosłego praktycznie przepisu nastąpiło, przypuszczam tylko z tego powodu, że załatwienie tej kwestji pozostawiono kodeksowi postępowania cywilnego, a to jego części zajmującej się postępowaniem egzekucyjnem. Niestety jednak w przepisie art. 527 k. p. c.*) nie znajdujemy wśród tytułów egzekucyjnych nakazów płatniczych Rady notarjalnej, wydanych w wykonaniu obowiązku ściągania składek izbowych.

Dwuletnia praktyka, a więc życie samo wykazuje jednak ujemne skutki takiego przeoczenia, a omawiana luka w ustawie daje się dotkliwie odczuć w gospodarce Izb notarjalnych.

IV.

Zakres działania Rady notarjalnej, jako organu wykonawczego samorządu zawodowego — w związku z wykonywaniem sądownictwa dyscyplinarnego

*) Przepis art. 527 k. p. c. wymienia *taxative* tytuły egzekucyjne, dlatego nie są tytułami egzekucyjnemi akty, których żaden przepis ustawy nie wymienia jako takich.

— nakłada na jej członków szereg obowiązków, których należyte spełnianie wymaga jednak specjalnego przygotowania i specjalnych uzdolnień, niemniej jednak i pewna rutyna nabyta z biegiem czasu, przyczynia się tu do sprawnego funkcjonowania tego organu Izby. To samo odnosi się w jeszcze większej mierze do funkcji prezesa wzgl. wiceprezesa Rady.

Czem wobec tego należy sobie wytłumaczyć przepis, zamieszczony w art. 29 § 4 pr. o not., wedle którego ustępujący członkowie rady mogą być ponownie wybrani dopiero po upływie roku od ustąpienia?

Prawda, że praca członków rady jest niejednokrotnie wyczerpująca, że zabiera im wiele czasu, naraża na wydatki, przeszkadza z uszczerbkiem dla własnego dochodu, w wykonywaniu zajęć notarjalnych i nie jest opłacaną, skoro godność sama jest honorowa. Czyżby ustawodawca z tego właśnie powodu wykluczał od wyboru ponownego (na dalszą kadencję) ustępujących członków rady i to nawet tych, którzy mimo tych wszystkich uciążliwości gotowiby byli pełnić dalej ideowo obowiązki?

Sądzę, że w interesie sprawnego funkcjonowania rady notarjalnej, należałoby dążyć do możliwie jak najdłuższego utrzymywania szczęśliwie dobranych jej składów, przez umożliwienie ponownego wyboru tych z ustępujących jej członków, którzyby taki ponowny wybór przyjęli. Sam fakt ponownego wyboru, dokonany przez Walne Zgromadzenie byłby niewątpliwie tylko dowodem uznania Walnego Zgromadzenia, dla dotychczasowej korporacyjnej pracy osoby ponownie wybranej. Częste zmiany osobowe w składzie Rady przeszkadzają ciągłości pracy i odpowiedniej specjalizacji pełnionych funkcji (sędzia dyscypl., rzecznik dyscypl., skarbnik).

Z tych powodów uważałbym za wskazaną nowelizację § 4 art. 29 pr. o not. przez skreślenie w jego zdaniu drugiem słów „dopiero po upływie roku od chwili ustąpienia", a dodanie na końcu zdania trzeciego słów „prócz wypadku, że w roku poprzedzającym wybór, był już Członkiem Rady".

Tak znowelizowany przepis §-fu 4. art. 29. brzmiałby w całości:

„§ 4. Mandat członka rady notarjalnej trwa 3 lata, przyczem corocznie ustępuje trzecia część składu, według starszeństwa mandatów. Ustępujący m o g ą być ponownie wybierani. Notarjusz wybrany na członka rady, nie może odmówić przyjęcia mandatu, prócz wypadku, że w roku poprzedzającym wybór, był już członkiem rady."

V.

Praktyczne stosowanie przepisów prawa o zaliczaniu w poczet aplikantów notarjalnych nasuwa również wątpliwości.

Jak wiadomo, w myśl art. 57 p. o. n. aplikantem staje się ten, kto uchwałą rady notarjalnej został zaliczony w ich poczet. Przed rozstrzygnięciem rada ma uzyskać zgodę prezesa sądu apelacyjnego. Prawo w art. 56. podaje warunki, które obok zgody prezesa sądu apelacyjnego musi posiadać ubiegający się o aplikację; pomiędzy tymi warunkami wymagane jest przedstawienie zaświadczenia notarjusza (patrona) o gotowości przyjęcia go na aplikację.

W praktyce zaświadczenie takie otrzymuje absolwent Wydziału prawa od notarjusza, do którego kancelarji w s t ą p i ł j u ż na praktykę. Ponieważ zgoda prezesa sądu apelacyjnego uzależniona jest od jego swobodnej decyzji i następuje praktycznie biorąc, po zbadaniu warunków wymienionych w art. 56. p. o. n. — niemniej jednak i innych, jak np. nieskazitelności charakteru (art. 7, lit. 2. p. o. n.) o których stwierdzenie zwracać się trzeba do Władz administracji ogólnej, — przeto załatwienie próśb o zaliczenie w poczet aplikantów doznaje często bardzo dużej zwłoki z prawdziwą szkodą dla kompetentów. Szkoda ta polega na tem, że f a k t y c z n a praktyka kompetenta przeciągająca się niejednokrotnie w długie miesiące, nie może mu być przy obecnem brzmieniu odnośnych przepisów zaliczoną do aplikacji, na skutek czego, pięcioletnie trwanie aplikacji przepisane art. 58. p. o. n. (jako warunek dopuszczenia do egzaminu, a po jego zdaniu wpisu na listę asesorów) — przedłuża się o okres — jak wspomniałem, szeregu miesięcy. Jest to również, zdaniem mojem, jedna z przyczyn abstynencji młodzieży prawniczej od wstępowania do notarjatu i nie może się przyczyniać do normalnego formowania kadr przyszłych notarjuszów.

Widzę tylko dwie drogi dla usunięcia tego niedomagania. Albo zamieszczenie w prawie o notarjacie nowelizacyjnego przepisu w tym sensie, że praktyka notarjalna pełniona faktycznie u patrona za okres np. najwyżej 6 miesięcy zaliczoną zostaje do aplikacji notarjalnej w przypadku przyjęcia praktykanta w poczet aplikantów o ile nb. tenże w chwili wniesienia prośby posiadał wszystkie ustawą przepisane warunki, albo też liberalniejsza selekcja przez zaniechanie zbyt daleko idących wywiadów co do specjalnych warunków przyjęcia.

Obawy, że ta druga droga stać się może powodem inwazji jednostek w zawodzie niepożądanych, nie zdaje mi się uzasadnioną już choćby z uwagi na przepisy art. 34. lit. 1 i 62. § 1. p. o. n.

VI.

W okresie dwuletniego stosowania prawa o notarjacie zdarzył się wypadek (takich może być więcej w przyszłości), że biorąca w czynności notarjalnej udział osoba pozbawiona była obu rąk, wskutek czego nie mogła podpisać odnośnego dokumentu.

Prepis art. 75. §. 1. p. o. n. nie mógł wejść w zastosowanie, gdyż tam mowa o odcisku tuszowym pal-

ca, a sądzić należy, że postanowienie to zrodziło się pod wpływem daktylografji, która, jako specjalna nauka z odciskami palców u nóg się nie liczy.

Z uwagi, że postanowienie art. 85. p. o. n. odnosi się tylko do aktów notarjalnych, należałoby lukę ustawy wypełnić odpowiedniem dalszem postanowieniem do art. 75. § 1. p. o. n., określającem sposób „podpisywania“ dokumentu przez osoby pozbawione obu rąk.

VII.

Rozdziały IV. i VI. prawa o notarjacie są wyrazem samorządu zawodowego.

Samorząd ten jest jednak niekompletny z powodu nie przyjęcia przez nowe prawo centralnej instytucji samorządowej w postaci naczelnej rady notarjalnej, jak to ma miejsce np. w ordynacji adwokackiej.

Należy stwierdzić, że pominięcie utworzenia naczelnej rady notarjalnej, jak dwuletnie doświadczenie wykazuje, jest dużą przeszkodą w unifikacji polskiego notarjatu. Życie samo starało się zapełnić ten brak przez samorzutne stworzenie stałej konferencji prezesów i wiceprezesów wszystkich rad notarjalnych, której celem jest ujednostajnienie praktyki, rozstrzyganie podnoszonych wątpliwości, tudzież zastępstwo całego notarjatu Rzeczypospolitej wobec Władz centralnych w sprawach ogół notarjuszów dotyczących.

Tak utworzona konferencja, istniejąca za wiedzą najwyższego organu nadzoru, nie posiada jednak, jako kreacja pozaustawowa, żadnych środków egzekutywy dla swoich uchwał, a raczej opinij — a sprawne dotąd jej funkcjonowanie jest wynikiem dużej karności jednostek konferencję tę stanowiących oraz głębokiego zrozumienia potrzeby istnienia czynnika nadrzędnego w sprawach samorządu zawodowego.

Sprawa utworzenia naczelnej rady notarjalnej była wentylowana w ciągu prac Komisji Kodyfikacyjnej nad ustawą notarjalną.

Jakub Glass, referent projektu ustawy notarjalnej wyznaczony przez sekcję postępowania cywilnego Komisji kod. opracowując swój projekt ustawy wprowadził do niego dwustopniowość samorządu.

W podkomisji przygotowawczej, instytucji naczelnej rady notarjalnej nie przyjęto większością głosów i dlatego nie znalazła się ona w projekcie ustawy, uchwalonym w pierwszem czytaniu przez podkomisję notarjalną Komisji Kodyfikacyjnej, a ten właśnie projekt był ostatecznie podstawą, na której oparło się Ministerstwo sprawiedliwości, opracowując nowe prawo o notarjacie.

Motywem nieprzyjęcia wniosku referenta *Glassa* idącego w kierunku utworzenia Naczelnej Rady miał być pogląd, że naczelna rada notarjalna nie miałaby właściwie żadnego zadania do spełnienia wobec tego, iż sądownictwo dyscyplinarne nad notarjuszami i asesorami nie znajduje się w rękach rad notarjalnych.

O ile mi wiadomo, w żadnym z projektów nowej ustawy notarjalnej nie usiłowano nawet obarczać naczelnej rady notarjalnej obowiązkami, wypływającemi ze spełniania sądownictwa odwoławczego tak, jak również same rady notarjalne nie miały sprawować bezpośrednio sądownictwa dyscyplinarnego w pierwszej instancji. Wszystkie projekty szły po linji stworzenia odrębnych sądów dyscyplinarnych, których charakter samorządowy miał się przejawiać jedynie w uczestnictwie czynnika zawodowego w ich składach.

Ingerencja rad notarjalnych w ukrócaniu „uchybień służbowych“ notarjuszów miała się wyrażać jedynie w prawie nakładania kar porządkowych.

Warto tu wspomnieć, że projekt ustawy podkomisji notarjalnej Kom. Kod. wprowadził do zaproponowanych sądów dyscyplinarnych I-ej instancji po jednym notarjuszu, delegowanym przez radę notarjalną*), podczas, gdy obowiązujące dziś prawo o notarjacie dopuszcza do składu sądu dyscyplinarnego izby not., orzekającego w pierwszej instancji, dwóch delegatów rady (art. 47. § 1. lit. a).

Podczas gdy wedle projektu sądem pierwszej instancji miał być sąd okręgu apelacyjnego, zaś drugiej dyscyplinarny sąd wyższy przy Sądzie Najwyższym w Warszawie, — obowiązujące prawo pierwszą instancją dyscyplinarną umieszcza na stopniu sądu okręgowego, drugą zaś odwoławczą plasuje niejako przy sądzie apelacyjnym, którego okręg pokrywa się z okręgiem każdej izby notarjalnej (art. 25. § 1. p. o. n.).

W tym stanie rzeczy przytoczone wyżej argumenty przeciw utworzeniu Naczelnej Rady notarjalnej straciły właściwie wszelkie uzasadnienie i dziwić się należy, że ta tak bardzo potrzebna instytucja nie została recypowaną przez obowiązujące prawo.

VIII.

Sprawa, o której chcę mówić na końcu, ma niesłychanie doniosłe znaczenie dla ukształtowania się oblicza notarjatu polskiego na przyszłość.

Sprawą tą jest samo mianowanie notarjuszów. Kwestji tej nie reguluje żaden przepis poza artykułem 6 p. o. n., który brzmi lakonicznie: „Notarjuszów mianuje Minister sprawiedliwości“.

Z brzmienia tego przepisu wypływa, że nominacje te są aktami wyłącznej władzy Ministra i że w akcie tym nie biorą udziału nawet pośrednio, nietylko organa samorządu zawodowego, ale i organa nadzoru sądowego.

Stwierdzić należy, że przy lakoniczności zacyto-

---

*) *vide* art. 50. projektu.

wanego przepisu i braku w prawie o notarjacie dalszych przepisów tej materji dotyczących, możnaby ostatecznie wysnuć wniosek, że przeniesienie notarjuszów z jednej siedziby do drugiej na własną prośbę (a więc nie w wypadkach przewidzianych art. 11. §§ 1. i 2, i art. 12. § 3. p. o. n.) jest niemożliwe.

Z prawa wypływa, kto może być mianowany notarjuszem, niemniej pewnem jest, że nie może być mianowany nim ten, który o to nie prosił i tu leży *punctum saliens* sprawy, o której chcę mówić.

Osób, posiadających wszystkie ustawowe warunki wymagane dla uzyskania stanowiska notarjusza jest w Polsce napewno dużo więcej, niż jest stanowisk notarjuszów, chodzi tylko o to, w jaki sposób i przy zachowaniu jakiego trybu postępowania osoby te mogą się „ubiegać“ o nominację?

W ustawach notarjalnych innych państw istnieją przepisy procedurę tę normujące, istnieje instytucja t. zw. konkursów ogłaszanych w przypadku zawakowania stanowiska notarjusza.

Z ogłoszeń tych konkursów można dowiedzieć się o wakansie i w ten sposób dana jest możność wniesienia podań.

Oczywiście, że rozpisany konkurs zakreśla termin, do którego podania kompetencyjne mają być wniesione.

Umożliwia to z jednej strony osobom ukwalifikowanym prawidłowe ubieganie się o stanowisko, z drugiej strony daje organowi nominującemu materjał, z którego dokonać może wedle swej swobodnej oceny odpowiedniej selekcji.

Dziś z braku jakichkolwiek przepisów w tym względzie, kompetowanie o nadanie stanowiska odbywa się chaotycznie i przybiera niejednokrotnie formy, powiedzmy oględnie, nieprzyzwoite.

„Mnożą się coraz częściej wypadki“, że kompetenci — „ubiegający się o stanowisko notarjusza usiłują wywrzeć wpływ na wybór osoby nominata — czy to w formie osobistej interwencji u władz, czy też przez skłanianie do tego osób postronnych, a nawet nadsyłanie do Władz centralnych (niewłaściwych do rozstrzygania tych spraw), delegacyj i pism zbiorowych ze strony ludności“*). Znane mi są wypadki „ubiegania się“ o notarjat na wyścigi już wówczas, gdy Władze nadzorcze nie są jeszcze powiadomione o zaszłym wakansie. Słyszałem nawet o nachodzeniu decydujących czynników z prośbami o nadanie stanowiska „na zapas“, t. j. wtedy, kiedy ono jeszcze nie zostało opróżnione.

Wywołuje to wszystko, zresztą zrozumiały, pośpiech w załatwieniu nominacyj, ale także w następstwie zwiększenie się wyścigu zabiegań, przybierającego formy wręcz gorszące.

Czy w tych warunkach można mówić o selekcji?... czy w tym stanie ludzie wartościowi o pełnych kwalifikacjach mogą myśleć o nominacji?

P. Minister ich nie zna, bo nie miał możności zbadania ich kwalifikacji i zasług, gdyż ubiegli ich ci, którzy umieją pchać się przez świat łokciami, używając środków — które przez czynniki nominacyjne są potępiane.

Przedstawione sposoby „ubiegania“ się o stanowisko notarjusza, jako uwłaczające godności stanu są nietylko sprzeczne z interesem ogółu notarjuszów, lecz czynią niewątpliwie ujmę całemu zawodowi i utrudniają urzędom spełnianie powierzonej im prawem funkcji i dlatego właśnie brak w prawie o notarjacie przepisów normujących procedurę nominacyjną wzgl. brak jakiegoś w tej materji rozporządzenia wykonawczego grozi poważnemi niebezpieczeństwami notarjatowi jako instytucji.

Podzielam w zupełności zapatrywanie teoretyków*), że Państwo powierzając notarjuszom czynności, należące do zakresu sądownictwa niespornego (t. zw. jurysdykcję prewencyjną), musi mieć zapewniony wyłączny wpływ na nadawanie posad notarjuszom, że wpływ ten przejawia się w akcie nominacji. Jestem również zdania, że prawo nominowania nadane Ministrowi sprawiedliwości art. 6 pr. o not. nie może być ograniczone, — nie mogę jednak pogodzić się z zapatrywaniem, że nominacja notarjuszów powinna następować trybem obowiązującym dawniej w b. zaborze rosyjskim, t. j. bez rozpisywania konkursu.

Ten ostatni sposób nominacji nie godzi się z duchem nowego prawa o notarjacie, które nie stworzyło z polskiego notarjusza urzędnika państwowego, wchodzącego w skład sądu, nie godzi się również z ustrojem Państwa Polskiego.

Wprowadzenie drogą rozporządzenia wykonawczego do art. 6 p. o. n. przepisów regulujących mianowanie notarjuszów na podstawie rozpisania konkursu (analogicznie, jak przy obsadzaniu stanowisk sędziów)**), nie uszczupli w niczem uprawnień Ministra sprawiedliwości w swobodnym wyborze nominata, a dostarczy temu czynnikowi decydującemu materjału, z którego wybór będzie mógł być dokonany, umożliwi równocześnie organom nadzoru rzeczowe wypowiedzenie się co do osób kompetentów dla dobra służby i całej instytucji.

Oto kilka uwag, które nasuwają się przy rozważaniach nad nowem prawem po dwuletniem jego życiu, jako materjał do dyskusji i nowelizacji.

---

*) Z reskryptu P. Ministra sprawiedliwości, Nr. II.O.11985/30.

*) Prof. *Wł. L. Jaworski:* „Reforma notarjatu“.
Stefan Muczkowski: „Austr. ustawa notarjalna“.
Dr. Herm. Oberneck: „*Das Notariatsrecht*“.

**) artykuły 91 — 93 prawa o ustroju sądów pow.

MICHAŁ RZEPECKI

AKTY I PROTOKÓŁY

ORAZ INNE DOKUMENTY NOTARJALNE

Od czasu wejścia w życie nowego Prawa o notarjacie, to jest w ciągu ostatnich dwóch lat, zamieszczono w *Przeglądzie Notarjalnym* i w innych pismach prawniczych cały szereg rozpraw, których autorowie rozważali przepisy artykułu 84 pr. o not. o akcie notarjalnym w odniesieniu do protokółu walnych zgromadzeń spółek akcyjnych, przyczem w łączności z właściwym tematem tych rozpraw zająć się musieli interpretacją nietylko powołanego art. 84 w związku z art. 103 pr. o not., normującym między innemi protokóły walnych zgromadzeń spółek akcyjnych, lecz także interpretacją innych przepisów prawnych oraz zasadniczem dla przedmiotu ich rozpraw pytaniem, czy i jaka zachodzi różnica ze stanowiska polskiego ustawodawstwa między aktem notarjalnym a protokółem notarjalnym.

Tem pytaniem zajmuje się więcej szczegółowo zamieszczone w numerze 1. z roku 1936 *Przeglądu Notarjalnego* orzeczenie Wydziału II Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 20 listopada 1935 r. sygn. II. C. Z/d/1148/35, a rozważa to pytanie w łączności z przepisami rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27.X.1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 815 o uprawnieniach niektórych towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich, oraz banków hipotecznych przy przeprowadzeniu egzekucji z nieruchomości.

Odpowiedzi na powyższe pytanie będzie też musiał szukać każdy notarjusz, któremu wypadnie przeprowadzać będące już dość często na porządku dziennym licytacje, wszczęte przez Państwowy Bank Rolny z mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21.X.1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 769 o wykonaniu egzekucji z nieruchomości przez Państwowy Bank Rolny.

Nietylko jednak ze względu na przepis artykułu 103 pr. o not., według którego „notarjusz spisuje protokóły walnych zgromadzeń spółek akcyjnych, spólników innych spółek, członków spółdzielni i innych stowarzyszeń“, i nie tylko ze względu na zadania notarjusza przy prowadzeniu licytacji według obu wyżej powołanych rozporządzeń Prezydenta Rzplitej, lecz także ze względu na protokóły, które notarjusz spisuje po myśli art. 104 pr. o not. „celem stwierdzenia przebiegu pewnych czynności i rzeczywistych wydarzeń, pociągających za sobą skutki prawne, oraz w innych przypadkach, prawem przewidzianych“ (jak np. owe wyżej wspomniane licytacje) — należyte zdanie sobie sprawy z różnicy między aktem notarjalnym a protokółem notarjalnym, staje się dla każdego notarjusza fundamentem prawidłowego urzędowania w bardzo wielu sprawach, oraz podstawą ustalenia prawidłowej formy przy spisywaniu obu rodzajów tych dokumentów.

Zauważę zaś już w tem miejscu, że niejasny przepis artykułu 105 pr. o not., według którego „protokóły spisuje się w formie aktu notarjalnego“ — wywołał tak w literaturze, jakoteż w praktyce bardzo rozbieżne zapatrywania co do formy, w jaką przyoblekać winniśmy protokóły notarjalne z art. 103 i 104 p. o n. i co do pytania, czy protokóły takie stają się po myśli art. 88 pr. o not. pozbawionemi mocy dokumentów publicznych, jeśli uchybiają któremukolwiek z postanowień artykułu 84 pr. o not.

Chcąc uwydatnić różnicę między aktem notarjalnym a protokółem notarjalnym na tle Prawa o notarjacie, należy mojem zdaniem, podać definicję każdego z obu tych dokumentów.

Definicji aktu notarjalnego Prawo o notarjacie nam nie podaje, co zresztą, jak wiadomo, odpowiada nowoczesnej technice kodyfikacyjnej, lecz nie znajdujemy też takiej definicji w owych artykułach *Przeglądu Notarjalnego*, o których wspomniałem na wstępie.

Aby wysnuć definicję aktu notarjalnego na zasadzie przepisów prawa o notarjacie, musimy odpowiedzieć najpierw na pytanie, czy ustawa zna akty notarjalne jako dokumenty *sui generis*, a powtóre dać odpowiedź na dalsze pytanie, jakie cechy charakterystyczne muszą znamionować akt notarjalny, według tejże ustawy, ażeby odnośny dokument mógł być uważany za akt notarjalny o pełnej mocy prawnej takiego dokumentu.

Na te pytania odpowiadam następującą definicją: Prze akt notarjalny rozumiem dokument *sui generis*, spisany przez właściwego (*scl.* właściwego w rozumieniu jego przedmiotowej i terytorjalnej kompetencji) notarjusza z zachowaniem tak ogólnych norm o urzędowaniu notarjuszów według prawa o notarjacie, jakoteż szczególnych norm, zamieszczonych w artykule 84 tej ustawy — celem ujęcia z woli ustawy lub na życzenie stron interesowanych w formę dokumentu publicznego przedsięwziętej czynności prawnej, ujawnionej przez strony notarjuszowi w drodze ich ustnych oświadczeń.

Trudniej przedstawia się sprawa ujęcia w definicję protokółu notarjalnego według przepisów prawa o notarjacie, gdyż ustawa ta odróżnia dwa rodza-

je takich protokółów, a mianowicie protokóły, które spisuje się w myśl art. 105 pr. o not. „w formie aktu notarjalnego“ i wszelkie inne protokóły notarjalne, niezawarowane tym przepisem ustawy.

Układając definicję protokółu notarjalnego nie możemy zapominać także jeszcze o tem, że według art. 130 pr. o not. „przy sporządzaniu umowy dziedziczenia i przy sporządzaniu albo przyjmowaniu rozporządzeń ostatniej woli, notarjusz stosuje przepisy, zawarte w ustawach cywilnych“, co może wywołać ten skutek, że dotyczące tej czynności prawnej dokumenty notarjalne wypadnie spisywać pod rygorem nieważności rozporządzenia ostatniej woli już to w formie aktu notarjalnego, już też w formie odpowiadającego przepisanej przez ustawy cywilne formalistyce protokółu notarjalnego.

Nie znając bliżej obowiązujących w tej mierze przepisów prawa cywilnego w innych dzielnicach Rzeczypospolitej, wskażę tutaj na zamieszczony w przepisach, wprowadzających prawo o notarjacie dzielnicowy art. 141 tej ustawy, normujący tak zwane na terenie poaustrjackim rozporządzenia ostatniej woli, z mocą sądowych rozporządzeń ostatniej woli, które dawniej mógł sporządzić sąd lub notarjusz, a które obecnie w myśl art. 142 pr. o not. należą wyłącznie do kompetencji notarjatu.

Pewien rys charakterystyczny protokółów notarjalnych, który niżej szczegółowo omówię, jest przyczyną, że na terenie poaustrjackim „rozporządzenia ostatniej woli z mocą sądowych“ można układać tylko w formie protokółów notarjalnych, a nie aktów notarjalnych. W artykule, który zamieściłem w *Przeglądzie Notarjalnym* pod nagłówkiem: „O formalnościach rozporzadzeń ostatniej woli według ustaw austrjackich“ (Nr. 2, 1933 r.), dałem wprawdzie z bardzo daleko idącemi zastrzeżeniami wyraz nieco innemu zapatrywaniu, lecz równocześnie zauważyłem, że dla ostrożności lepiej przestrzegać bezwzględnie formy protokółu notarjalnego, jeśli mamy sporządzić rozporządzenie ostatniej woli z moca sądowego, ze względu na to, że osobą testującą jest osoba, która nie ukończyła 18 roku życia lub która została pozbawiona częściowo własnowolności z powodu choroby umysłowej lub słabości umysłu.

Wracając do właściwego tematu tego artykułu, podaję najpierw definicję protokółu notarjalnego, jak ją przytoczył p. Not. *K. Wolny* w swoim artykup. t. „Protokóły notarjalne“ w *Przeglądzie Notarjalnym* Nr. 20 z roku 1935 na str. 6 za *Stauba „Handelsgesetzbuch“* w następujących słowach:

Protokół należy uważać za dokument z mocą dokumentu publicznego przez notarjusza w formie prawem przepisanej sporządzony, który zawiera zaświadczenie notarjusza i osób, które z nim dokument podpisały, o przebiegu przez notarjusza i osoby te zauważanego zajścia.

Uzupełniając i nieco zmieniając tę definicję, podaję inną następującą:

Przez protokół notarjalny rozumiem dokument *sui generis*, spisany przez właściwego notarjusza z zachowaniem ogólnych norm o urzędowaniu notarjusza według Prawa o notarjacie, jakoteż z zachowaniem szczególnych norm z artykułu 84 pr. o not., o ile ustawa nakazuje przestrzegania tych ostatnich norm dla pewnych protokółów notarjalnych, a stwierdzający już to zaistnienie, już też przebieg pewnego zdarzenia albo pewien stan przedmiotów lub osób, jak je spostrzegł notarjusz, a na wypadek uczestniczenia w spisaniu protokółu jeszcze innych osób, jak je spostrzegły także te inne osoby.

Celem sprawdzenia, czy i o ile podane przezemnie definicje aktów notarjalnych i protokółów notarjalnych pokrywają się z zapatrywaniem autorów owych na wstępie wspomnianych, a w *Przeglądzie Notarjalnym* zamieszczonych rozpraw i powołanego wyżej orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Poznaniu — przytaczam z tych rozpraw, a nadto z jednej innej przy powołaniu się na numer *Przeglądu Notarjalnego* i przy wymienieniu nazwisk Szanownych P.p. Autorów, oraz z powołanego wyżej orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Poznaniu poszczególne zdania, jak następuje:

Art. 88 pr. o not. stanowi, że akt, sporządzony z naruszeniem art. 65, 70, 71, 72, 75, 78 i 84 nie ma mocy dokumentu publicznego.

Moc dokumentu publicznego jest tem samem pojęciem, co moc aktu notarjalnego, gdyż bez naruszenia prawa zdziałany akt notarjalny jest dokumentem publicznym.

Akty notarjalne zawierają oświadczenia stron (art. 84 lit. 5) i tem się różnią od protokółów notarjalnych, które notarjusz spisuje z walnych zgromadzeń spółek akcyjnych i t. d. (art. 103) lub celem stwierdzenia przebiegu pewnych czynności i rzeczywistych wydarzeń, oraz w innych wypadkach prawem przewidzianych (art. 104).

Protokóły spisuje się w formie aktu notarjalnego, wobec czego mają zastosowanie do protokółu notarjalnego te przepisy o aktach notarjalnych, które regulują stronę formalną, a które stanowią o formie aktu. Nie może natomiast mieć zastosowania do protokółu art. 88, gdyż on stanowi o skutkach opuszczenia w całości lub w części formalności, wymaganych w art. 84, nie zaś o formie aktu. *(Przegl. Not.* Nr. 5 z 1934 r., str. 3 — P. Not. *Wolny).*

*

Słusznie P.p. J. Glass i W. Natanson w swej pracy „Prawo o notarjacie“ str. 117 twierdzą, że ściśle odróżniać należy protokóły, stwierdzające samoistną czynność notarjalną od protokółów w związku z innemi czynnościami. Tylko protokóły, o jakich mowa w art. 103 i 104 Prawa o notarjacie, spisywane być winny w formie aktu notarjalnego.

Protokóły, sporządzane w związku z czynnościami, przewidzianemi w art. 100 § 3, art. 101 §§ 2 i 4, art. 107 § 2 i art. 109 § 2 prawa o notarjacie nie potrzebują formy aktu notarjalnego. *(Przegl. Not.* Nr. 5 z 1934 r., str. 10 — P. *Łada).*

*

Jeżeli art. 105 pr. o not. głosi, że „protokół spisuje się w formie aktu notarjalnego", to należałoby wnioskować, że i protokół powinien zawierać to wszystko, co mieści w sobie akt notarjalny. Jednakże prawodawca, mówiąc o formie protokółu, nietylko nie grozi nieważnością, o której mowa w art. 88 tegoż prawa, ale nawet wyraźnie zaznacza, że protokół niekoniecznie musi zawierać to wszystko, co nakazuje dla aktu art. 84 tegoż pr. o not.; nawet przeciwnie. Tak § 3 artykułu 103 tegoż pr. wskazuje, że „protokół podpisują jedynie przewodniczący i notarjusz", a nie zgodnie z art. 84 § 8 „i strony stawające i przywołane do aktu". Dalej art. 103 § 2 pr. o not. wyraźnie głosi, że przy sporządzaniu protokółu „notarjusz nie jest obowiązany sprawdzać tożsamości uczestników tych zgromadzeń", co nakazuje art. 69 pr. o not. Jeżeli zatem notarjusz nie jest obowiązany sprawdzać i nie sprawdza tożsamości osób, uczestniczących w protokóle, to tem samem, nie sprawdzając tożsamości, nie może stwierdzać i ich obecności, bo nie można stwierdzić obecności tych, których się i nie zna i których tożsamości się nie sprawdza.

Co najważniejsze zaś, że zarówno formę jak i treść protokółu Walnych Zgromadzeń spółki akcyjnej wskazuje specjalne prawo, dotyczące nie wszystkich protokółów notarjalnych, ale właśnie protokółów spółek akcyjnych, a mianowicie art. 412 Kod. Handl. *(Przegl. Not.* Nr. 18 z 1934 r. — P. Not. *Kurman).*

*

Przystępując do bezpośredniego badania kwestji, czy zastoso wując art. 105 pr. o not., należy z art. 84 § 1 l. 4 pr. o not wnioskować, że komparycja uczestników winna być umieszczoną w protokóle (*scl.* walnego zgromadzenia spółki akcyjnej), zastanówmy się przedewszystkiem nad celem, jaki ma umieszczenie w akcie komparycji stron stawających do aktu, wymaganej w art. 84 § 4 pr. o not. Odpowiedź jest bardzo prosta.

Umieszczenie komparycji jest dlatego potrzebne, ponieważ strona po myśli art. 84 §§ 5 i 7 składa oświadczenia, ponieważ dalej, stronie musi być akt odczytany i przez nią przyjęty i podpisany. Otóż zastosowanie tych przepisów do uczestników walnych zgromadzeń jest dlatego niemożliwe, ponieważ uczestnicy żadnych oświadczeń, któreby można choćby porównać z oświadczeniami z art. 84 § 5 pr. o not. nie składają. *(Przegl. Not.* Nr. 5 z 1935 r. str. 11 — P. Not. *Dr. Sławski).*

*

Czynności stron, które notarjusz spisuje w akcie notarjalnym, stanowią oświadczenia tychże stron, składane przed notarjuszem, które notarjusz ujmuje w odpowiednią formę, nadając im znamię dokumentu publicznego. Protokóły natomiast stanowią stwierdzenie w akcie notarjalnym przebiegu pewnych rzeczywistych zdarzeń, pociągających za sobą skutki prawne.

Przy spisywaniu aktu notarjalnego notarjusz bierze czynny udział. Obowiązkiem jego jest nadanie oświadczeniu stron właściwej formy prawnej i wybadanie stron co do ich rzeczywistej woli. Notarjusz w pewnych wypadkach może odmówić spisania aktu, ustosunkowuje się krytycznie do oświadczenia stron i posiada bezpośredni wpływ na ujęcie aktu.

Przy spisywaniu protokółu rola notarjusza jest zupełnie bierna. Notarjusz zebraniu nie przewodniczy, nie przeprowadza głosowania i nie ma wpływu na ujęcie poszczególnych uchwał. Jego zadaniem jest tylko zadokumentowanie z przebiegu zgromadzenia tego, co ustawa nakazuje, bez względu na to, czy uchwały odpowiadają normom prawnym i czy są sensowne lub bezsensowne. Uczestnicy zgromadzenia nie stoją do notarjusza w stosunku osób przed nim stawających i nie są stronami. Pojęcie uczestnika zgromadzenia jest zupełnie odmienne od pojęcia strony. Uczestnik może brać czynny udział w zgromadzeniu, lecz może się też ograniczyć do roli zupełnie biernej. Przemówienia uczestników w dyskusji nie są żadnemi oświadczeniami i nie pociągają za sobą skutków prawnych w ścisłem tego słowa znaczeniu.

Art. 105 pr. o not. bynajmniej nie stanowi, że protokóły są aktami notarjalnemi. Wymaga on tylko, aby protokół był spisany w formie aktu notarjalnego. Postanowienie to należy rozumieć w ten sposób, że chociaż protokóły stanowią czynność sui generis, to jednak do nich należy zastosować wszelkie przepisy o formie aktu notarjalnego, o ile z przepisów specjalnych lub z istoty rzeczy nie wynika co innego. Skoro zatem przy spisywaniu protokółu notarjalnego na zgromadzeniu akcjonarjuszów niema stawających, ani stron stawających, lecz są tylko uczestnicy, to oczywiście nie można stosować z art. 84 tych postanowień, które się odnoszą wyłącznie do stron stawających.

Prawo o notarjacie normuje spisywanie protokółów walnych zgromadzeń w oddzielnym rozdziale i nie łączy bynajmniej tejże czynności notarjusza w systematycznym układzie ustawy z aktami notarjalnemi, dla których zasadnicze przepisy zawarte są w rozdziale II ustawy. *(Przegl. Not.* Nr. 11-12 z 1935 r. — P. Not. *Dr. Piechocki).*

*

Prawo o notarjacie przewiduje akty i protokóły notarjalne, a art. 105 pr. o not. stanowi, że protokóły spisuje się w formie aktu notarjalnego.

Przepisy o aktach notarjalnych są zawarte w rozdziale II — art. 81 do 88 — prawa o notarjacie i zawierają przepisy o formie aktu — art. 83 § 1, 84, 85, 86, 87 § 1, o skutkach naruszenia przepisów prawnych na ważność aktu — art. 88 i o postępowaniu przy spisaniu aktu — art. 81, 82, 83 § 2, 87 § 2.

Przepisy o aktach notarjalnych nie mają znaczenia ogólnego, jak przepisy, zawarte w rozdziale I prawa o not., są więc przepisami szczególnemi. Wobec tego wolno przepisy te stosować do czynności notarjalnych, które nie są aktami tylko, o ile to prawodawca wyraźnie zarządził, a jeśli wykładnia zarządzenia jest wątpliwą, to dany przepis należy interpretować ścieśniająco.

Wypada stwierdzić, że do protokółów notarjalnych nie mogą mieć zastosowania art. 84 § 1 liczby 7 i 8 oraz art. 87 § 1 pr. o not.

Wedle art. 81 pr. o not. notarjusz spisuje akt, a wedle art. 103 spisuje protokół, z czego wynika, że redaktorem protokółu jest, taksamo jak redaktorem aktu, tylko notarjusz. *(Przegl. Not.* Nr. 20 z 1935 r. — P. Not. *Wolny).*

*

Rozdział drugi części drugiej Prawa o notarjacie, zatytułowany jest słowami: „Akty notarjalne", a mieszczący się w tym rozdziale artykuł 88 wyszczególnia wyczerpująco przypadki, w których akt notarjalny, sporządzony z naruszeniem przepisów art. 65, 70, 71, 72, 73, 78 i 84 nie ma mocy dokumentu publicznego (por. także S. Szer, now. I do art. 88).

Przypadki te dotyczą wyłącznie aktów notarjalnych, ponieważ omawiany art. 88 nie jest zawarty w części drugiej rozdziału pierwszego, który obejmuje postanowienia ogólne.

Wyżej wskazano, że istotą aktu notarjalnego jest nadanie znamienia dokumentu publicznego danej czynności (art. 81) na podstawie oświadczeń stron (art. 84 § 1 pkt. 5). Natomiast spisanie przez notarjusza protokółu nie jest sporządzeniem aktu notarjalnego, gdyż art. 63 wyraźnie odróżnia te czynności notarjusza *(argumentum a contrario),* przyczem ustawodawca odrębność tych czynności uwypuklił także przez to, że akty notarjalne unormował w rozdziale drugim, a protokóły w rozdziale szóstym części drugiej *(argumentum a rubrica).*

Przepisy o aktach notarjalnych są więc przepisami szczególnemi, wobec czego nie mają zastosowania do czynności notarjalnych, które nie są aktami notarjalnemi, chyba, że ustawodawca nakazuje stosowanie tych przepisów. Brak też nakazu ustawowego co do stosowania art. 88 prawa o notarjacie do protokółów (art. 103 — 105), przeto protokóły nie tracą przy-

miotu dokumentu publicznego, chociażby zostały sporządzone z naruszeniem art. 65.

Przy spisywaniu aktu notarjalnego, strony powierzają notarjuszowi ujęcie prawne ich oświadczeń woli (art. 81 i 84 § 1 pkt. 5), przyczem obowiązkiem notarjusza jest badanie rzeczywistej woli stron. Nadto notarjusz powinien udzielać stronom wszelkich potrzebnych wyjaśnień, dotyczących strony prawnej aktu, na każde ich żądanie, a nawet z własnej inicjatywy, jeżeli uważać to będzie za potrzebne (art. 83 § 2). Przeto notarjusz bierze czynny udział przy sporządzeniu aktu notarjalnego i ma wpływ na ukształtowanie prawnej jego treści.

Charakter działania notarjusza przy sporządzaniu protokółów jest wydatnie stwierdzający, a notarjusz nie bierze czynnego udziału w kształtowaniu się położenia prawnego uczestników protokółowanych czynności.

Protokóły, sporządzane przez notarjusza w myśl art. 103—105 pr. o not., nie są co do swej istoty (treści) tożsame z aktami notarjalnemi. W szczególności nie są one „specjalnemi aktami notarjalnemi", gdyż nie ma podstawy do nadania im specjalnego znaczenia przez wyróżnienie ich spośród „innych" aktów notarjalnych. Gdyby nawet te podstawy istniały, to ustawodawca wcieliłby treść artykułów 103 — 105 do rozdziału II części II-giej, dotyczącego aktów notarjalnych, albo postanowiłby raczej, że protokóły spisuje się „jako akty notarjalne", a nie „w formie aktów notarjalnych". *(Z orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Poznaniu).*

*

Wbrew wyraźnym tu i ówdzie, lecz nie bardzo przekonywająco uzasadnionym zapatrywaniom przytoczone wyżej wyjątki z rozmaitych rozpraw i z orzecznictwa dowodzą niezbicie, że akty notarjalne i protokóły notarjalne stanowią dwa zupełnie inne *sui generis* dokumenty.

Dla zaznaczenia odrębności obu tych dokumentów, nietylko ze stanowiska prawa formalnego, lecz także ze stanowiska prawa materjalnego, wskażę na jeszcze jedną, przez autorów wspomnianych rozpraw, niepodniesioną cechę charakterystyczną protokółów notarjalnych, która odróżnia te dokumenty od aktów notarjalnych.

Cechą tą jest mianowicie powaga solenności (solemności czyli uroczystości), która przesuwa się przy protokółach notarjalnych na inne chwile działalności notarjusza i stron, aniżeli przy aktach notarjalnych. Przy sporządzaniu bowiem aktów notarjalnych do tych uroczystych chwil, zaliczymy nietyle pobranie przez notarjusza informacyj co do treści zamierzonej czynności prawnej i co do oświadczeń stron, jakie miałyby zgodnie z ich wolą zamieszczone w akcie notarjalnym, jak raczej chwile dokumentowania, to jest wpisywania do aktu notarjalnego postanowień i oświadczeń stron, tudzież uroczyste chwile odczytania, przyjęcia przez strony i podpisania przez nie aktu notarjalnego, podczas, gdy przy protokółach, któreby zawierały postanowienia i oświadczenia stron, jak to ma miejsce przy protokółowaniu znanych austrjackiej ustawie cywilnej „rozporządzeń ostatniej woli z mocą sądowych", uroczystość chwili przesuwa się na chwile oznajmiania notarjuszowi ostatniej woli. Odnośnie bowiem takich rozporządzeń ostatniej woli, ustawa austrjacka kładzie szczególniejszą wagę na to, aby zeznający ostatnią wolę zeznał ją wobec osoby znającej dobrze ustawy i dającej gwarancję nieomylnego zrozumienia woli testatora.

Gdy nad tą cechą charakterystyczną bliżej się zastanowimy, spostrzeżemy, że także w odniesieniu do innych czynności i zdarzeń prawnych, które winne być stwierdzone względnie opisane w protokóle notarjalnym chwile, które są chwilami spostrzeżeń notarjusza względnie także stawających stron, zaliczymy przeważnie do tych, które wyczerpują główną i najważniejszą część działania notarjusza i stron, poczem następuje spisanie protokółu, które przedstawi się nam niejednokrotnie, zwłaszcza w drobniejszych sprawach, jakoby urzędowa notatka o wynikach badania i ustalenia stanu rzeczy przez notarjusza.

Mówiąc o protokółach notarjalnych, chcę jeszcze rozprawić się krótko z wyrażeniem, że notarjusz, sporządzający protokół notarjalny z przebiegu walnego zgromadzenia spółki akcyjnej lub inny podobno jest „protokólantem".

Wyrażenia tego, ani w popularnem znaczeniu, ani też w znaczeniu proceduralnem (art. 174 K. P. C.) do notarjusza, jako osoby sporządzającej protokół notarjalny, odnieść nie można.

Notarjusz bowiem sporządza protokół samodzielnie i jest sam autorem protokółu bez zależności w tem od czyichkolwiek wskazówek i czyjejkolwiek woli. Nie można zatem porównywać tej roli notarjusza z rolą np. protokólanta, którego powołuje się po myśli art. 174 K. P. C. do spisania protokółu z posiedzenia sądowego pod kierunkiem przewodniczącego.

Przechodzę obecnie do wysnucia praktycznych wniosków z tego wszystkiego, co wyżej podałem.

Na terenie poaustrjackim przyjmuje się, o ile mi wiadomo, coraz więcej praktyka spisywania protokółów walnych zgromadeń, protokółów licytacyj itp. w tej formie, że protokół zaopatruje się najpierw nagłówkiem: „Akt notarjalny", poczem zamieszcza się we wstępie odpowiednie daty i wymienia odpowiednie osoby z całą zwyczajną komparycją, a następnie daje się po słowach spisano „następującej treści" (osnowy), drugi nagłówek: „Protokół" lub „Protokół notarjalny".

Zachowanie takiej formy ma oczywiście na celu zadośćuczynienie przepisowi artykułu 105, według którego wymienione w art. 103 i 104 pr. o not., protokóły „spisuje się w formie aktu notarjalnego".

Jeżeli przyjmiemy, że akt notarjalny i protokół notarjalny stanowią odmienne, przez ustawę inaczej unormowane dokumenty notarjalne, jak to wyżej wykazałem, nie możemy tego samego dokumentu nawać aktem notarjalnym, a równocześnie także protokółem notarjalnym. Taka praktyka byłaby oczywistem pomieszaniem dwóch rozmaitych, zupełnie innych pojęć, a zarazem wskazywałaby na nienależy-

te zrozumienie przytoczonych wyżej słów artykułu 105 pr. o not., według których odnośne protokóły „spisuje się w formie aktu notarjalnego". Jak te słowa zrozumieć, starałem się wykazać już wyżej.

Taką praktykę uważam nawet za ryzykowną. Wiadoma to bowiem ogólnie prawda, że nawet najbieglejsi w dziedzinie ustaw sądowych — *sit venia verbo* — prawnicy nie zawsze dość dobrze orjentują się w tajnych zakamarkach ustaw notarjalnych, wskutek czego łatwo może się zdarzyć, że sędzia lub adwokat, mając przed sobą tak skombinowany dokument, będzie szukał w protokóle notarjalnym wszystkich znamion aktu notarjalnego i prawidłowość lub nawet ważność jego będzie stawiał pod znakiem pytania.

Na tej podstawie wyprowadzam zasadę, że akty notarjalne należy zaopatrywać nagłówkiem: A k t n o t a r j a l n y, a protokóły notarjalne samym tylko nagłówkiem: P r o t o k ó ł n o t a r j a l n y.

Zasady powyższej należy przestrzegać, mojem zdaniem, jaknajściślej, a więc n i e z a n i e d b y w a ć z a o p a t r y w a n i a odnośnych dokumentów już to jednym, już też drugim nagłówkiem. W tej mierze odwołuję się do artykułu p. Not. *Dra Matakiewicza* pod nagłówkiem: „O zamieszczenie nazwy: akt notarjalny", drukowanego w *Przeglądzie Notarjalnym* nr. 12 z 1934 r.

Od siebie zaś dodam, że oprócz uzasadnienia, które Szanowny Autor przedstawił w tym artykule także inne jeszcze względy praktyczne przemawiają za tym zwyczajem. Dzięki temu bowiem zwyczajowi, już na pierwszy rzut oka spostrzega się, czy mamy przed sobą akt notarjalny, czy protokół notarjalny, co na terenie poaustrjackim może ułatwić pracę Sądom, zwłaszcza przy zatwierdzaniu umów, imieniem osób niewłasnowolnych i przy załatwianiu podań hipotecznych; na całym zaś obszarze Rzeczypospolitej takie wyróżnianie dokumentów może się okazać z rozmaitych przyczyn pożytecznem dla biurowości kancelaryj notarjalnych. Zauważę nadto, że zaopatrywanie dokumentów notarjalnych w nagłówek nie może uchodzić za rzecz nieodpowiednią ze stanowiska prawa o notarjacie, które odnośnie do wypisów zawiera w art. 91 wyraźne postanowienie, według którego co do wypisu notarjusz zaznacza w nagłówku, że dokument wydany jest wypisem.

Zresztą zapytam podobnie, jak p. *Dr. Matakiewicz:* co to komu zaszkodzi, gdy w odnośnym dokumencie zamieścimy te dwa słowa: „Akt notarjalny" lub „Protokół notarjalny"?

Możliwe, że niejeden z małopolskich Pp. Notarjuszów zapyta, dlaczego dla tak marnej sprawy, jak nagłówki aktów i protokółów notarjalnych, poświęcam w tym artykule tak wiele miejsca. Czynię to nie bez przyczyny.

Przedewszystkiem bowiem w tej dzielnicy Rzeczypospolitej, w której obowiązuje dotychczas niemiecki kodeks cywilny, akty notarjalne przed wprowadzeniem w życie Prawa o notarjacie nie były wogóle znane. Były tam znane tylko protokóły, a *consuetudo est altera natura.* Tem też tłumaczę, że niektórzy z tamtejszych Pp. Notarjuszów wolą raczej nie zaopatrywać odpowiednich dokumentów notarjalnych żadnym nagłówkiem, niżby mieli rozważać, która nazwa, a mianowicie czy nazwa „akt notarjalny, czy nazwa „protokół notarjalny" będzie w danym wypadku prawidłowa, a co gorsze, zdarzają się tam wypadki, jak to stwierdza powołany już wyżej artykuł P. *Dr. Matakiewicza,* używania nazwy „protokół" dla dokumentów, które pod rygorem nieważności muszą być sporządzane (np. w wypadkach przewidzianych w art. 82 pr. o not.), jako akty notarjalne.

W dzielnicach zaś porosyjskich ujawnia się w ostatnich czasach również dosyć silnie tendencja ku nierecypowaniu zaopatrywania aktów notarjalnych i protokółów nagłówkami.

Przejdźmy obecnie do innych znanych prawu o notarjacie dokumentów.

Pomijając protokóły notarjalne, które nie muszą być spisywane z zachowaniem formy aktu notarjalnego, a które wskazano już wyżej przez powołanie odnośnych artykułów i paragrafów, zna prawo o notarjacie jeszcze dwa rodzaju dokumentów notarjalnych, a mianowicie p o ś w i a d c z e n i a, które wymienia wyczerpująco art. 94 pr. o not., i p r o t e s t y wekslowe.

Co do poświadczeń nadmienić należy, że prawo o notarjacie uważa również poświadczenia notarjalne za czynności notarjalne, a tem samem za dokumenty notarjalne, mające znaczenie dokumentów publicznych, gdyż wymienia je w art. 63, wobec czego także przy sporządzaniu poświadczeń należy stosować zawarte w art. 64 do 79 pr. o not. ogólne przepisy o urzędowaniu notarjuszów.

Co do zaopatrywania poświadczeń i protokółów w nagłówek, sądzę, że także te dokumenty należy w nagłówek zaopatrywać. Wyjątek dopuściłbym tylko co do poświadczeń, stwierdzających własnoręczność podpisu i poświadczeń, stwierdzających zgodność odpisu.

Co do tych ostatnich dwóch dokumentów idę w tej mierze za tradycją nietylko naszą, lecz także zagraniczną, a przy tem jestem zdania, że umieszczanie nagłówka: „Poświadczenie" przy tych dwóch rodzajach poświadczeń jest mniej wskazane ze względu na tak ścisłą łączność klauzul uwierzytelnienia z dokumentem, że klauzule uwierzytelnienia niemal zespalają się z samym dokumentem, a co do treści i znaczenia prawnego wyodrębniają się wybitnie od wszelkich innych rodzajów poświadczeń.

DR. STANISŁAW JURKIEWICZ

SPRAWA UBEZPIECZENIA NOTARJUSZÓW

NA DRODZE DO OSTATECZNEGO ZAŁATWIENIA

Numer 10 *Przeglądu Notarjalnego* z roku 1935 zawierał między innemi parę uwag o ubezpieczeniu przymusowem notarjuszów, oraz opinję aktuarjalną w sprawie kasy ubezpieczeniowej notarjuszów wraz z załącznikami.

Po bardzo ożywionej dyskusji na ten temat na Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Notarjuszów Warszawskiej Izby Notarjalnej dnia 26 maja 1935 roku przyjęto jednogłośnie wnioski moje, wymienione na stronie 21 *Przeglądu Notarjalnego* Nr. 11-12, 1935 r., w punktach od 1 do 6.

Zgodnie z punktem 6 powyższej uchwały Prezes Rady Notarjalnej w Warszawie Kol. *Zygmunt Hübner* zwrócił się do Rad poszczególnych Izb celem wyjaśnienia które z nich byłyby gotowe do przystąpienia do ubezpieczenia, opartego na zasadach ustalonych przez Walne Zgromadzenie Izby Warszawskiej.

Otrzymane odpowiedzi pozwalają liczyć na razie na Izby: Warszawską, Poznańską, Katowicką i Wileńską.

Ponieważ ilość członków tych czterech Izb może być uważaną za wystarczającą do stworzenia Funduszu Ubezpieczeniowego na wyżej wymienionych zasadach, należało przystąpić do opracowania projektu Statutu wraz z załącznikami.

Opracowany projekt został przyjęty przez Radę Izby Warszawskiej dnia 31 stycznia bieżącego 1936 roku w brzmieniu wydrukowanem poniżej.

Przedewszystkiem podkreślić należy, że Statut przewiduje wypłatę sumy ubezpieczonej nietylko na wypadek śmierci, jak to pierwotnie projektowano, ale także w razie trwałej niezdolności do wykonywania zawodu, wywołanej upadkiem sił fizycznych, lub umysłowych ubezpieczonego, czego domagano się w dyskusji na Walnem Zgromadzeniu Notarjuszów Izby Warszawskiej, oraz za słusznem uzasadnieniem w *Przeglądzie Notarjalnym*, a co można było uwzględnić, kiedy na podstawie dodatkowych studjów okazało się, że to dodatkowe ubezpieczenie nie wpłynie na znaczne podniesienie wysokości składki, obliczonej pierwotnie tylko dla ubezpieczenia na wypadek śmierci. Da ono się wprowadzić kosztem jednorazowego wpisowego w sumie 50 złotych i zaokrąglenia pierwotnej składki o kilka lub conajwyżej kilkadziesiąt groszy, np.: przy ubezpieczeniu 30-letniego na 10.000 zł. przez podniesienie składki miesięcznej z 16 zł. 30 gr. na 16 zł. 50 gr., 50-letniego — z 35 zł. 20 gr. na 35 zł. 50 gr., 70-letniego — z 98 zł. 71 gr. na 99 zł. (porównaj załącznik I Nr. 10 *Przeglądu Notarjalnego* str. 11 z dołączoną do projektu Statutu tablicą *A)*.

Następnie wskazać należy, że Fundusz Ubezpieczenia Notarjuszów jest tak skonstruowany, iż członkowie poszczególnych Izb mogą się ubezpieczać na różne sumy — np.: wszyscy członkowie jednej Izby na 5.000 zł., innej — na 6.000 zł. czy 10.000 zł., natomiast ubezpieczanie się członków jednej i tej samej Izby na różne sumy jest niemożliwe, gdyż w tym wypadku wszyscy członkowie zdrowi, mogący płacić składki przez dużą ilość lat, słowem reprezentujący tak zwane dobre ryzyko ubezpieczeniowe, mogliby się ubezpieczać na sumy możliwie najmniejsze, inni natomiast naprzykład ciężko chorzy — na sumy możliwie najwyższe, a taki stan rzeczy stwarzałby niebezpieczeństwo zachwiania podstaw finansowych Funduszu.

Teraz słów parę o dobrowolnem ubezpieczeniu Kolegów, mających prawo do emerytury ze Skarbu Państwa. Ponieważ nadesłane w tym względzie oświadczenia wykluczają prawdopodobieństwo ubezpieczenia się wszystkich kolegów tej kategorji — zachodzi i tu możliwość ubezpieczania się osób przedstawiających przeważnie tak zwane złe ryzyko. To też przewidziano w Statucie badanie lekarskie (paragraf 7) i dwuletni okres ubezpieczenia jako warunek otrzymania sumy ubezpieczonej (paragraf 10).

Wreszcie krótkie wyjaśnienie załączonych do projektu Statutu tablic: Tablica *A* zawiera na końcu wzór dla obliczenia składki miesięcznej: $\pi = \frac{n}{10} Px + 1$ przyczem π oznacza składkę miesięczną, n — ilość tysięcy złotych, Px — składkę netto dla wieku X lat, a *1* — jeden złoty miesięcznie na wszelkie wydatki organizacyjne i administracyjne Funduszu.

Według tego wzoru składka miesięczna dla wstępującego do ubezpieczenia naprzykład: w 50-tym roku życia na 5.000 zł. $= \frac{5}{10} . 35.50 + 1 = \frac{1}{2} . 35.50 + 1 = 18.75$ zł.; składka miesięczna 40-letniego na 10.000 zł. $= \frac{10}{10} . 24 + 1 = 25$ zł. i tym podobnie.

Tablica *B* zawiera na końcu wzór dla obliczenia odpraw dla występujących z Funduszu Ubezpieczeniowego z innych przyczyn aniżeli niezdolności do pracy, odnosi się więc do sytuacji w stosunkach notarjalnych stosunkowo bardzo rzadkich. We wzorze

tym n oznacza ilość t y s i ę c y złotych, Px, Mx, Dx i Nx są cyframi wyliczonymi w tej tablicy zależnymi od wieku przy wstąpieniu do ubezpieczenia, zaś t — ilość lat przebytych w ubezpieczeniu. Z tego wzoru wynika, że występujący z ubezpieczenia otrzymuje 60% (0,6 we wzorze) rezerwy ubezpieczeniowej, zaś 40% pozostaje w Funduszu jako rezerwa bezpieczeństwa.

Jaką winna być dalsza procedura w tej sprawie? Przedewszystkiem Rady poszczególnych Izb po zaznajomieniu się z treścią projektu Statutu i załącznikami zawiadomią Warszawską Izbę Notarjalną o swem stanowisku w tej sprawie. Następnie po uwzględnieniu odmiennych ewentualnie stanowisk projekt przedstawiony będzie Ministerstwu Sprawiedliwości. Wreszcie Walne Zgromadzenia Izb będą musiały uchwalić: 1) przystąpienie do Funduszu Ubezpieczeniowego, 2) sumę, na jaką członkowie poszczególnych Izb mają być ubezpieczeni, oraz 3) projekt Statutu. Po zakomunikowaniu treści uchwał Walnych Zgromadzeń zorganizowanie Funduszu przez Radę Warszawskiej Izby Notarjalnej będzie wymagało zaledwie paru tygodni.

STATUT
FUNDUSZU UBEZPIECZENIA NOTARJUSZÓW

I. POSTANOWIENIA OGÓLNE.

§ 1. Celem Funduszu jest ubezpieczenie przymusowe na wypadek śmierci lub niezdolności do pracy członków Izb Notarjalnych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej zgodnie z art. 28 Prawa o Notarjacie.

§ 2. Fundusz jest osobą prawną, utworzoną przy Izbie Notarjalnej Warszawskiej; majątek jej administrowany być winien zupełnie odrębnie od majątku Izby i może być użyty tylko na cele przewidziane w niniejszym Statucie.

II. CZŁONKOWIE FUNDUSZU I ZASADY UBEZPIECZENIA.

§ 3. Członkami Funduszu są wszyscy członkowie Izb Notarjalnych, które uchwałą Walnego Zgromadzenia zdecydują przystąpienie do Funduszu. Członkostwo rozpoczyna się od daty przystąpienia Izby; dla członków wstępujących później do Izby — od daty wstąpienia.

§ 4. Ubezpieczeniu przymusowemu w Funduszu nie podlegają ci członkowie, którzy mają prawa do emerytury ze Skarbu Państwa.

§ 5. Ubezpieczeni mają prawo do otrzymania z Funduszu kapitału w wypadku śmierci ubezpieczonego członka oraz w wypadku skreślenia ubezpieczonego z listy notarjuszów wskutek trwałej niezdolności do wykonywania zawodu, wywołanej upadkiem sił fizycznych lub umysłowych.

§ 6. Wysokość ubezpieczonego kapitału ustalona zostaje w każdej Izbie uchwałą Walnego Zgromadzenia, w granicach od 5.000 do 10.000 zł. dla wszystkich członków danej Izby.

§ 7. Członkowie Izby, która przystąpiła do Funduszu, o ile mają prawa do emerytury ze Skarbu Państwa, mogą ubezpieczyć się w Funduszu na zasadzie ubezpieczenia dobrowolnego, jeśli badanie lekarskie wykaże normalny stan zdrowia, odpowiadający danemu wiekowi.

III. ŚWIADCZENIA UBEZPIECZENIOWE.

§ 8. W razie śmierci ubezpieczonego kapitał zostaje wypłacony pozostałej przy życiu wdowie, jeżeli nie była rozwiedziona ani separowana od męża z własnej winy, w przeciwnym razie wypłaca się kapitał dzieciom zmarłego, które były przez niego utrzymywane, a w braku jednych i drugich innym spadkobiercom ustawowym lub z rozporządzenia ostatniej woli. Wypłata kapitału następuje pod warunkiem poniesienia kosztów pogrzebu.

§ 9. W razie wykreślenia ubezpieczonego z listy notarjuszów wskutek trwałej niezdolności do wykonywania zawodu, wywołanej upadkiem sił fizycznych lub umysłowych, wypłata kapitału następuje do rąk ubezpieczonego, jeżeli jest własnowolny, w przeciwnym razie do rąk kuratora.

§ 10. Wypłata w razie śmierci lub niezdolności do wykonywania zawodu członków ubezpieczonych dobrowolnie uzależnona jest od przebycia przynajmniej dwuletniego okresu ubezpieczenia. W przeciwnym razie zwraca się tylko wpłacone składki.

§ 11. Przy wypłacie kapitału potrąca się wszystkie zaległe składki (§ 17) z 6 % odsetkami w stosunku rocznym, licząc od daty ich (zapadłości) płatności.

§ 12. O ile ubezpieczony zalegał więcej niż z 6-cioma miesięcznemi składkami, zmniejsza się kapitał ubezpieczony niezależnie od postanowień § 11 — o 25%.

§ 13. Kapitał wypłaca się w wypadku śmierci po przedstawieniu dowodów uprawnienia (§ 8); w wypadku zaś trwałej nezdolności do wykonywania zawodu po stwierdzeniu jej przez wskazanego przez Fundusz lekarza oraz przedstawieniu zaświadczenia Izby Notarjalnej o wykreśleniu członka z powodów przewidzianych w § 5 niniejszego statutu.

IV. OPŁATY UBEZPIECZENIOWE.

§ 14. Na zabezpieczenie wypłaty świadczeń Fundusz pobiera od ubezpieczonych składki, zależnie od wysokości kapitału ubezpieczonego i od wieku, w którym członek wstąpił do ubezpieczenia według tablicy „A" załączonej do niniejszego statutu. Przy ustalaniu wieku wstępu część roku przekraczająca połowę liczy się za cały rok, części mniejszej od połowy nie liczy się.

§ 15. Niezależnie od postanowień § 14 każdy z członków wpłaca przy wstąpieniu do ubezpieczenia jednorazowe wpisowe w wysokości 50 złotych.

§ 16. Składki płatne są miesięcznie zgóry za każdy miesiąc kalendarzowy. Miesiąc rozpoczęty liczy się jako pełny, jeśli przynależność do ubezpieczenia w danym miesiącu przekracza 10 dni, w przeciwnym razie nie liczy się.

§ 17. Członkowie zalegający ze składką opłacają przy wyrównaniu zaległości odsetki zwłoki w wysokości 6% w stosunku rocznym, licząc od daty płatności każdej poszczególnej składki miesięcznej.

V. WYSTĄPIENIE Z UBEZPIECZENIA.

§ 18. Członek skreślony z listy notarjuszów bez prawa do wypłaty kapitału ubezpieczonego, otrzymuje odprawę w wysokości części wpłaconych składek według zasad ustanowionych w załączniku „B".

§ 19. Zawieszenie w prawach członka Izby Notarjalnej nie powoduje utraty praw ani zwolnienia z obowiązku opłacania składek.

VI. MAJĄTEK I RACHUNKOWOŚĆ FUNDUSZU.

§ 20. Majątek Funduszu powstaje:
a) z wpisowego i składek,
b) z darowizn przyjętych przez Zarząd Funduszu,
c) z odsetek zwłoki,
d) z dochodów z lokat majątku Funduszu.

§ 21. Gotówka Funduszu może być lokowana tylko w sposób zapewniający bezpieczeństwo pupilarne.

§ 22. Conajmniej raz na 5 lat winno być przeprowadzone badanie asekuracyjno-techniczne stanu Funduszu i sporządzony bilans asekuracyjno-techniczny. Za każdy rok kalendarzowy sporządza się zwykłe zamknięcie rachunkowe, wykazujące nadwyżki aktywów nad pasywami.

§ 23. Zależnie od wyniku bilansu asekuracyjno-technicznego mogą być składki podwyższone lub obniżone.

§ 24. W pasywach bilansu winien być wykazywany kapitał zapasowy, który tworzy się:
1) z wpisowego,
2) z połowy ewentualnej nadwyżki wykazanej w bilansie asekuracyjno-technicznym.

§ 25. Kapitał zapasowy może być użyty najwyżej w połowie na pokrycie deficytu bilansu asekuracyjno-technicznego. O ile deficyt przekracza tę sumę, winny być składki odpowiednio podwyższone.

§ 26. Z nadwyżki bilansu asekuracyjno-technicznego pozostającej po przelaniu połowy do kapitału zapasowego, może być utworzony fundusz zapomóg dla członków znajdujących się w szczególnie trudnem położeniu materjalnem. Zapomogi mogą być udzielane w formie pożyczek lub zapomóg bezzwrotnych. Udzielanie zapomóg odbywa się na podstawie regulaminu uchwalonego przez naczelną władzę Funduszu.

VII. ORGANIZACJA FUNDUSZU.

§ 27. Władzami Funduszu są:
a) zarząd, składający się z 3 członków, w tem jeden przynajmniej zamieszkały w Warszawie,
b) Rada Funduszu, składająca się z delegatów, po jednym z każdej Izby, która przystąpiła do ubezpieczenia.

§ 28. Skład Zarządu i Rady zmienia się co trzy lata. Ponowny wybór jest możliwy.

§ 29. Członkowie Zarządu i Rady z poza Warszawy otrzymują w razie przyjazdu na posiedzenie zwrot kosztów przejazdu koleją II klasy oraz djetę dzienną w wysokości 25 złotych. Pozatem pełnią oni funkcje swe bezpłatnie.

§ 30. Do Zarządu należy decyzja w sprawie lokat, budżetu i zamknięcia rachunkowego oraz nadzór nad bieżącą administracją.

§ 31. Bieżącą administrację Funduszu prowadzi członek Zarządu zamieszkały w Warszawie, obrany przewodniczącym Zarządu, przy pomocy biura Rady Warszawskiej Izby Notarjalnej. Do bieżącej administracji należy też wypłata świadczeń z tytułu ubezpieczenia oraz zwrotu składek, przewidzianego w statucie.

§ 32. Do Rady Funduszu należy nadzór nad działalnością Zarządu, w szczególności zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego i przyjęcie sprawozdania Zarządu.

§ 33. Delegatów Rady wybierają Izby Notarjalne, które przystąpiły do ubezpieczenia. Członków Zarządu wybiera Rada.

§ 34. Nadzór nad działalnością Funduszu sprawuje Ministerstwo Sprawiedliwości.

(Załączniki do Statutu: tablice A i B — obok na str. 19).

NINIEJSZY NUMER (3—4, 1936 R.)

PRZEGLĄDU NOTARJALNEGO

wobec ogromu nagromadzonego materjału redakcyjnego

ukazuje się jako podwójny (luty I i II, 1936 r.) w objętości 40 stronic druku.

Planowanemu wydaniu tego numeru w pełnej objętości 48 stronic druku stanął na przeszkodzie wybuchły w Warszawie w dniu 5 lutego r. b. strajk pracowników drukarskich.

*

NASTĘPNY NUMER (5, 1936 R.)

PRZEGLĄDU NOTARJALNEGO

ukaże się w normalnej objętości 24 stronic druku w pierwszej połowie marca r. b. (marzec I, 1936 r.)

W numerze tym ogłosimy słowo wstępne do przygotowanej już akcji publicystycznej w zakresie spraw, dotyczących kodyfikacji polskiego prawa rzeczowego, oraz zapoczątkujemy nową rubrykę, poświęconą rejestrowaniu orzecznictwa sądów dyscyplinarnych Izb Notarjalnych.

TABLICA — *A*

Wiek przy wstąpieniu do ubezp.	P_x
30	16,50
31	17
32	17,50
33	18
34	18,50
35	19
36	20
37	21
38	22
39	23
40	24
41	25
42	26
43	27
44	28
45	29
46	30
47	31
48	32,50
49	34
50	35,50
51	37
52	38,50
53	40,50
54	42,50
55	44,50
56	46,50
57	49
58	51,50
59	54
60	57
61	60
62	63,50
63	67
64	70,50
65	74,50
66	79
67	83,50
68	88,50
69	93,50
70	99
71	105
72	111
73	117,50
74	124,50
75	132

Składka miesięczna za ubezpieczenie n tysięcy zł.:

$$\pi = \frac{n}{10} P_x + 1$$

TABLICA — *B*

Wiek przy wstąpieniu do ubezp.	P_x	M_x	D_x	N_x
30	18,81	4.419,355	14.539,2	235.005,7
31	19,46	4.290,326	13.784,1	220.446,5
32	20,15	4.164,409	13.064,6	206.682,4
33	20,87	4.041,340	12.378,9	193.617,8
34	1,63	3.920,660	11.725,2	181.238,9
35	22,43	3.801,963	11.101,6	169.513,7
36	23,26	3.684,892	10.506,5	158.412,1
37	24,13	3.569,527	9.938,67	147 905,59
38	25,05	3.455,563	9.396,72	137.966,92
39	26 01	3.342,913	8.879,43	128.570,20
40	27	3.231,675	8.385,82	119.690,77
41	28,05	3.122,266	7.915,30	111.304,95
42	29,16	3.014,892	7.467,08	103.389,65
43	30,33	2.909,580	7.040,21	95.922,57
44	31,57	2.805,920	6.633,39	88.882,36
45	32,88	2.704,102	6.245,92	82.248,97
46	34.26	2.603,6319	5.876,49	76.003.05
47	35,72	2.504,7092	5.524,51	70.126,56
48	37,26	2.406,9030	5.188,81	64.602,05
49	38,89	2.310,5319	4.869,00	59.413,24
50	40,62	2.215,5430	4.564,34	54.544,24
51	42,45	2.121,7842	4.274,03	49 979,90
52	44,40	2.029,5283	3.997,72	45.705,87
53	46,48	1.938,7227	3.734,77	41.708,15
54	48,70	1.849,3209	3.484,54	37.973,38
55	51,07	1.761,3702	3.246,54	34.488,84
56	53,60	1.674,6564	3 020,02	31.242,30
57	56,31	1.589,2362	2.804,55	28.222,28
58	59,21	1.505,0031	2.599,55	25.417,73
59	62,31	1.421,8644	2.404,47	22.818,18
60	65,63	1.339,7395	2.218,80	20 413,71
61	69,17	1.258,6270	2.042,14	18.194,91
62	72.96	1.178,5266	1.874,10	16.152,77
63	77,00	1.099,4392	1.714,31	14.278,67
64	81,31	1.021,5456	1.562,59	12.564,36
65	85,90	945,0613	1.418,82	11.001,77
66	90,80	870,1118	1.282,78	9.582,95
67	96,02	796,9891	1.154,41	8.300,17
68	101,59	725,9557	1.033,57	7 145,76
69	107,54	657,3096	920.510	6.112,093
70	113 80	591,2523	814,814	5.191,583
71	120.64	527,9957	716,469	4.376,769
72	127,83	467,8834	625,505	3.660,300
73	135,46	411,0837	541,769	3.034,795
74	143,54	357,8464	465,201	2.493,026
75	152,09	308,4118	395,735	2.027,825
76	161,13	262,9743	333,255	1.632,090
77	170,63	221,6185	277,549	1 298,835
78	180,62	184,4646	228,443	1.021,286
79	191,09	151,5053	185,647	792,843
80	202,05	122 6848	148,832	607,196
81	213,41	97,8209	117,559	458,364
82	225.24	76,7616	91,4374	340,8054
83		59,1994	69,9378	249,3680
84		44,8227	52,5493	179,4302
85		33,31847	38,7822	126,8809

Odprawa dla występującego po t latach ubezpiecz. na n tysięcy zł.:

$$O = n \frac{0{,}6\,[1000 M_{x+t} - P_x N_{x+t}]}{D_{x+t}}$$

WYKŁADNIA § 28 ROZPORZĄDZENIA O WYNAGRODZENIU NOTARJUSZÓW

W ostatnich kilku numerach *P. N.* (22, 1935 r., 1 i 2, 1936 r.) spotykamy szereg artykułów p. *W. Natansona* w sprawie nowej taksy notarjalnej, słusznie przezeń „nową kartą bytu notarjatu" nazwanej.

Stanowisko autora — tym razem prowadzące do niesłusznej interpretacji ustawy — jest wątpliwe w zastosowaniu do § 28 rozporządzenia o wynagrodzeniu notarjuszów. Rozważając mianowicie kwestję, czy „w razie dokonania poza siedzibą czynności, które z natury swej w kancelarji odbyć się nie mogą, notarjusz ma prawo do odszkodowania za stracony czas według stawek z § 28, ust. drugi?" *(P. N.* Nr. 2, r. 1936, str. 6) nie decyduje się autor na to pytanie dać odpowiedzi twierdzącej, ze względu na to, iż ustęp 4 § 28 wyłącza stosowanie przepisu tego §-u do takich czynności, które z natury rzeczy w kancelarji odbyć się nie mogą, a zatem zarówno do czynności poza kancelarją, jak i poza siedzibą notarjusza (ust. 2).

Przeoczył tu wszakże sz. autor, że ust. 2 orzeka: „jeżeli notarjusz dokonywa czynności poza swą siedzibą, pobiera n a d t o wynagrodzenie za każdą choćby rozpoczętą godzinę od chwili opuszczenia kancelarji do chwili powrotu". Tym sposobem ustęp 2 właściwie raz jeszcze powtarza przepis ust. 1 o zwiększeniu wynagrodzenia za czynności, dokonane poza kancelarją, a p o n a d t o stanowi niezależnie od tego normę o wynagrodzeniu za każdą godzinę, spędzoną poza kancelarją. Otóż tylko tę pierwszą normę (zwyżka wynagrodzenia za czynności, dokonane poza kancelarją) mógł mieć na myśli ustawodawca, wyłączając w ust. 4 stosowanie całego paragrafu 28 do czynności, które z natury rzeczy w kancelarji odbyć się nie mogą. Nie mógł mieć atoli na myśli owej dodatkowej normy ust. 2 o wynagrodzeniu za czas stracony; jakoż wynagrodzenie to podpada pod „zwrot wyłożonych wydatków", które właśnie wprowadza nowe rozporządzenie (§ 1). W rzeczy samej, jakiż jest ważniejszy „wydatek wyłożony", niż czas, spędzony poza siedzibą notarjusza dla wykonania pewnej zamówionej czynności?

Z tych zasad, pomimo niedość starannej w istocie redakcji ustępu 4, zgodnie z logiką, przyjąć, zdaniem mojem, wolno, że, w razie dokonania przez notarjusza poza jego siedzibą jakiejkolwiek czynności, bez względu na to, czy czynność mogłaby się w zasadzie odbyć w kancelarji lub nie, notarjusz ma prawo do wynagrodzenia za czas, poza kancelarją spędzony.

Jakub Glass.

REGULOWANIE STOSUNKÓW MIĘDZY NOTARJUSZAMI

Prawodawca zorganizował notarjat jako publiczno-prawną korporację, i dając jej samorząd zawodowy, przelał na ten samorząd załatwienie pewnych agend administracji publicznej, określonych przez ustawę.

Zakres działania Rady Notarjalnej, przewidziany jest art. 34 Prawa o notarjacie, a w szczególności przewiduje on czuwanie nad należytem wykonywaniem przez notarjuszów, asesorów i aplikantów notarjalnych ich obowiązków, oraz przestrzeganiem przez nich powagi i godności stanowiska.

Organizacja zawodowa, mając świadomość wspólności interesów i odczucie godności zawodu, doskonale rozumie, że pobłażaniem obniży tę godność w opinji i zmniejszy zaufanie społeczeństwa, na którem cały notarjat stoi.

Rada winna być i jest czynnym stróżem godności i honoru zawodu. I dlatego wszelkie konflikty powstałe pomiędzy notarjuszami winny znaleźć załatwienie jedynie w ramach samej organizacji.

Członkowie Izby odnosić się winni z całem zaufaniem do swych władz korporacyjnych, jako emanacji zbiorowej woli ogółu zrzeszonych, które sprawując określone funkcje korporacyjne, zawsze mają na celu dobro i powagę całego notarjatu, abstrahując od osób, które się zwróciły o tę pomoc, a jednorodność pracy jakiej się wszyscy poświęcamy, daje gwarancję, że sprawa zostanie wszechstronnie rozpatrzona. I dlatego uciekanie się w razie konfliktów, nieuniknionych we wspólnej pracy, do czynników poza Radą — należy uznać za wysoce niewłaściwe. Niewłaściwe z tego względu, że obarcza niepotrzebnie organy administracji sądowej pracą, która została wyłącznie przekazana Radom z mocy ustawy, jak i niewłaściwe jako objaw nielojalności względem swych władz, któreśmy sami obdarzyli zaufaniem.

Prawodawca świadomie przelał funkcje czuwania nad godnością stanu na Rady Notarjalne, aby uniknąć pewnego szablonu w rozstrzyganiu tych spraw, będąc przekonanym, że węzeł organizacyjny wprowadzi celowość zdobycia najlepszych rezultatów w tym względzie.

Ten nowy punkt widzenia na stosunki między Radą a poszczególnymi członkami Izby, nie wszedł dotychczas całkowicie w świadomość zrzeszonych i wciąż jesteśmy świadkami zjawiska, iż w sprawach wzajemnych tarć jest stosowany dualizm środków.

Do regulowania wzajemnych stosunków pomiędzy notarjuszami jest powołana jedynie Rada.

P. Zubowicz.

Zagadnienia praktyki

OBRÓT NIERUCHOMOŚCIAMI ZIEMSKIEMI W GRANICACH ADMINISTRACYJNYCH MIAST NA ZIEMIACH ZACHODNICH

I.

Podnoszone są nieraz wątpliwości, że *de lege lata* obrót nieruchomościami ziemskiemi, położonemi w granicach administracyjnych miast, a przekraczającemi obszar 5 ha, nie podlega wogóle kontroli władz administracyjnych.

Kwestję tę wyłania bezpośrednio art. 30 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplt. z dnia 22 kwietnia 1927 r. o rozbudowie miast (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 372), brzmiący:

— Do nieruchomości ziemskich, położonych w granicach administracyjnych miast.... rozporządzenie Niemieckiej Rady Związkowej z dnia 15 marca 1918 r. (Dz. U. Rz. str. 327) oraz rozporządzenie Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 25 czerwca 1919 r. (Tygodnik Urzędowy Nr. 27, poz. 83) — nie mają zastosowania.

Pośrednio zaś wynikły wątpliwości z treści rozporządzenia Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z dnia 21 czerwca 1921 r. w przedmiocie zezwolenia na przewłaszczenie nieruchomości fabrycznych oraz miejskich (Dz. Urzęd. Nr. 23, poz. 149), a w szczególności z kontekstu art. 1 i 7 tego rozporządzenia, łącznie z wspomnianym art. 30 ust. 1 rozporządzenia o rozbudowie miast.

Art. 1 rozp. z dn. 21 czerwca 1921 r. przewiduje, iż o wniosku o zezwolenie na przewłaszczenie nieruchomości, wymagane art. 1 i 3 rozp. Komisarjatu N. R. L. z dnia 25 czerwca 1919 r., rozstrzygają, o ile chodzi o przewłaszczenie:

1) wszelkich nieruchomości fabrycznych o wartości ponad 25.000 zł. — właściwy wojewoda;

2) wszelkich innych nieruchomości fabrycznych tak miejskich, jak wiejskich, oraz innych nieruchomości miejskich — położonych:

a) w powiatach miejskich — komisja składająca się z prezydenta miasta i dwóch członków magistratu;

b) w powiatach wiejskich — komisja składająca się ze starosty i dwóch członków Wydziału Powiatowego.

Zarazem przewiduje ustęp drugi tego artykułu, że za nieruchomości miejskie uważać należy nieruchomości o obszarze do 5 hektarów włącznie, położone na obszarze gminy miejskiej, ustalonym w myśl § 2 ordynacji miejskiej dla sześciu wschodnich prowincyj z dn. 30 maja 1853 r. (Zbiór ustaw pruskich str. 261).

Art. 7 zaś rozp. z dn. 21 czerwca 1921 r. przewiduje, że co do wniosków o zezwolenie na przewłaszczenie nieruchomości, niebędących nieruchomościami fabrycznemi lub miejskiemi w myśl art. 1-go tego rozporządzenia, dotychczasowe przepisy zachowują nadal swą moc obowiązującą.

Wątpliwości na wstępie wymienione, formułowane są więc w ten sposób, że konsekwencją wyżej podanych przepisów jest, że co do nieruchomości ziemskich, położonych w granicach administracyjnych miast, pozostało w mocy jedynie rozp. Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z dn. 21 czerwca 1921 r., które jednak nie dotyczy nieruchomości o obszarze ponad 5 ha, położonych na obszarze gmin miejskich, gdyż nieruchomości te — w rozumieniu rozporządzenia — nie są nieruchomościami miejskiemi.

II.

Wątpliwości te tylko pozornie wydają się uzasadnione, w istocie jednak ostać się nie mogą wobec jednolitego celu, który przyświecał normodawcy przy wydawaniu wszystkich rozporządzeń, regulujących obrót ziemią w Poznańskiem.

Orzecznictwo bowiem sądów polskich (powszechnych) niejednokrotnie dało wyraz w szeregu wyroków i uchwał poglądowi, iż w roku 1919 Naczelna Rada Ludowa uznała za celowe zapobiec na przyszłość przechodzeniu choćby najdrobniejszej własności ziemskiej na terytorjum Poznańskiego w niepowołane ręce, a za konieczne— jednolite uregulowanie całokształtu stosunków, odnoszących się do przelania własności nieruchomości (por. np. uchwałę Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 1.6.1928 r. 14.X.96/28). Tych zamierzeń nie mogło spełnić rozporządzenie Niemieckiej Rady Związkowej z dnia 15 marca 1918 r., gdyż dotyczyło jedynie obrotu gruntami rolnemi, i to tylko o obszarze ponad 5 ha. Urzeczywistnić te zadania miało rozporządzenie Komisarjatu N. R. L. z dn. 25.6.1919 r., które żadnej nie czyni różnicy między nieruchomościami poniżej a powyżej 5 ha, lub między nieruchomością rolną a miejską — i wymaga do przewłaszczenia wszelkich nieruchomości, poza wyjątkami w tem rozporządzeniu wyraźnie wyliczonemi, zezwolenia władzy ziemskiej.

Sądy powszechne stale przeto orzekały, że rozporządzenie to liczyło się oczywiście z rozp. z dn. 15.3.1918 r., a jeżeli mimo to nie uwolniło nieruchomości rolnych poniżej 5 ha od obowiązku uzyskania zezwolenia na przewłaszczenie, to przyjąć należy,

że uczyniło to świadomie i celowo (por. np. uchwały Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dn. 30.4.1927 r.— 14.X.35/27 — i z 14.6.1928 r. — 14.X.104/28).

Wyrażone tu zapatrywanie znalazło też wyraz w szeregu orzeczeń Sądu Najwyższego (ogł. np. w O. S. P. tom I, poz. 66, tom III, poz. 193 i tom VI poz. 114). Coprawda Najwyższy Trybunał Administracyjny stał stale i stoi na stanowisku, że rozp. z dn. 15.3.1918 r. nie przestało obowiązywać (nie jest milcząco uchylone) przez wydanie rozp. Komisarjatu N. R. L. z dn. 25.6.1919 r., że więc nie trzeba zezwolenia na nabycie gruntu rolnego poniżej 5 ha. (por. orzecz. z 18.II.1924 r. C. 1107/22, ogł. w O. S. P. III.354); jednakowoż sądy powszechne nie są poglądem N. T. A. związane, tembardziej, że zapatrywanie sądów powszechnych bardziej odpowiada tym potrzebom, które dałyKomisarjatowi N. R. L. asumpt do wydania rozp. z dn. 25.6.1919 r. Zresztą i Ministerstwo Rolnictwa (w r. 1931 Min. Reform Rolnych) zmieniło też swe pierwotne zdanie, oparte na orzecznictwie N. T. A. i poleciło podwładnym urzędom — do czasu znowelizowania odnośnych przepisów — zachować nadaną urzędom ziemskich, w cyt. rozp. K. N. R. L., właściwość orzekania o zezwoleniu na przewłaszczenie nieruchomości rolnych i do 5 ha włącznie i przy tem orzekaniu kierować się przepisami materjalnemi, zawartemi w § 3 rozp. z dn. 15.3.1918 r. obok przepisów ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

To stanowisko Ministerstwa Rolnictwa miało na względzie interes nabywców nieruchomości, którym władza odmawiała wydania zezwolenia na powzdanie, uważając, że aprobata władzy jest zbędną, a którym sąd odmawiał wpisu prawa własności dla braku zezwolenia. Dlatego też sądy powszechne zmuszone były uzupełnić swe dotychczasowe stanowisko tezą, iż w każdym razie wydział hipoteczny nie może odmówić udokumentowania powzdania, ani wpisu zmiany własności, jeżeli przedłożono mu zaświadczenie właściwej władzy, iż zezwolenie na powzdanie nie jest wymagane, choćby co do potrzeby zezwolenia był odmiennego zdania. Ma jednak obowiązek badania, czy zezwolenie jest potrzebne, jeśli zaświadczenia władzy nie przedłożono (por. uchwałę Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dn. 31.12.1935 r. sygn. II.Cz./X/1306/35,*) ob. również uw. § 1 na str. 555 do § 20 ord. hip. w komentarzu *Güthego-Triebla* z r. 1929 i cytowany tam wyrok Sądu Rzeszy).

III.

Jeżeli zatem za podstawę do zrozumienia intencji normodawcy przyjmie się powyższe wywody co do celu, który miał być spełniony przez wydanie rozporządzeń regulujących obrót ziemią, to nawet nie *de lege ferenda,* lecz właśnie i *de lege lata* nie można przyjąć, że w art. 30 ust. 1 rozporz. o rozbudowie miast ustawodawca postanowił znieść na terenie Ziem Zachodnich R. P. nadzór państwowy nad obrotem nieruchomościami ziemskiemi o obszarze ponad 5 ha, położonemi w granicach miasta (wbrew stanowisku, zajętemu przez *Dr. Józefa Górskiego* w „Ruchu Prawniczym" I z 1934, str. 30). W żadnym razie myśli tej nie można się dopatrzeć w treści powołanego przepisu. Zważyć bowiem należy, że przecież w r. 1927, jak zresztą i obecnie, nadal dominował pogląd, iż na terenie Ziem Zachodnich obrót choćby najmniejszym skrawkiem ziemi musi być reglamentowany i kontrolowany; nietrafnem więc byłoby przypisywać ustawodawcy, że art. 30 rozp. o rozbudowie miast miał stworzyć wyjątek od zasady, wyjątek niedający się umotywować żadnemi względami celowości czy słuszności.

Raczej należy sądzić, że normodawca w art. 30 rozp. o rozbudowie miast kierował się inną intencją, którą jednak wyraził nie dość ściśle i jasno. Mianowicie był on niewątpliwie świadom tego, że na terenie Ziem Zachodnich R. P. obowiązują wzgl. obowiązywały (w kolejności chronologicznej ich wydania):

1) rozporządzenie Niemieckiej Rady Związkowej z dn. 15.3.1918 r., dotyczące tylko nieruchomości ziemskich (rolnych) ponad 5 ha;

2) rozporządzenie Komisarjatu N. R. L. z dn. 25.6. 1919 r., dotyczące wszelkich nieruchmości; oraz

3) rozporządzenie Komisarjatu N. R. L. z dn. 21.6 1921 r., dotyczące tylko nieruchomości fabrycznych i miejskich.

Wobec możliwych wątpliwości normodawca chciał przeto w cyt. art. 30 wyraźnie zaznaczyć, że pierwsze dwa rozporządzenia, w głównej mierze , bądź nawet wyłącznie, dotyczące gruntów rolnych, nie mają zastosowania do nieruchomości ziemskich, położonych w granicach miast, jakkolwiek to są grunta rolne, bo dla celów rozbudowy miast bardziej wskazanem jest, by obrót tą ziemią regulowano temi samemi przepisami porządkowemi i przez te same władze, które decydują o obrocie nieruchomościami typowo miejskiemi. Zrozumiałem jest przecież, że mogłoby to nieraz kolidować z interesem rozbudowy miasta, gdyby o gruncie coprawda rolnym, ale w mieście położonym, i mogącym za kilka lat stać się placem budowlanym — w rozumieniu § 26 rozp. wyk. do rozp. o rozbudowie miast — decydować miał (swego czasu — przed rozp. z dn. 27.X.1933 r. o zespoleniu urzędów ziem-

*) Tekst tej uchwały ogłaszamy w niniejszym numerze — str. 34 (Red.).

skich z administracją) np. Okręgowy Urząd Ziemski, stojący na straży interesów rolnych Państwa, a niezainteresowany i zresztą niepowołany do dbania o rozwój miast lub o ich rozbudowę. Faktem jest, iż grunt rolny w granicach miasta położony, jest swego rodzaju anachronizmem i prędzej czy później jeszcze silniej wciągnięty będzie w orbitę interesów miasta, wobec czego słusznem jest, by o obrocie taką rolą „miejską“ decydowały organa kontrolujące obrót nieruchomości m i e j s k i c h, a nie władze polityki agrarnej Państwa.

Ta w zasadzie najzupełniej słuszna myśl normodawcy, zawarta w art. 30 rozp. o rozbudowie miast, formalnie nie została dobrze ujęta, gdyż przeoczono, iż art. 7 rozp. z 21. 6. 1921 r. wyłącza z pod mocy obowiązującej tego rozporządzenia grunty nie będące nieruchomościami miejskiemi w myśl art. 1, a więc m. in. grunty o obszarze ponad 5 ha, przewidując co do nich, że dotychczasowe przepisy zachowują nadal swą moc obowiązującą (chodziło tu zapewne o rozp. z dn. 25.6.1919 r.). Tego przeoczenia redakcyjnego nie można jednak wyolbrzymiać do tego stopnia, by w rezultacie, w drodze zewnętrznie poprawnej zresztą interpretacji logicznej i argumentacji *a contrario*, dojść do wniosku najoczywiściej sprzecznego z wolą normodawcy, że możliwy ma być obrót wielkiemi nieruchomościami ziemskiemi w obrębie miast bez kontroli państwowej. Coprawda należy pamiętać, iż „wolą ustawodawcy — nakreślającą cel danej ustawy — jest wola samej ustawy, bo ustawa nie jest wytworem woli jednego człowieka, lecz rezultatem współdziałania wielu ludzi“ (por. O.S.P.IX.83), jednakowoż co do zezwolenia na przewłaszczenie nieruchomości wola normodawcy, iż obrót ziemią na terenie Ziem Zachodnich musi być reglamentowany, jest taka niewątpliwa, iż błąd redakcyjny rozporządzenia w żadnym razie nie może spowodować wykładni oczywiście sprzecznej z tem, co ustawodawca osiągnąć zamierzał.

Wszelką odmienną interpretację należy przeto wykluczyć, gdyż doszłoby się do niedorzeczności, że reglamentwany jest obrót małowartościowemi objektami ziemskiemi w granicach miasta, natomiast wolny od tej reglamentacji byłby każdy taki objekt, byleby posiadał obszar ponad 5 ha.

Za faktem, że rzeczywiście chodzi tylko o przeoczenie redakcyjne, a nie o zasadniczą zmianę w polityce agrarnej Państwa, mogłyby zresztą przemawiać... dalsze dwie omyłki redakcyjne, zaszłe w cyt. art. 30. I tak podano przy wyszczególnieniu rozp. Komisarjatu N. R. L., że ogłoszono je w „Tygodniku Urzędowym“ Nr. 27, poz. 83, podczas gdy pod tą pozycją w rzeczywistości ogłoszono inne rozp. Komisarjatu N. R. L., z tejże samej daty, p. t. „o utworzeniu Urzędu Osadniczego“, a właściwa pozycja rozp. z dn. 25.6.1919 r. jest 8 5. Pozatem druga oczywista omyłka polega na tem, że przy zacytowaniu rozp. N. Rady Związkowej podano „Dz. U. Rz. str. 327“, podczas gdy w rzeczywistości należało podać „Dz. U. Rz. str. 123“.

IV.

Z ogólnej treści przepisów rozp. o rozbudowie miast wynika, że w obrębie administracyjnych granic miasta rozróżnić należy place budowlane, grunty przeznaczone na cele ogólne oraz nieruchomości ziemskie. Za place budowlane, względnie za grunty, które uzyskały charakter placów budowlanych, uważa się wszelkie place i grunty, nadające się do zabudowania i położone przy wszystkich ulicach i drogach, objętych prawomocnym planem zabudowania (regulacyjnym) — (por. § 26 rozp. wyk. z dn. 3.XI. 1927 r. — Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 913). Pod tę definicję z zasady podpadnie też grunt przeznaczony na cele ogólne w planie regulacyjnym. Wszystkie inne grunty, położone w granicach administracyjnych miasta (nieraz w odległości kilku kilometrów od centrum miasta), będą właśnie nieruchomościami ziemskiemi w rozumieniu art. 30 rozp. o rozbudowie miast, o których wyżej była mowa, i to bez względu na to, czy mają obszar większy lub mniejszy od 5 ha.

Skolei nasuwa się pytanie, jak się przedstawia obrót prawny wspomnianemi placami budowlanemi.

Dla wyczerpania zagadnienia należy zaznaczyć, że stan prawny, istniejący co do prywatnych terenów budowlanych w rozumieniu art. 53 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16 lutego 1928 r., o prawie budowlanem (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202),o ile przekraczają 5 ha, jest analogiczny zupełnie do sprawy obrotu nieruchomościami ziemskiemi, położonemi w miastach, gdyż i co do tych nieruchomości uchylono przepisy rozp. Rady Związkowej z dn. 15.III.1918 r. i rozp. Komisarjatu N. R. L. z dn. 25.VI.1919 r., a to art. 1 ust. 1 ustawy z dn. 24.III.1933 r. o wyłączeniu terenów budowlanych z pod działania przepisów o przebudowie ustroju rolnego (Dz. U. R. P. Nr. 27, pz. 230). I w tym względzie przeto niesłusznie podnoszone są zastrzeżenia, że *de lege lata* obrót prywatnemi terenami budowlanemi o obszarze ponad 5 ha nie podlega wogóle kontroli władz administracyjnych. Również bowiem co do tych terenów normodawca poprostu chciał tylko wyrazić zasadę, że o obrocie niemi decydować mają organa, kontrolujące obrót nieruchomościami miejskiemi, a nie władze polityki agrarnej Państwa, co zresztą zupełnie już wyraźnie wynika z ustępu drugiego cyt. a r t. 1 ustawy z 24.3.1933 r., który brzmi, że przepis ustępu 1-go „nie ogranicza stosowania rozp. Ministra b. Dzielni-

cy Pruskiej z dnia 21.6.1921 r. w przedmiocie zezwolenia na przewłaszczenie (przeniesienie własności) nieruchomości fabrycznych oraz nieruchomości miejskich (Dz. Urz. b. Dzieln. Prusk. Nr. 23, poz. 149)".

V.

Wobec stwierdzenia, że tak nieruchomości ziemskie w miastach położone, jak i wszelkie place budowlane prywatne nie są na terenie Ziem Zachodnich objektem wolnego obrotu, należy dokonać przeglądu władz regulujących ten obrót.

Przedewszystkiem warto tu nadmienić, że coprawda obecnie niema już tak ścisłego wyodrębnienia władz polityki agrarnej Państwa, od władz regulujących obrót nieruchomości miejskich; jednakowoż rozróżnienie to należało w niniejszym artykule podkreślić dla uwypuklenia *ratio legis* cyt. art. 30 rozp. o rozbudowie miast, względnie art. 1 ustawy z 24.III. 1933 r. „o wyłączeniu terenów budowlanych z pod działania przepisów o przebudowie ustroju rolnego". Od 1 stycznia 1934 r., na zasadzie rozp. Prezydenta Rzplit. z dn. 27.X.1933 r., „o zespoleniu urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej i organizacji komisji ziemskich" (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 635) tak czy owak sprawy administracji reform rolnych (sprawy polityki agrarnej Państwa) włączone zostały do zakresu działania wojewodów i starostów, gdyż uprawnienia i obowiązki przeszły: a) z okręgowych komisji ziemskich — na wojewódzkie komisje ziemskie; b) z okręgowych urzędów ziemskich i prezesów okręgowych urzędów ziemskich — na wojewodów; c) z powiatowych urzędów ziemskich, komisarzy ziemskich, podkomisarzy ziemskich oraz delegatów okręgowych urzędów ziemskich — na starostów.

Tem samem, na zasadzie przepisów kompetencyjnych, zawartych w art. 34 ustawy z dn. 11.VIII.1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 90, poz. 706), i w § 53 rozp. wyk. do tej ustawy (Dz. U. R.P. Nr. 28, poz. 281 z 1924 r.) przeszły na wojewodów i starostów, według ich kompetencji, uprawnienia i obowiązki dawn. Komisji Generalnych, b. Państwowej Komisji Specjalnej, Komisji Kolonizacyjnej i Urzędu Osadniczego. Jednakowoż nienaruszone zostały przepisy kompetencyjne wojewodów i komisji przewłaszczeniowych w powiatach miejskich i wiejskich, w artykule już powołane, zawarte w rozp. Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z dn. 21.6.1921 r. w przedmiocie zezwolenia na przewłaszczenie nieruchomości fabrycznych oraz nieruchomości miejskich. Te więc komisje decydować będą nadal o obrocie nieruchomości ziemskich, położonych w granicach administracyjnych miast oraz prywatnych terenów budowlanych — bez względu na obszar — tych gruntów.

Mgr. Szymon Zemel.

PEŁNOMOCNICTWA ZAGRANICZNE WOBEC ART. 82 § 3 PR. O NOT.

W praktyce spotykamy się z aktami prawnemi, sporządzonemi poza granicami Państwa Polskiego. Do takich aktów prawnych w obrocie cywilno-prawnym najczęściej bodajże spotykanych należą pełnomocnictwa, na mocy których zainteresowane osoby za pośrednictwem swych pełnomocników pragną w granicach Państwa Polskiego sporządzić akt prawny, odnośnie majątku tu położonego. Wypadki te zdarzają się często w praktyce notarjalnej i hipotecznej. U notarjuszów sporządzających odnośne akty, jak i w wydziałach hipotecznych, rozpoznających te akty, powstają czasami wątpliwości, czy dane pełnomocnictwo, sporządzone zagranicą, odpowiada warunkom wymaganym przez art. 1 i 2 prawa hipotecznego z 1818 r. i § 3 art. 82 prawa o notarjacie. Ściślej mówiąc, powstaje pytanie, czy na mocy pełnomocnictwa, wydanego zagranicą nie w formie aktu notarjalnego w sensie § 3 art. 82 i art. 84 prawa o notarjacie, można sporządzić akt przejścia ograniczenia lub obciążenia prawa własności do nieruchomości położonej w Polsce?

W międzynarodowem prawie prywatnem, które niewątpliwie do zagadnienia niniejszego ma pełne zastosowanie, drogą zwyczaju utarła się zasada, że *ius loci regit formam actus* (w skróceniu — *locus regit actum*), czyli że forma aktu prawnego podlega prawu miejsca, w którym akt został sporządzony. Zasada ta służy dla ułatwienia obrotu prawnego między ludźmi, znajdującymi się w różnych państwach. Nie zmusza ona, lecz uprawnia osoby zainteresowane do sporządzenia aktu prawnego, według form w miejscu powstania tego aktu dopuszczalnych i prawnie skutecznych. A więc, w konkretnym wypadku, zezwala osobom interesowanym do sporządzenia pełnomocnictwa w takiej formie, jaką wymagają ustawy w miejscu wydania pełnomocnictwa lub jaką wymagają ustawy, na obszarze której położona jest nieruchomość, mająca być przedmiotem przejścia, obciążenia lub ograniczenia prawa własności. Oczywiście poszczególne państwa z tytułu swej suwerenności mogą wyłączyć powyższą regułę i wymagać, by wszelkie akty prawne, które mają mieć walor prawny na ich terenie, były sporządzane zgodnie z przepisami, na ich terytorjach obowiązującemi.

Ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 r. o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych (Dz. U. R. P. Nr. 101 z 1926 r. poz. 581) w art. 5 uszanowała powyższą cenną zasadę: *locus regit actum*, albowiem głosi: „Forma czynności prawnej podlega prawu, które właściwe jest dla samej czynności; jednak wystarczy zastosowanie się do prawa, obowiązującego w miejscu sporządzenia czynności, jeżeli to miejsce nie jest wątpliwe". Innemi słowy mówiąc, przepis ten zezwala interesowanym na sporządzenie aktu prawnego, jakim jest pełnomocnictwo, w formie dopuszczalnej w miejscu jego sporządzenia, przyczem miejsce to winno być ustalone.

Ponieważ niepodobieństwem jest znać przepisy prawa w poszczególnych krajach obowiązujące, między innemi, i dla ustalenia, czy konkretne akty prawne są zgodne z prawami miejsca, w którem sporzą-

dzone zostały i jednocześnie dla stwierdzenia miejsca ich powstania, międzynarodowy obrót wymagał powołania do życia przedstawicieli państw, którzyby okoliczności te stwierdzali. Przedstawicielami tymi w materji nas interesującej są konsulowie.

Zgdonie z art. 18 ustawy z dnia 11 listopada 1924 o organizacji konsulatów i czynnościach konsulów (Dz. U. R. P. Nr. 103 z 1924 r. poz. 944) — „konsulowie pełnią zgodnie z ustawami polskiemi i nie wykraczając przeciwko układom i zwyczajom międzynarodowym następujące czynności: 1) legalizują dokumenty wystawione lub uwierzytelnione przez władze, urzędników publicznych i osoby publicznego zaufania (notarjuszów, tłumaczów sądownie zaprzysiężonych), 2) .....“

Wskutek tego konsulom, którzy z tytułu swego stanowiska winni znać przepisy prawa państwa, do którego zostali delegowani, nadana została kompetencja l e g a l i z o w a n i a (uprawomocniania) dokumentów czyli aktów prawnych, sporządzonych w państwie, w którem urzędują, a przeznaczonych do użytku w ich ojczyźnie. A więc konsulowie, a także i osoby, na które władza ta została delegowana, stwierdzają miejsce wydania aktu, tu — pełnomocnictwa, i zgodność jego z prawem miejscowem.

O ile u nas tylko przed notarjuszem (poza forum sądowem) mogą być sporządzane akty przejścia, obciążenia lub ograniczenia nieruchomości, o tyle notarjusz lub wydziały hipoteczne nie mają obowiązku ani potrzeby badania, czy konsulowi udzielono *exequatur*, czy dane pełnomocnictwo zalegalizowane przez konsula jest rzeczywiście zgodne z prawem miejsce jego sporządzenia, czy w danem państwie istnieje instytucja notarjatu lub nie, a w ostatnim wypadku jakie organy do sporządzania pełnomocnictw są powołane i t. p. Wszystko to leży w zakresie kompetencji konsulów, a jakiekolwiek wątpliwości w tym przedmiocie są płonne.

Dla uzasadnienia tej okoliczności niezaprzeczalny jest fakt, iż żaden notarjusz w Polsce nie sporządziłby, bo nie miałby prawa sporządzić, aktu kupna-sprzedaży nieruchomości na zasadzie pełnomocnictwa, zeznanego zagranicą nawet w formie aktu notarjalnego, czyniącej zadość art. 84 prawa o notarjacie, na którym jednak brakowałoby legalizacji konsulatu *recte* konsula, jako organu do uprawomocniania zagranicznych aktów prawnych ustawą powołanego.

W świetle powyższych wywodów § 3 art. 82 pr. o not. ma zastosowanie i moc obligatoryjną *(ius cogens)* do pełnomocnictw, sporządzonych w Polsce, a gdy żąda on, by pełnomocnictwa, na podstawie których ma być dokonane przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa własności do nieruchomości były sporządzane w formie aktów notarjalnych (art. 84 pr. o not.) — jest on tylko powtórzeniem zasady wyrażonej w art. 1 i 2 prawa hipot. z 1818 r., przyczem rozciąga ją na te obszary Państwa Polskiego, na których przymus notarjalny przed wejściem w życie jednolitego prawa o notarjacie w zakresie powyższym nie istniał.

Gdyby ustawodawca chciał rozwinąć powyższy przymus formy aktu notarjalnego i na pełnomocnictwa sporządzone zagranicą, niewątpliwie uchyliłby powyższą zasadę: *locus regit actum* przez znowelizowanie wyżej cytowanego art. 5 międzynarodowego prawa prywatnego odnośnie pełnomocnictw lub przez zamieszczenie w prawie o notarjacie szczególnego przepisu w tej materji, czego nie uczynił. Przy jednoczesnem istnieniu art. 5 międzynarodowego prawa prywatnego i § 3 art. 82 pr. o not. niepodobna przyjąć, by ten ostatni przepis rozciągał się i na formę pełnomocnictw sporządzanych zagranicą, tembardziej, iż czasami mógłby się okazać niewykonalnym, np. w wypadku, gdy prawo notarjalne danego państwa nie zna formy aktu notarjalnego dla pełnomocnictw, a zwłaszcza w wypadku, gdy na terenie danego państwa instytucja notarjatu nie istnieje.

Odpowiadając na pytanie na wstępie postawione, dojść zatem należy do wniosku, że na mocy pełnomocnictwa, zeznanego zagranicą, bez względu na formę jego sporządzenia, na którem figuruje legalizacja naszego konsulatu, stwierdzająca miejsce wydania tego pełnomocnictwa (jeżeli z samego aktu nie jest ono widoczne) i zgodność aktu z prawem miejscowem, notarjusz może sporządzić akt przejścia, ograniczenia lub obciążenia prawa własności do nieruchomości.

Józef Łukasiewicz.

STWIERDZENIE ZGODNOŚCI WYPISU Z ORYGINAŁEM

Jeden z Wydziałów Hipotecznych warszawskich nie uwzględnia wypisów z aktów notarjalnych, jeżeli w zakończeniu tegoż nie jest stwierdzone, że wypis ten jest zgodny z oryginałem i żąda, by było wyraźnie zaznaczone: „Wypis ten d o s ł o w n i e z g o d n y z o r y g i n a ł e m wydaje się... i t. d.“

Czy praktyka ta jest uzasadniona?

W art. 91 prawa o notarjacie przepisano szczegółowo co wypis ma zawierać, a więc w szczególności, że w n a g ł ó w k u zaznacza się, iż wydawany dokument jest „wypisem“, że dalej w k o ń c u w y p i s u zaznacza się „komu i kiedy wypis wydano“ i wreszcie, że wypis ma być „przez notarjusza podpisany i zaopatrzony pieczęcią“.

Niema w artykule tym wcale przepisu, że należy również s t w i e r d z i ć zgodność wypisu z oryginałem, bo drugie zdanie art. 91 wprawdzie mówi, że wypis powinien być „dosłownem powtórzeniem oryginału“ (naturalnie bez wyliczenia poprawek i omyłek), atoli stwierdzenia tego nie żąda, gdyż rozumie się to samo przez się, że wypis jako taki jest dosłownem powtórzeniem oryginału, w przeciwnym bowiem razie nie byłby wypisem.

Żądanie zatem, by klauzula końcowa zawierała stwierdzenie dosłownej zgodności wypisu z oryginałem, nie jest prawnie uzasadnione.

Dla ujednostajnienia byłoby pożądane, aby właściwe władze wydały odpowiednie pouczenie dla Wydziałów Hipotecznych, tem bardziej, że wobec rozbieżnej praktyki szkodę ponoszą strony, które czyniąc zadość żądaniom Wydziału, muszą przedkładać nowy wypis, zawierający stwierdzenie zgodności z oryginałem, choć pierwszy wypis nie zawierający tej klauzuli, powinien był wystarczyć.

Dr. St. Warmski.

KUPIEC POZORNY
W UJĘCIU KODEKSU HANDLOWEGO

Kupcem, w rozumieniu jednolitej polskiej ustawy handlowej, obowiązującej na całem terytorjum Rzeczypospolitej, od dnia 1-go lipca 1934 r., jest ten „kto we własnem imieniu prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe“ (art. 2 § 1 K. H.). Przymiot handlującego, określony w ten sposób, precyzuje pojęcie kupca drobnego, jednoosobowego. Jeżeli do określenia tego przydamy cechę — „większego rozmiaru“, to otrzymamy kupca rejestrowego, jednoosobowego, gdyż ustawa nazywa kupcem rejestrowym takiego handlującego (osobę fizyczną), który prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze (art. 4 § 1 K. H).

Kupcem rejestrowym i to „koniecznym“ (t. zw. *Musskaufmann)* jest dalej, prowadzący przedsiębiorstwo uboczne w większym rozmiarze, o ile pozostaje ono w związku z gospodarstwem rolnem (art. 8 K. H.).

Do tej wreszcie samej grupy kupców „koniecznych“, posiadających przymiot handlującego już z samego prawa, zaliczyć należy spółki handlowe, a więc spółki jawne, komandytowe, z ograniczoną odpowiedzialnością i akcyjne (art. 5 § 1. i § 2. K. H.).

Drugą grupą kupców rejestrowych są t. zw. w doktrynie niemieckiej *Kannkaufleute.* Zaliczają się tu prowadzący w większym rozmiarze gospodarstwa rolne, o ile zażądają wpisu do rejestru handlowego (art. 7 § 1. K. H.). Swoboda w dysponowaniu przymiotem kupieckim, tak w sensie jego nabycia, jak i utraty, niezależność w tej materji od jakiegokolwiek normatywnego przepisu ustawy, wyodrębnia tych kupców rejestrowych od kategorji poprzedniej, zapisanych do rejestru z nakazu prawa.

Wreszcie obok tych grup występuje jeszcze trzecia t. zw. kupców pozornych *(Scheinkaufleute)* — (art. 10 § 1. i § 2), którzy są kupcami na podstawie fikcji prawnej, nadającej im przymiot handlującego i to rejestrowego, mimo, iż w normalnych warunkach nabyćby go nie mogli, gdyż nie mają do tego efektywnych podstaw, wynikających z istoty względnie zakresu ich działalności.

Kupcem więc pozornym będzie ten, kto został wpisany do rejestru handlowego mimo braku do tego podstaw prawnych, np. na skutek złożenia przezeń świadomie nieprawdziwych danych, stwarzających pozór istnienia przyczyn, które uzasadniają wpis, przyjęty pod wpływem wprowadzenia w błąd, lub też przeoczenia ze strony właściwego sądu rejestrowego. Tak więc kupcem jawnym z rejestru może być osoba, która nie prowadziła przedsiębiorstwa wogóle, albo w cudzem imieniu, prowadziła przedsiębiorstwo zarobkowe, przedsiębiorstwo uboczne, związane z gospodarstwem rolnem lub też gospodarstwo rolne, mimo, iż nie miały one cech „większych rozmiarów“, a więc nie odpowiadały K. H. oraz rozporządzeniu Min. P. i H., wydanemu w porozumieniu z Min. Skarbu, Sprawiedliwości, Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 2 lipca 1934 r.

Charakter również kupca pozornego będzie miał handlujący rzeczywisty uprzednio, o ile podczas swej działalności utracił on ten przymiot, wskutek np. zaprzestania prowadzenia przedsiębiorstwa, zmniejszenia jego rozmiaru, względnie zmniejszenia rozmiaru przedsiębiorstwa ubocznego, związanego z gospodarstwem rolnem lub samego gospodarstwa rolnego (inaczej — *Allerhand:* Kodeks Handlowy. Komentarz. Uwaga 2. do art. 9-go) i to z tym warunkiem, że okoliczności powyższe nie zostały zgłoszone celem wykreślenia z rejestru, ani też wykreślenie to nie nastąpiło z urzędu (art. 17 K. H.). Wykreślenie z urzędu nie może mieć miejsca w przypadku utraty większego rozmiaru przez przedsiębiorstwo względnie gospodarstwo rolne lub związane z niem przedsiębiorstwo uboczne — art. 9 K. H. — gdyż wykreślenie to zależy wyłącznie od nieskrępowanej woli kupca, który, nie składając odpowiedniego wniosku, staje się kupcem pozornym, względnie kupcem pozornie rejestrowym — o czem niżej.

Inna nieco będzie sytuacja w przypadku, gdy wpis uzyskał kupiec rzeczywisty, lecz nie mający uprawnienia do figurowania w rejestrze wskutek drobnego rozmiaru swego przedsiębiorstwa, względnie, gdy wpis był prawidłowy (przedsiębiorstwo było w większym rozmiarze), ale następnie straciło większy rozmiar, a kupiec nie złożył wniosku o wykreślenie. Nie należy wówczas mówić o kupcu pozornym *stricte sensu,* gdyż fikcja dotyczy tylko samego zarejestrowania i większego rozmiaru przedsiębiorstwa, a nie zaś przymiotu kupieckiego. Jest więc to raczej kupiec pozornie rejestrowy *(Allerhand: op. cit.* uw. 2 do art. 10; inaczej — *Wróblewski:* Komentarz do Kodeksu Handlowego uw. 6 do art. 10).

Rozróżnienie powyższe może mieć znaczenie, np. w prawie upadłościowem, gdzie, zdaniem moim, ogłoszenie upadłości nastąpić może na wniosek kupca pozornie rejestrowego, będącego dłużnikiem, lecz nie kupca pozornego *stricte sensu,* chociażby dobrej wiary.

Kupcami pozornymi, względnie pozornie rejestrowymi, są również osoby, wciągnięte do rejestru bez, zgodnie z dawnem prawem, podstaw do takiego wpisu, które obecnie mimo nie nabycia tych podstaw, nie zażądały wykreślenia i pozostały nadal w rejestrze (art. XXX przep. wprow. K. H.). Jeżeli zaś nabyły one, zgodnie z przepisami obowiązującemi przed 1 lipca 1934 r., przymiot kupca, który dziś już w myśl norm K. H., im nie przysługiwałby, a zostały one uprzednio wciągnięte do rejestru handlowego na zgodnych z prawem i prawdą podstawach, to pozostaną nadal kupcami rejestrowymi, a art. 10 K. H. nie będzie miał do nich zastosowania, gdyż należy je traktować jako kupców rzeczywistych *(vide — Wróblewski: op. cit.* uw. 6 do art. 10), którym przymiot handlującego nadany został przez ustawę.

Kupcem pozornym może być osoba fizyczna, a również spółka, która zapisała się do rejestru, jako spółka jawna, mimo braku po temu odpowiednich warunków. Pewne wątpliwości w tej materji budzi pytanie, czy spółka komandytowa może być kupcem pozornym, a to ze względu na przepis art. 146 § 1 K. H., który nadaje wpisowi tej spółki moc konstytutywną. Jednakże *(Wróblewski: op. cit. uw. 4* do art. 10) konstytutywność wpisu nie pokrywa się tu jeszcze z jego znaczeniem sanującem wady reje-

stracji, jak to ma miejsce w spółce akcyjnej i z ograniczoną odpowiedzialnością. Przepis art. 146 § 1 K. H. ma to tylko znaczenie, że dopiero od chwili wpisu spółka rozpoczyna swoją działalność ze skutkami nazewnątrz. Do chwili rejestracji przyszłą spółkę komandytową należy traktować tak, jakby ograniczona odpowiedzialność komandytarjuszy nie była zastrzeżona, tak jakby odpowiadali oni wraz z komplementarjuszami całym swoim majątkiem (*Namitkiewicz:* Kodeks Handlowy. Komentarz, uw. 2 do § 1 art. 146).

Cechą istotną zarówno spółki jawnej, jak i komandytowej jest między innemi i to, iż prowadzą one przedsiębiorstwo w większym rozmiarze, jeżeli więc np. ta ich cecha nie będzie istniała, a mimo to nastąpi wpis do rejestru, to wówczas będziemy mieli do czynienia z jednym z przypadków, gdy spółka taka będzie kupcem pozornym, do którego można stosować przepisy art. 10 § 1 i § 2 K. H. Przepisy tego artykułu mają również zastosowanie i do spólników, którzy mimo, iż przez wpis spółki sami nie stali się kupcami rejestrowymi, lecz nie mogą być traktowani w abstrakcji od spółki, a wskutek tego nie będą mogli np. bronić się zarzutem, że nie są odpowiedzialni osobiście, całym swym majątkiem (spólnicy jawni, komplementarjusze), gdyż nie było podstaw do wpisu oraz że kupcem pozornym jest tu sama tylko spółka, a więc do niej można wyłącznie stosować art. 10 K. H. (*Wróblewski: op. cit.* uw. 2 i 3 art. 5 oraz uw. 4 do art. 10).

Jeżeli mimo braku odpowiednich podstaw nastąpi rejestracja spółki akcyjnej lub z ograniczoną odpowiedzialnością, to artykuł 10 K. H. do nich zastosowania mieć nie będzie, a to dlatego, że wpis tych spółek ma moc sanującą (*heilende Wirkung*) i on sam wystarczy już dla ich rzeczywistego (z nakazu ustawy), a nie tylko pozornego istnienia (art. 171 i 173 oraz 333 i 337 K. H.). — (*Wróblewski: op. cit.* uw. 4 do art. 10). Wady winny być coprawda naprawione, o ile nie dobrowolnie, to w drodze urzędowego nacisku (grzywny), który jeśli okaże się bezskuteczny może zamienić się w postanowienie rozwiązujące (art. 173 § 2 i 3 oraz art. 337 § 2 i 3 K. H.), jeżeli jednakże w ciągu lat 5-ciu braki nie zostały usunięte, „uzdrawiają się" one już definitywnie i ich naprawa będzie kwestją zależną tylko od niczem nieskrępowanej woli spólników lub władz spółki (art. 173 § 4 i art. 337 § 5 K. H.) . Zła wiara osoby trzeciej (jej świadomość wad np. statutu, czy też umowy spółki) nie uzasadni obrony spółki akcyjnej, czy też z ograniczoną odpowiedzialnością przed roszczeniami, opartemi na ujawnionym w rejestrze wpisie, jak również i odwrotnie świadome uzyskanie wpisu bezpodstawnego przez spółkę nie będzie mogło stanowić skutecznej broni w rękach osób trzecich przeciwko niej.

Reasumując pokrótce to co było powiedziane, odróżnić należy cztery niejako kategorje kupców pozornych:

1) tych, którzy zostali wpisani do rejestru handlowego mimo braku do tego podstaw prawnych, na skutek wprowadzenia sądu w błąd, niedopatrzenia, lub też omyłki (np. wpis z urzędu — art. 17 § 2 K. H., przy braku wniosku o wykreślenie — art. 24 § 2 K. H.);

2) tych, którzy zostali zarejestrowani coprawda zgodnie z prawem, ale utracili następnie przymiot kupca wogóle lub też kupca rejestrowego i nie zostali wykreśleni wskutek niedopatrzenia sądu, swej opieszałości lub (w przypadku gdy utracili większy rozmiar) nie złożenia wniosku o wykreślenie;

3) tych, którzy pozostali kupcami rejestrowymi, dzięki postanowieniom art. XXX przep. wprow. K. H., a nie mieli podstaw do wpisu w myśl dawniej oraz dziś obowiązujących przepisów (punkt 1, 2 i 3 obejmują nietylko kupca pozornego *stricte sensu*, lecz i kupca pozornie rejestrowego);

4) tych wreszcie, którzy zostali wciągnięci do rejestru handlowego na własne żądanie, jako prowadzący gospodarstwo rolne w większym rozmiarze, lub też z nakazu ustawy, jako prowadzący w większym rozmiarze przedsiębiorstwo uboczne, związane z gospodarstwem rolnem, o ile straciły one ten większy rozmiar, stanowiący podstawę wpisu i figurują nadal w rejestrze tylko dzięki liberalności ustawy, uzależniającej wykreślenie od ich woli (złożenia odpowiedniego wniosku).

Z innego punktu widzenia kupcem pozornym może być osoba fizyczna, spółka jawna oraz komandytowa.

Po sprecyzowaniu pojęcia kupca pozornego należałoby zastanowić się na jakich przesłankach została ta fikcja prawna zbudowana oraz jaka jest jej istota i cel.

Zdaniem moim, podstawę na jakiej opierał ustawodawca swoją konstrukcję kupca pozornego jest wzgląd na uczciwość obrotu i wynikającą z niej jawność zarówno formalną, jak i materjalną rejetru handlowego.

Przez jawność formalną rozumieć należy prawo każdego bez wyjątku do zapoznawania się w godzinach urzędowych z treścią wpisów do ksiąg rejestrowych. Nikomu przeglądania ich zakazać nie można.

Jawność materjalna rejestru polega skolei na tem, iż każdy wpis do rejestru uznać należy za wiarygodny, odpowiadający prawdzie. W tej właśnie materji odróżnić należy treść art. 10 § 1 i § 2 K. H. od w pewnej mierze odpowiadającej jej treści art. 23 oraz art. 24 K. H.

Art. 10 mówi o jednym tylko podstawowym wpisie, wpisie pierwotnym, który tworzy fikcję prawną kupca pozornego. Wpis ten obowiązuje (z pewnemi wyjątkami — o czem niżej), zarówno osoby trzecie, jak i samego kupca pozornego, od chwili jego uskutecznienia.

Nawiasem należy zauważyć, że za osobę trzecią nie można uznać władzy publicznej np. sądu. Tak więc, ani sąd, ani wobec sądu nie można powołać się na zarzuty z art. 10 K. H. (jak podaje *Wróblewski:* op. cit. uw. 2 do art. 10 — kupiec, broniąc się wobec zarzutu z art. 280 K. H., może zasłaniać się brakiem podstaw do wpisu, sąd zaś rejestrowy może w myśl § 31 rozp. o rej. handl. wymóc wykreślenie wpisu, chociażby był on nieświadomie bez podstaw; podobnie — *Namitkiewicz: op. cit.* uw. 2 do art. 10).

Art. 23 i 24 interesują się wszelkiemi bez wyjątku wpisami rejestrowemi, przewidzianemi przez prawo, a prócz tego, gdy art. 23 § 1 konstruuje tylko domniemanie o świadomości zarejestrowanych danych, to art. 10 § 2 ma moc większą, gdyż tworzy

fikcję kupca w ochronie przed trzeciemi, którym to pozorem może się bronić wpisany do rejestru już od chwili zarejestrowania, a nie dopiero od chwili ogłoszenia w Monitorze Polskim (będzie ono oczywiście miało moc prawną w przypadku art. 23 wtedy tylko, gdy wpis istotnie miał już miejsce). Art. 24 K. H. broni trzeciego, gdy wpis nastąpił na wniosek, złożony przez kupca samego i jest z nim zgodny lub nie został natychmiast sprostowany (w razie jego niezgodności z oświadczeniem kupca), zaś art. 10 § 1 obronę trzeciego wobec fikcyjnego kupca znacznie rozszerza, uznając prawdziwość fikcji przy każdym wpisie pierwotnym, a więc zainicjowanym przez kupca, na nim wymuszonym (art. 17 § 1 K. H.) lub dokonanym z urzędu (art. 17 § 2 K. H.).

Art. 10, art. 23, art. 24 oraz art. 16 i 17 K. H., po ich łącznem zestawieniu, dają dopiero pełny obraz stosowanej przez K. H. jawności materjalnej rejestru, która służy interesom uczciwego obrotu.

Cel art. 10 i skonstruowanej przezeń fikcji kupca jest podwójny.

§ 1 tego artykułu został stworzony dla obrony osób trzecich. Każdy wpis jakiejkolwiek osoby do rejestru, w charakterze kupca, ma wszelkie cechy wiarygodności i nie może być zachwiany, o ile osoba trzecia powołująca się na taki wpis, działa w dobrej wierze.

Zła wiara zachodzi po stronie osoby trzeciej, nie tylko w przypadku uprzedniej świadomości o faktach, które mogły uzasadnić odmowę wpisu, na skutek ich niezgodności z prawem lub prawdą, ale również w braku takiej świadomości, o ile można ją było nabyć. Tak więc zła wiara zachodzi również, jeżeli o okolicznościach, mogących spowodować odmowę wpisu, osoba trzecia nie wiedziała, choć winna była wiedzieć. Błąd, nie spowodowany niedbałością *(error facti*, a nie *iuris)*, uzasadnia dobrą wiarę, a więc i obronę osoby trzeciej po myśli art. 10 § 1 K. H.

§ 2 omawianego artykułu staje skolei w obronie kupca pozornego. Ochrona ustawowa jednakże fikcji tej jest znacznie słabsza, aniżeli, gdy chodziło o osoby trzecie. Tak więc, jeżeli w § 1 ustawodawca chroni osobę trzecią dobrej wiary przeciwko wszelkim zarzutom, opartym na twierdzeniu, że nie było lub niema podstaw do wpisu to, kierując się interpretacją gramatyczną, w § 2 zobaczymy poważne ścieśnienie tej zasady. Oto osoby trzecie ograniczone są tylko do korzystania z zarzutu, że nie było (uprzednio) podstawy do wpisu, a nie że jej niema (obecnie). Mogą więc stawiać zawsze zarzut, że aktualnie niema podstaw do wpisu, niezależnie od tego, czy nie było ich również uprzednio, czy też zostały dopiero później utracone *(Wróblewski: op. cit.* uw. 7 do art. 10).

Ustawodawca polski, regulując przypadki, gdy fikcja kupca występuje w życiu, usiłował ograniczyć je do minimum. Tak więc w myśl art. 16 § 1 K. H. sąd ma obowiązek badania, czy dokumenty, wpis uzasadniające, zgodne są co do treści i formy z bezwzględnie obowiązującemi przepisami prawnemi, prócz tego w myśl § 2 tegoż artykułu, sąd bada, czy zgłoszone dane odpowiadają istotnemu stanowi faktycznemu. Obowiązek ten redukuje się jednakże tylko do przypadków, gdy sąd ma w tej materji uzasadnione wątpliwości. Oczywiście, jeżeli będzie on stosował art. 17 § 1 K. H. oraz § 26 i 29 rozp. o rej. handl., względnie § 2 art. 17 K. H., chcąc wymusić wpis, lub też dokonywując go z urzędu, to zawsze będzie badał zgodność danych, znajdujących się w jego posiadaniu ze stanem faktycznym (art. 16 § 2 K. H.), gdyż nie pochodząc od osoby zgłaszającej wniosek o zarejestrowanie wzbudzają one uzasadnioną wątpliwość co do ich prawdziwości.

Jeżeli jednakże kupiec utracił większy rozmiar, potrzebny mu do uzyskania przymiotu kupca rejestrowego, czy to w myśl art. 4 § 1, czy też art. 7 § 1, czy też wreszcie art. 8 K. H., to jeżeli nie wykreśli się z własnej, niczem nie przymuszonej woli, nadal kupcem pozostanie. Sąd nie może wywrzeć tu żadnego wpływu.

Mgr. Lucjan Szulkin.

Orzecznictwo sądowe

Z DZIEDZINY JĘZYKOWEJ

GLOSSA DO UCHWAŁY SĄDU APELACYJNEGO W POZNANIU *)

Ogłoszone w Nr. 24 *Przeglądu Notarjalnego* z roku 1935 orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 20 listopada 1935 r. budzi co do swej trafności poważne wątpliwości.

Przepis art. 7 ustawy z dnia 31 marca 1925 r. (Dz. Ust. poz. 226/25) jest sam w sobie i w związku z wszystkiemi innemi postanowieniami tejże ustawy jasny i zrozumiały. Wskutek tego wszelka wykładnia tego przepisu jest zbyteczna i niedopuszczalna. *Ratio legis*, której się Sąd Apelacyjny w przepisie tym dopatruje, z przepisu tego nieda się wysnuć, a zresztą *ratio legis*, tak jak ją orzeczenie powyższe ujmuje, jest mglista i nieuchwytna. Spolszczenie sądownictwa jest dokonane i w żadnym razie nie może zależeć od tego, czy w aktach znajdują się obok dokumentów, sporządzonych w języku niemieckim, polskie przekłady tych dokumentów.

Znaczenie przepisu art. 7 powołanej ustawy polega — jak to wynika z związku z wszystkiemi innemi postanowieniami ustawy — jedynie na tem, że przewidziane w ustawie wyjątki od zasady, że językiem sądowym jest język polski (art. 1 powołanej ustawy, art. 10 prawa o ustroju sądów powszechnych) nie mają zastosowania do podań o wpisy i do zezwoleń na wpisy. Pisma te muszą być ułożone w języku polskim. Wniesione w języku niemieckim, nie mogą być przez Sąd uwzględnione, choćby pochodziły od obywateli polskich, których językiem ojczystym jest język niemiecki, choćby obywatele ci mieszkali na ziemiach zachodnich i choćby do pism tych dołączono polskie tłomaczenie.

W wypadku, którego dotyczy powyższe orzeczenie Sądu Apelacyjnego, nie chodzi jednak ani o podanie o wpis ani o zezwolenie na wpis, lecz o testament, który w myśl § 29 zdanie 2 ustawy o księgach wieczystych miał być przesłanką wpisu. Do dokumentów tego rodzaju nie stosuje się zatem, według wyraźnego swego brzmienia, ani powołana ustawa z dnia 31 marca 1925 r., ani w szczególności przepis jej art. 7. O dokumentach tego rodzaju (t. zw. dokumentach legitymacyjnych) ustawa powołana wcale nie wspomina i niema zgoła żadnej podstawy do przyjęcia, jakoby wolą ustawodawcy było, sprawę języka tych dokumentów w omawianej właśnie ustawie w jakikolwiek sposób unormować. Należy przeto stosować zasady ogólne, w ustawodawstwie obowiązującem przyjęte. W szczególności należy (zgodnie z przepisem art. 304 k. p. c., § 9 niem. ustawy o sprawach sądownictwa niespornego) domagać się, aby wspomniane dokumenty, choć są spisane w języku niemieckim, sędzia hipoteczny uczynił przedmiotem swego urzędowania, bez uciekania się do pomocy tłomacza, jeśli język dokumentów tych jest sędziemu znany. Dopiero jeśli ten wypadek nie zachodzi, może sędzia żądać złożenia polskiego tłomaczenia dokumentów wspomnianego rodzaju.

Z tych przyczyn, natury czysto prawnej, z orzeczeniem, o którem mowa, zgodzić się nie można.

Orzeczenie to ma jednak także doniosłe znaczenie gospodarcze. Stosowanie zasady, przez Sąd Apelacyjny przyjętej, wyciska z kieszeni kryzysem wyniszczonych obywateli tysiące złotych na niepotrzebne koszty tłomaczeń. Bo nie chodzi tylko o testamenty, ale o wszystkie inne dokumenty legitymacyjne, jak setkami w ciągu roku składane dokumenty stanu cywilnego, wyciągi z rejestrów handlowych, pełnomocnictwa z zagranicy nadsyłane i t. p., a taryfa dla tłomaczy przysięgłych jest, jak na czasy obecne, bardzo wysoka. Dziwnym zbiegiem okoliczności, przepisami ustawy, przeznaczonej dla obywateli narodowości niemieckiej, są bici obywatele polscy, którzy z powyższych dokumentów legitymacyjnych również muszą korzystać.

Należałoby więc sobie życzyć, by omawiana sprawa została rozpatrzona w drodze zastosowania art. 41 prawa o ustroju sądów powszechnych i zgodnie z postulatami życia rozstrzygnięta.

Wojciech Trampler.

*) Chodzi o uchwałę Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, ogłoszoną pod tymże nagłówkiem w Nr. 24, str. 11 — sprawa Nr. II.CZ./x/1133/35. Autorem glossy jest p. *Wojciech Trampler*, Notarjusz w Inowrocławiu. (Red.).

Z JUDYKATURY SĄDU NAJWYŻSZEGO

PRZERACHOWANIE WIERZYTELNOŚCI DOLAROWYCH

Z uzasadnienia. Już w tekście pozwu zaznaczyły powódki, że pozwany w układzie z dnia 26 października 1933 r., dotyczącym terminu płatności reszty ceny kupna w sumie 4.000 dol., oraz waloryzacji dolara na wypadek jego dewaluacji, zobowiązał się zapłacić powódkom powyższą sumę dolarów z 8% w dolarach złotych, przyczem strony określiły wartość dolara złotego według jego zawartości kruszcowej 1.50464 gr. czystego złota za dolara i że na wypadek dewaluacji dolara, czy to wskutek disagia w stosunku do złota, czy to wskutek obniżenia ustawowego jego parytetu złotowego w stosunku do parytetu złotowego dolara z dnia 26.X.1933 r. zobowiązał się pozwany zapłacić sumę 4.000 dol. według parytetu złotowego z tegoż dnia albo też w razie zapłaty powyższej sumy 4.000 dol. w dolarach obiegowych do wyrównania pełnej różnicy kursu między temi dolarami obiegowemi a dolarami złotemi w dniu 26 czerwca 1932 r. w obiegu będącemi.

Z przywiedzionego tekstu pozwu, pokrywającego się w części końcowej w zupełności z treścią układu z dnia 26.X.1933 r. wynika niewątpliwie, że powódkom chodziło szczególnie o zabezpieczenie się przed dewaluacją dolara obiegowego i że dlatego, jak to same powódki stwierdzają w pozwie, zobowiązały pozwanego do zapłaty pozostałej reszty ceny kupna z odsetkami w dolarach złotych, bądź też obiegowych, ale w uzupełnieniu różnicy kursu między niemi a dolarami złotemi.

Dążenie tedy powódek do odmiennej wykładni tego układu z dnia 26.X.1933, w szczególności w tym sensie, że z pośród klauzul zawartych w tym układzie, druga klauzula co do obowiązku zapłaty, wedle parytetu złotowego w dolarach z 26.X. 1933, jest równoznaczną z klauzulą, że wierzycielowi wolno żądać zamiast sumy dolarowej równowartości w złotych wedle kursu giełdowego z 26.VI.1932 r., jest najzupełniej chybione.

Rozumowanie to bowiem wypacza istotną myśl rzeczonego

układu jako całości, znajdującą swój wyraz w tem, że miernikiem równowartości dolarów z dnia 26.X.1933 r. ma być nie stosunek kursu dolara do waluty polskiej obiegowej, lecz stosunek kursu dolara obiegowego do dolara złotego, zawierającego zgóry oznaczoną ilość czystego złota.

Okoliczność zaś, że pozwany może uiścić wypadającą z takiego obliczenia różnicę kursu w złotych polskich nie może wpływać na zmianę oceny sprawy, ileże możność takiej zapłaty długu, w przypadku ważności klauzuli złotowej, wynika z samej ustawy — por. art. 1 ust. 2, art. 5 ust. 1 rozp. Prez. Rzplitej z 12.VI.1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. Ust. Nr. 59, poz. 509), art. 3 rozp. Prez. Rzplitej z 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego (Dz. Ust. Nr. 88, poz. 790) oraz art. 10 rozp. Prez. Rzplitej z 5 listopada 1927 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego (Dz. Ust. Nr. 97, poz. 855).

W danym przypadku jednakże *klauzula złotowa musi być oceniana z mocy art. 4 ust. 1 rozp. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych według prawa amerykańskiego, które tego rodzaju zastrzeżenia zapłaty długu według relacji kursowej czystego złota uznaje za nieważne,* jako sprzeczne z polityką państwa (por. uchwała publ. Nr 10, 73 Kongresu — H. J. Res. 192).

Zarzut zatem mylnej wykładni i niewłaściwego zastosowania prawa (art. 426 p. 1 K. P. C.), w szczególności przepisu art. 4 rozp. poz. 509/34 Dz. Ust. nie jest prawnie usprawiedliwiony. *(C. II. 1683/35).*

*

Z uzasadnienia. Według art. 8 ustęp 2 rozporządzenia o wierzytelnościach w walutach zagranicznych z 12 czerwca 1934 r. (Dz. Ust. Nr. 59, poz. 509), *rozporządzenie to nie narusza zawartych przed jego wejściem w życie układów, dotyczących uregulowania wierzytelności, wyrażonych w walutach zagranicznych, co jednakże nie stanowi przeszkody do zastosowania art. 4 do wierzytelności, ustalonych w tych układach,* w myśl zaś ustępu 1 wspomnianego art. 4, ważność zastrzeżenia o płatności wierzytelności zagranicznemi monetami złotemi lub według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej, ocenia się podług ustaw kraju, w którego walucie wyrażona jest wierzytelność.

W liście z 27 kwietnia 1933 r. oświadczył pozwany, że pretensję powódki wyrówna po kursie 8 zł. 85 gr. za 1 dolar amerykański. Oświadczenie to złożone według ustaleń porozumienia się z powódką stanowi układ (§§ 861, 1379 u. c. austr.), jaki art. 8 ust. 2 rozp. Prez. Rzplitej z 12 czerwca 1934 Nr. 59, poz. 509 Dz. Ust. ma na myśli, a ponieważ układ ten przyszedł do skutku przed wejściem w życie powołanego rozporządzenia i zastrzeżenie w nim uczynione nie dotyczy płatności pretensji powódki zagranicznemi monetami złotemi lub też według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej, lecz jedynie zapłaty w walucie, obowiązującej w kraju (art. 3 rozp. Prez. Rzplitej z 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego — Dz. Ust. Nr. 88 poz. 790, oraz art. 10 rozp. Prez. Rzplitej z 5 listopada 1927 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego Dz. Ust. Nr. 97 poz. 855), przeto układ ten słusznie został przez sądy uwzględniony. *(C.II.2025/35).*

*

Z uzasadnienia. Art. 7 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. Ust. Nr. 59 poz. 509) stanowi, iż do wierzytelności z weksli nie stosuje się przepisów art. 2 ust. 2 i art. 3 ust. 2. Przepis zaś art. 2 ust. 2 stanowi, iż w razie zwłoki dłużnika, płacącego pieniędzmi polskiemi, wierzyciel może żądać zapłaty bądź według kursu w dniu wymagalności wierzytelności, bądź w dniu zapłaty, a przepis art. 3 ust. 2 zobowiązuje będącego w zwłoce dłużnika, płacącego pieniędzmi zagranicznemi, do wyrównania na żądanie wierzyciela różnicy między kursem wypłat w dniu zapłaty i w dniu wymagalności. Art. 4 mówi o wierzytelnościach, zastrzeżonych w złocie lub według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej, zaś art. 5, przewidując przypadek, gdy powyższe zastrzeżenie jest ważne, dodaje, iż przepis art. 2 ust. 2, traktujący o zwłoce dłużnika, stosuje się analogicznie.

W przypadku chodzi o wierzytelność, zastrzeżoną w dolarach w złocie, przyczem jest poza sporem, że klauzula złota nie jest ważna. Pogląd kasacji jest więc niesłuszny, gdyż, aczkolwiek art. 7 ust. 2 uchyla co do wierzytelności wekslowych możność wyboru kursu wypłat przez wierzyciela, którego dłużnik dopuścił się zwłoki, a nie czyni tego, gdy chodzi o ważne zastrzeżenie płatności wierzytelności zagranicznej monetami złotemi lub według równowartości złota, tem niemniej *pozostaje w mocy zasada art. 2 ust. 1 obliczania wierzytelności wekslowej w walucie zagranicznej tylko według kursu w dniu wymagalności wierzytelności, bez względu na to, czy była, czy też nie była zastrzeżona klauzula złota,* nieważna według reguły, przewidzianej w art. 4 pomienionego rozporządzenia. *(C. I. 2931/34).*

*

Z uzasadnienia. Pierwszy zarzut naruszenia art. 40 prawa wekslowego przez zasądzenie należności z wekslu w dolarach z zamianą na walutę złotową z zastrzeżeniem różnicy kursu waluty w dniu uiszczenia jest słuszny, gdyż zgodnie z art. 40 pr. weksl. rozstrzygający jest jedynie kurs waluty krajowej w dniu wymagalności wekslu, opiewającego na walutę obcą. Również słuszny jest zarzut naruszenia przepisów prawa przez zastosowanie kursu dolara w dniu wytoczenia powództwa, który to dzień Sąd utożsamił z dniem wymagalności wekslu, zamiast kursu dolara w dniu wymagalności wekslu. Jak wskazano, *jedynie wartość sumy wekslowej, wyrażonej w walucie obcej, w dniu wymagalności wekslu jest rozstrzygająca, dniem zaś wymagalności jest dzień, w którym można się domagać zapłaty, a który schodzi się zwykle z dniem płatności, chybaby ten dzień przypadł na niedzielę lub święto powszechne.* Wobec tego przesłanka Sądu, iż data wymagalności nie jest identyczna z terminem zapłaty wobec możności prolongowania wekslu, oraz iż za datę wymagalności należy uważać datę powództwa, w tym bowiem dniu dopiero wierzyciel wymagał zapłaty, nie znajduje uzasadnienia w prawie wekslowem. *(C. I. 2810/34).*

ZAKRES STOSOWANIA MORATORJUM HIPOTECZNEGO

Z uzasadnienia. Powód zarzuca zaskarżonemu wyrokowi mylną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie ustawy z 29.III.1933 r. (poz. 213 Dz. Ust.), twierdząc, że ustawa ta ma w danym przypadku zastosowanie, skoro wierzytelność zaistniała przed 1/7 1932 r., przyczem okoliczność, że wierzytelność ta została umownem prawem zastawu zabezpieczona po 1/7 1932 r. jest obojętna, gdyż art. 12 ust. 3 cyt. ustawy wspomina tylko o wierzytelnościach bez dodatków „hipotecznych".

Zarzut ten nie jest słuszny. Ustawa z 29/3.1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych *odnosi się niewątpliwie wyłącznie do wierzytelności hipotecznych czyli zabezpieczonych prawem zastawu na nieruchomości,* bo wskazuje na to jej nazwa i przeznaczenie. Powtarzanie zatem w tekście ustawy wyrazu „hipotecznych" było zbędne i opuszczenie tego wyrazu w art. 12 ust. 3 nie przemawia wcale za tem, że ustawa ta nie wyłącza z pod swego działania wierzytelności, jeśli tylko istniały przed 1/7 1932 r., chociażby jako hipoteczne powstały dopiero po 1/7 1932 r., bo w takim razie podlegałyby działaniu tej ustawy także wszystkie wierzytelności osobiste, powstałe sprzed 1/7 1932 r. Klauzulę z p. 3 art. 12 cyt. ust. należy w uwzględnieniu całości ustawy, w szczególności jej przeznaczenia i zamiaru ustawodawcy (§ 6 u. c.) rozumieć jedynie w ten sposób, *że ustawa nie dotyczy wierzytelności takich, które hipotecznie zostały zabezpieczone*

dopiero po 1 lipca 1932 r. Okoliczność, że dana wierzytelność istniała pozahipotecznie przed 1/7 1932 r. jest bez znaczenia. *(C.II.1584/35).*

HIPOTEKA SĄDOWA NA REALNOŚCIACH NIEWPISANYCH DO KSIĘGI GRUNTOWEJ

Z uzasadnienia. Instytucja hipoteki sądowej z art. XVII przep. wprow. prawo egzekucyjne odpowiada przymusowemu ustanowieniu prawa zastawu z § 87 i nast. austr. o. e. z tą zmianą jednak, że wpis taki następuje w trybie hipotecznym. Po myśli § 451 ust. 2 ustawy cywilnej prawo zastawu na nieruchomościach, niewpisanych do ksiąg gruntowych, nabywa się przez złożenie do sądu uwierzytelnionego dokumentu, zawierającego ustanowienie zastawu. Według art. XXXI przep. wprow. prawo egzekucyjne zajęcie wierzytelności lub prawa przewidziane w art. 647 k. p. c. w przypadku zniszczenia wykazu hipotecznego dokonywa się aż do odnowienia wykazu przez złożenie tytułu wykonawczego do Sądu Grodzkiego, w którego okręgu nieruchomość jest położona i przez uzyskanie zezwolenia sądu w celu zajęcia wierzytelności lub prawa. Tak z powołanych przepisów, jako też z dalszego przepisu art. XXXIV przep. wprow. pr. egz. wynika, że ustawodawca stawia narówni złożenie do sądu tytułu wykonawczego z wpisem do księgi gruntowej i wszędzie tam, gdzie wpis taki nie jest możliwy dla braku księgi gruntowej, umożliwia zabezpieczenie wierzycielowi jego wierzytelności przez sądowe złożenie tytułu wykonawczego do sądu, nie czyniąc żadnych wyjątków. To też uznać należy, że *wierzyciel może zabezpieczyć swą wierzytelność w drodze hipoteki sądowej z art. XVII przep. wprow. prawo egzek. także na realnościach, niewpisanych do księgi gruntowej*, a to przez złożenie tytułu wykonawczego do sądu. *(C.II.824/35).*

WPIS HIPOTECZNY NA PODSTAWIE TYTUŁU USTALAJĄCEGO

Z uzasadnienia. Sąd Apelacyjny oddalił powództwo, ponieważ wyrok Sądu Okręgowego, uznający prawo własności powódki do 2/3 części spornej nieruchomości nie może doprowadzić do wpisu tego prawa w księdze gruntowej wskutek braku żądania o zezwolenie na wpis (§§ 32 i nast. ust. hip. z 25 lipca 1871 r.), ani nie może być według części drugiej kodeksu postępowania cywilnego wykonany w drodze egzekucji.

Pogląd prawny Sądu Apelacyjnego jest błędny. Według art. XLVI § 1 przep. wprow. post. egz. tytuł wykonawczy, stwierdzający nabycie przez wierzyciela prawa, które nadaje się do wpisu do księgi hipotecznej, rejestru lub innej księgi publicznej, zastępuje oświadczenie woli dłużnika co do zezwolenia na dokonanie przeciwko niemu danego wpisu. Z tego wynika, że *wierzyciel może uzyskać wpis swego prawa do księgi hipotecznej także na podstawie tytułu ustalającego, byleby tytuł ten stwierdzał, że wierzycielowi przysługuje prawo nadające się do wpisu w księdze hipotecznej.* Warunki te zachodzą, bo wyrok Sądu Okręgowego stwierdza nabycie przez powódkę prawa własności, a prawo to nadaje się do wpisu w księdze hipotecznej. *(C.II.1431/35).*

JAWNOŚĆ HIPOTECZNA PRZY NABYCIU POD TYTUŁEM DARMYM

Z uzasadnienia. Dopuszczony w art. 19 ust. 1 i art. 31 ust. hip. wyjątek od ogólnej zasady: *nemo in alium plus juris transferre potest, quam ipse habet* — ma na celu zapewnienie w interesie obrotu niewzruszalności praw, nabytych *titulo oneroso* od właściciela hipotecznego i ochronienie nabywcy, działającego w dobrej wierze, od utraty wyłożonych pieniędzy, *wyjątek ten nie może zatem mieć zastosowania w wypadku nabycia na mocy aktu darowizny. (C.I.1155/35).*

NABYCIE SŁUŻEBNOŚCI PRZEZ ZASIEDZENIE

Z uzasadnienia. Do nabycia służebności przez zasiedzenie potrzebne jest wykazanie wykonywania uprawnień, wypełniających istotę danej służebności przez roszczącego sobie służebność, przez cały okres czasu, przepisany dla zasiedzenia, a zarazem wykazanie znoszenia przez właściciela gruntu obciążonego wykonywania tej służebności jako prawa. Wykonywanie służebności musi się już na zewnątrz przedstawiać jako wykonywanie prawa i odpowiadać przepisowi § 313 u. c., a zatem przejawiać się, jako używanie na swoją korzyść rzeczy, będącej własnością innej osoby, za jej zezwoleniem. *Nie można uznać za posiadanie służebności wykonywania pewnych aktów pod naciskiem konieczności,* jak np. przejścia przez cudzy grunt dla skrócenia sobie drogi do źródła, położonego w lesie, w celu przyniesienia wody ze względu na wyschnięcie studni domowej skutkiem posuchy, *bądź też wogóle wkroczenia na cudzy grunt w przekonaniu, iż właściciel z uprzejmości sąsiedzkiej tego nie wzbroni. (C.II.1309/35).*

ZWROT NIEZASTRZEŻONYCH ODSETEK

Z uzasadnienia. Przepis art. 1906 Kod. Nap., przewidujący niemożność żądania zwrotu zapłaconych procentów niezastrzeżonych, dotyczy *zarówno przypadku, gdy zapłacone procenty nie były wcale zastrzeżone, jak i przypadku, gdy zapłacono procenty powyżej umówionej normy, gdyż i one nie były zastrzeżone. (C.I.2542/34).*—(Por. art. 88 Kodeksu Zobowiązań — Przyp. Red.).

FORMA TESTAMENTU SPORZĄDZONEGO ZAGRANICĄ

Z uzasadnienia. Pod względem prawnym chodzi o pytanie, czy rozporządzenie ostatniej woli, sporządzone przez obywatela polskiego w Ameryce, na maszynie pisarskiej, a podpisane przez niego i dwóch świadków według praw obowiązujących w Ameryce, jest ważne na obszarze Rzeczypospolitej.

Ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 r. o prawie prywatnem międzynarodowem (Dz. U. R. P. Nr. 101 poz. 581) w dwóch pierwszych rozdziałach (art. 1 do 5) traktuje o osobach i o formie czynności prawnej. Jest to niejako część ogólna ustawy, a przepisy jej odnoszą się do wszystkich dalszych szczegółowych przepisów o prawie rzeczowem, zobowiązaniach, prawie małżeńskiem, stosunkach między rodzicami i dziećmi, o opiece i prawie spadkowem. Art. 5 ustawy postanawia, że forma czynności prawnej podlega prawu, które właściwe jest dla samej czynności, wystarcza jednak zastosowanie się do prawa obowiązującego w miejscu sporządzenia czynności, jeżeli to miejsce nie jest wątpliwe. Przepis ten rozstrzyga sprawę na korzyść pozwanego. *Rozporządzenie ostatniej woli, sporządzone przez obywatela polskiego zagranicą, jest pod względem formy ważne na obszarze Rzeczypospolitej, o ile odpowiada prawu obcemu w miejscu sporządzenia tego rozporządzenia. (C.II.1299/35).*

MOC SĄDOWNIE ZATWIERDZONEGO TESTAMENTU

Stan sprawy. Powódka, powołując się na zatwierdzony testament jej męża, żądała przyznania jej prawa własności do nieruchomości spadkowej. Pozwani zgłosili zarzut nieważności testamentu z uwagi, iż przekazany grunt ma charakter rodowy, zatem testowany być nie mógł.

Obydwa sądy oddaliły powództwo, uznając prawną moc wspomnianego testamentu za podważoną zarzutem pozwanych. Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok.

Z uzasadnienia. Stanowisko sądów merytorycznych

nie może być uznane za zgodne z ustawą, która wyraźnie ustanawia sporny tryb postępowania dla obalenia zatwierdzonych testamentów, ograniczając prawo wszczęcia takich sporów dwuletnim terminem (art. 1066^{10} i 1066^{12} t. X cz. I. Zw. Pr.). Wobec tego należy przyjść do wniosku, iż *sądy niższe, uznając sądownie zatwierdzony testament za nieważny, opierając się jedynie na wysuniętym przez pozwanych zarzucie, dopuściły się obrazy wyraźnego przepisu prawa,* zawartego w art. 1066^{10} t. X. cz. I. Zw. Pr. *(C.I.1676/34).*

USTANOWIENIE PRZEZ SĄD PRZEWODNICZĄCEGO ZGROMADZENIA SPÓŁKI Z OGR. ODPOW.

Z uzasadnienia. *Przewodniczącym zgromadzenia spólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością może być ustanowiona osoba nienależąca do grona spólników,* przepis bowiem art. 228 k. h. w ostatniem zdaniu § 1 nie zawiera postanowienia, że sąd ma wyznaczyć przewodniczącego tylko z grona spólników. Ustawodawca niewątpliwie, gdyby miał zamiar wykluczyć osoby z poza grona spólników, byłby wyraźnie postanowił w art. 228 § 1 k. h., że sąd wyznaczy przewodniczącego z grona spólników. Za wykładnią powyższą przemawiają wreszcie względy praktyczne, w razie bowiem tarć wewnętrznych w spółce, które wywołują tak dalece idącą ingerencję sądu rejestrowego, iż ten ustanawia przewodniczącego zgromadzenia spólników, okazać się może wskazanem, by ustanowić przewodniczącym właśnie osobę z poza grona spólników, posiadającą zaufanie sądu i spólników oraz dającą gwarancję bezstronnego prowadzenia obrad i zebrania wyników głosowania. *(C.II.1208/35).*

CHARAKTER WEKSLU WŁASNEGO

Z uzasadnienia *O charakterze wekslu decyduje przedewszystkiem brzmienie tekstu samego zobowiązania wekslowego,* stanowiącego w przypadku jednolitą całość, z którego to tekstu wynika, że wystawcy wekslu zobowiązali się zapłacić sumę wekslową na zlecenie powoda, treść więc tego zobowiązania nie nasuwa żadnych wątpliwości co do zaistnienia przesłanek z art. 99 prawa wekslowego, decydujących o charakterze wekslu własnego. Weksel zatem nie przestaje być wekslem własnym, jeżeli obok jego tekstu umieszczony został dla wskazania miejsca płatności adres jednego z wystawców wekslu. *(C.II.559/35).*

SPRZECIW WIERZYCIELI PRZECIWKO EGZEKUCJI Z PRZYNALEŻNOŚCI

Stan sprawy. Urząd Skarbowy zajął za podatek przemysłowy u właściciela nieruchomości inwentarz przedsiębiorstwa hotelowego, prowadzonego w tej nieruchomości. O zwolnienie zajętych rzeczy, jako przynależności nieruchomości, wystąpili wierzyciele hipoteczni.

Obydwa Sądy uwzględniły powództwo. Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną Skarbu Państwa.

Z uzasadnienia. Jak wynika z § 38 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. Ust. poz. 580) służy osobom trzecim powództwo celem obrony jakichkolwiek praw do zajętego majątku lub jego części. Chodzi zatem o każde prawo, które przez prowadzenie egzekucji mogłoby być uszczuplone lub udaremnione. Warunki te spełnia prawo wierzyciela hipotecznego na przynależnościach nieruchomości, określone w § 1120 i 1121 k. c., albowiem zabezpiecza ono tak samo jak prawo na nieruchomości roszczenie wierzyciela, a przez prowadzenie egzekucji z przynależności oddzielnie od nieruchomości prawo to wygasa (§ 1121 ust. 1 k. c.). A zatem uznać należy, *że zajęciu za podatek przemysłowy przynależności nieruchomości może wierzyciel hipoteczny sprzeciwić się w drodze pozwu. (C.III.269/34).*

Z UCHWAŁ SĄDU APELACYJNEGO W POZNANIU

ROLA SĘDZIEGO HIPOTECZNEGO Z ART. 147 PR. O NOT.

Art. 147 § 1 prawa o notarjacie nakazał sędziemu hipotecznemu — przed zarządzeniem dokonania zawnioskowanego wpisu przejścia, ograniczenia lub obciążenia prawa własności—badać formę i treść czynności obligatoryjnej, o ile na umowę oblig. powołano się w przesłankach wpisu, lub o ile sędziemu hip. z innego źródła (bez urzędowych dochodzeń) jest wiadomem, że umowa ta poprzedziła wniosek o wpis; przepis ten nie przesądza jednak, że umowa obligatoryjna musi poprzedzać wniosek o wpis).*

W sprawie hipotecznej Obora tom IV wykaz 51, o dokonanie w księdze hipotecznej wpisu zmiany prawa własności, Wydział II Cywilny Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, pod przewodnictwem Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego *Norskiego,* a przy współudziale Sędziego Apelacyjnego *Sławika* i Sędziego Okręgowego *Stasińskiego,* na posiedzeniu niejawnem w Poznaniu, dnia 13. stycznia 1936 r. na skutek dalszego zażalenia małżonków Józefa i Marji *P.,* zastąpionych przez notarjusza *Dra M.* z Gniezna, na uchwałę Sądu Okręgowego w Gnieźnie z dnia 6 września 1935 r. (sygn. I 5 Cz 446/35) — postanowił *(II.CZ./x/1178/35):*

Oddalić to dalsze zażalenie na koszt małżonków Józefa i Marji *P.*

Uzasadnienie.

Notarjusz *Dr. M.,* przedkładając wypis zawartego przed nim dnia 8 marca 1935 r. (repertorjum nr. 192) aktu notarjalnego powzdania przez *B.* na rzecz małżonków Józefy i Marty *P.* parcel Nr. 63 i 420/64, należących do nieruchomości Obora tom IV wykaz hipoteczny 51, wniósł o dokonanie wpisu do księgi hipotecznej zmiany prawa własności co do tych parcel. W powyższym akcie notarjalnym powzdania zaznaczono, że małżonkowie *P.* kupili przedmiotowe parcele od *B.* w roku 1931 za uiszczoną cenę kupna w kwocie 900 zł.

Zarządzeniem z dnia 5 czerwca 1935 r. Sąd Grodzki w Gnieźnie wezwał notarjusza *Dr. M.* o przedłożenie odnośnej umowy kupna-sprzedaży z 1931 r.

Na to zarządzenie wnioskodawcy założyli zażalenie (§ 71 poniem. ord. hip.), twierdząc, że przedłożenie umowy kupna-sprzedaży jest zbędne, ponieważ zawnioskowany wpis nie opiera się na tej umowie, lecz na akcie notarjalnym powzdania z dnia 8 marca 1935 roku.

Zażalenie to Sąd Okręgowy w Gnieźnie oddalił na koszt małżonków *P.* uchwałą z dnia 6 września 1935 r. (sygn. I 5 Cz. 446/35), podając w uzasadnieniu, że art. 147 prawa o notarjacie wyraźnie wymaga przedłożenia notarjalnej umowy kupna-sprzedaży, poprzedzającej powzdanie.

W „natychmiastowem" zażaleniu małżonkowie *P.* domagają się uchylenia powyższej uchwały i polecenia dokonania wpisu zmiany prawa własności bez przedłożenia obligatoryjnej umo-

---

*) Teza w opracowaniu p. *Mieczysława Piekarskiego,* asesora sądowego w Poznaniu.

wy kupna-sprzedaży, gdyż art. 82 i 147 prawa o notarjacie jedynie uzależniają dokonanie wpisu zmiany prawa własności od wykazania, że rzeczową umowę o przejście prawa własności zawarto w formie aktu notarjalnego, a forma ta została zachowana w przedłożonym Sądowi dokumencie powzdania.

To zażalenie, mylnie nazwane „natychmiastowem", jest dalszem zażaleniem z § 78 poniem. ordynacji hipotecznej, przyczem zostało ono prawidłowo założone (§ 80 tejże ustawy), lecz co do istoty sprawy okazało się wszakże ono niedopuszczalnem, ponieważ zaskarżona niem uchwała nie polega na naruszeniu ustawy, a w szczególności art. 82 i 147 prawa o notarjacie.

Trafnie żalący się podnoszą, iż art. 82 prawa o notarjacie dotyczy tylko „umów rzeczowych", o czem świadczy gramatyczne brzmienie tego przepisu w powiązaniu z urobionemi już pojęciami prawnemi, użytemi w art. 82 prawa o notarjacie (umowy o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa własności do nieruchomości — por. uchwałę Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 2 listopada 1934 r. sygn. II CZ/x/1112/34). Przepis ten zmienił tylko formę dokumentów hipotecznych, nie objął jednak całokształtu norm o postępowaniu w sprawach hipotecznych, wobec czego tak uprawnienie stron do wnoszenia podań hipotecznych, jak i treść dokumentów, wymaganych przez prawo dla dozwolenia wpisów hipotecznych, nie uległy zmianie (por. uchwałę całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 9 marca 1935 r. C. Prez. 64/34, ogłoszoną w Zbiorze Orzeczeń S. N. zeszyt V poz. 180/35). Przeto przy przeniesieniu własności gruntu nadal odróżniać należy — w myśl postanowień prawa materjalnego — podstawową (kauzalną) czynność prawną, która stwarza roszczenie obligatoryjne o przeniesienie prawa własności, od wypełnienia tej podstawowej czynności (obligacji) przez dokonanie przewłaszczenia, to jest przez spowodowanie umówionej zmiany w prawie rzeczowem. Do dokonania tej zmiany z mocy § 873 ust. 1 poniem. k. c. potrzeba zgody (umowy rzeczowej) uprawnionego i drugiej strony na tę zmianę i wpisu tej zmiany do księgi hipotecznej. Strony zatem muszą — abstrahując od stosunku obligatoryjnego, który je wiąże — przedsięwziąć czynność prawną, niezawisłą od przyczyny *(causa)* obligacji, wyrażającą wolę przeniesienia prawa własności (zgoda czyli umowa rzeczowa). W przypadku przeniesienia prawa własności ta umowa rzeczowa (powzdanie) z mocy § 925 poniem. k. c. musi poprzedzać wpis hipoteczny, przyczem z mocy § 20 poniem. ord. hip. wpis ten może być dokonany dopiero po zbadaniu, że oświadczono tę obustronną zgodę (powzdanie) w formie, wymaganej przez art. 82 prawa o notarjacie. W myśl art. 147 § 1 prawa o notarjacie, mieszczącego się w rozdziale IV-tym, to jest w przepisach szczególnych dla Ziem Zachodnich R. P., wpis zmiany prawa własności do księgi hipotecznej powinien nastąpić dopiero po wykazaniu, że poprzedzająca wniosek o ten wpis umowa została zawarta z zachowaniem formy, przepisanej w art. 82 prawa o notarjacie. Żalący się twierdzą, że art. 147 prawa o not. ma na myśli również umowę rzeczową, to jest powdzanie. Zapatrywanie to uznać należy za błędne z następujących przyczyn:

Dalsze zażalenie opiera się na wywodzie, iż w myśl art. 147 prawa o notarjacie jedynie powzdanie, dokonane w formie z art. 82 prawa o notarjacie, musi poprzedzać wniosek o wpis zmiany prawa własności do księgi hipotecznej.

Z tego, że ustawodawca w przepisach szczególnych dla Ziem Zachodnich R. P. umieścił omawiany artykuł, wynika, iż przepis ten wprowadza zmianę do dotychczasowego stanu rzeczy. Przeto stosowana przez żalących się wykładnia art. 147 prawa o notarjacie miałaby tylko wówczas rację bytu, gdyby przed wejściem w życie prawa o notarjacie sędzia hipoteczny był władny dokonać wpisu zmiany prawa własności na podstawie samego „powzdania", dokonanego bez zachowania formy, określonej w art. 82 prawa o notarjacie. W przeciwnym bowiem razie omawiane — według wykładni żalących się — postanowienie ustawowe, jako zbędne, nie byłoby zawarte w art. 147 § 1 prawa o notarjacie...

Z powyższego wynika, że art. 147 prawa o notarjacie zezwala sędziemu hipotecznemu tylko wówczas dokonać wpisu do księgi hipotecznej przejścia prawa własności, gdy sędzia hipoteczny stwierdzi, iż poprzedzająca wniosek o wpis umowa obligatoryjna o przejście prawa własności została zawarta z zachowaniem formy, przepisanej w art. 82 prawa o notarjacie (por. także Prof. *Allerhanda* uw. 1 do § 147 prawa o not.). Art. 147 prawa o notarjacie nie przesądza jednak, że umowa o przejście (ograniczenie lub obciążenie) prawa własności musi poprzedzać wniosek o wpis.

W tym zakresie w dotychczasowych przepisach niema żadnych zmian, gdyż omawiany artykuł stanowi jedynie, że o ile taka umowa poprzedza wniosek o wpis, to musi być badana przez sędziego hipotecznego co do zachowania powyższej formy.

Brzmienie art. 147 prawa o notarjacie nie upoważnia do wniosku, by sędzia hipoteczny miał obowiązek pytania, czy strony zawarły poprzednio umowę. Przepis ten zobowiązuje go jedynie do badania formy umowy, o ile o poprzedniem jej zawarciu poweźmie wiadomość (np. z treści zezwolenia na wpis). W razie ujawnienia poprzedniej umowy obligatoryjnej wniosek o wpis nie może być załatwiony przed przedłożeniem tej umowy w formie, przepisanej w art. 82 prawa o notarjacie: formę i treść danej czynności obligatoryjnej bada sędzia hipoteczny wtedy, gdy powołano się na nią w przesłankach wpisu (por. uchwałę Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 2 listopada 1934 r. sygn. II CZ/x/1112/34, ogłoszoną w *Przeglądzie Notarjalnym*, Nr. 1, str. 16—18 z 1935 r.).

W tym przypadku niezachowanie przepisanej formy umowy obligatoryjnej o przejście prawa własności winno powodować ograniczoną bezskuteczność powzdania o tyle, że nie stanowi ono dostatecznej podstawy do zarządzenia zawnioskowanego wpisu zmiany prawa własności. Sędzia hipoteczny winien przeto badać formę i treść umowy obligatoryjnej także wówczas, gdy z innego źródła — a nie z powołania się stron w przesłankach wpisu — jest mu wiadomem, że umowa obligatoryjna poprzedziła wniosek o wpis. Stojąc bowiem na straży publicznej wiary księgi hipotecznej, sędzia hipoteczny nie może być skrępowany materjałem, przedłożonym mu przez strony, chociaż nie może czynić z urzędu dochodzeń, zmierzających do ustalenia danych, nie objętych przedłożonemi mu dokumentami (por. Zbiór Orzeczeń Sądu Kameralnego, tom XX, str. A 283; tom XXV, str. A 117; tom XXVII, str. A 97 i 283; Zbiór Orzeczeń Sądów Nadziemiańskich *Mugdan-Falkmann*, tom II, str. 321; tom IV, str. 192).

Art. 147 § 1 prawa o notarjacie zmienił więc o tyle dotychczasowy stan prawny, że nakazał sędziemu hipotecznemu — przed zarządzeniem dokonania zawnioskowanego wpisu — badać formę i treść czynności obligatoryjnej, o ile na umowę obligatoryjną powołano się w przesłankach wpisu lub o ile sędziemu hipotecznemu z innego źródła (bez urzędowych dochodzeń) jest wiadomem, że umowa ta poprzedziła wniosek o wpis. Jednakże w myśl § 2 tegoż przepisu dokonanie wpisu w księdze hipotecznej czyni ważną umowę, zawartą bez zachowania formy, przewidzianej w art. 82 prawa o notarjacie (por. § 313, zdanie 2 poniem. k. c. łącznie z art. XXVII § 3 przep. wprow. kod. zob.).

W przedłożonym przez wnioskodawców dokumencie powzdania zaznaczono, że wnioskodawcy kupili przedmiotowe parcele w 1931 r. — przeto wnioskodawcy powołali się sami na poprzednio zawartą umowę obligatoryjną, wobec czego zasadnie sędzia hipoteczny w myśl art. 147 § 1 prawa o notarjacie wezwał o przedłożenie mu tej umowy kupna-sprzedaży celem koniecznego ustalenia, czy została ona zawarta z zachowaniem formy, przewidzianej w art. 82 prawa o notarjacie.

ZAŚWIADCZENIE WŁADZY A ZEZWOLENIE NA POWZDANIE

Wydział Hipoteczny nie może odmówić udokumentowania powzdania, ani wpisu zmiany własności, jeżeli przedłożono mu zaświadczenie właściwej władzy, iż zezwolenie na powzdanie nie jest wymaganem, choćby co do potrzeby zezwolenia (np. ze względu na obszar nieruchomości) był odmiennego zdania. Ma jednak obowiązek badania, czy zezwolenie jest potrzebne, jeśli zaświadczenia władzy nie przedłożono).*

W sprawie hipotecznej Warlubie, wykaz 351, o przepisanie własności nieruchomości, Wydział II Cywilny Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, pod przewodnictwem Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego *Norskiego,* przy współudziale Sędziego Apelacyjnego *Iwickiego* i Sędziego Okręgowego *Stasińskiego,* wskutek dalszego zażalenia Anny K. z Bud, zastąpionej przez adw. *R.* w Grudziądzu, na uchwałę Sądu Okręgowego w Grudziądzu z dnia 18 października 1935 r. (sygn. III. Cz. 461/35), na posiedzeniu niejawnem w Poznaniu dn. 31 grudnia 1935 r. o r z e k ł *(II.CZ/x/1306/35):*

Na skutek powyższego dalszego zażalenia uchyla się zaskarżoną uchwałę i sprawę przekazuje się Sądowi Okręgowemu w Grudziądzu do ponownego rozpatrzenia i rozstrzygnięcia z pominięciem dotychczasowych wątpliwości, a przy uwzględnieniu kosztów dalszego zażalenia.

U z a s a d n i e n i e.

Jak wynika z akt gruntowych, dotyczących nieruchomości Warlubie, wykaz 351, nabyła tę nieruchomość aktem z dnia 4 marca 1935 r. (nr. 61 rep. not. *G.* w Nowem) żona rolnika Anna *K.* i uzyskała pełnomocnictwo do przewłaszczenia. Z pełnomocnictwa skorzystała dokonując przewłaszczenia nieruchomości na siebie aktem z dnia 25 kwietnia 1935 r. (nr. 128 rep. not. *G.* w Nowem), poczem pismem z dnia 25 kwietnia 1935 r. wniosła do Wydziału hipotecznego Sądu Grodzkiego w Nowem o przepisanie prawa własności. Do wniosku dołączyła poświadczenie Starosty Powiatowego ze Świecia, iż nie jest potrzebnem zezwolenie na przewłaszczenie, ponieważ obszar nieruchomości nie przekracza 5 ha.

Wydział hipoteczny uchwałą z dnia 13 czerwca 1935 r. wniosek oddalił, podnosząc, że zezwolenie na przewłaszczenie ze strony władz ziemskich jest konieczne w myśl art. 1 rozp. Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu z dnia 25 stycznia 1919 r., a pozatem podkreślił, iż prawa *K.* z kontraktu z dnia 4 marca 1935 r. zostały zajęte egzekucyjnie w dniu 17 kwietnia 1935 r., wobec czego nie mogła ona dokonać skutecznie przewłaszczenia w dniu 25 kwietnia 1935 r.

Na tę uchwałę Anna *K.* zażaliła się pismem z dnia 21 czerwca 1935 r., żądając jej uchylenia i załatwienia wpisu w myśl wniosku. Twierdziła, że zbyteczność zezwolenia władz ziemskich na przewłaszczenie wykazuje przedłożone poświadczenie Starosty, a zajęcie, na które powołał się Sąd Grodzki, dokonane było tylko celem zabezpieczenia powództwa i nie obejmowało według postanowienia zabezpieczającego praw z kontraktu z dnia 4 marca 1935 r.

Sąd Okręgowy w Grudziądzu uchwałą z dnia 18 października 1935 r. (sygn. III Cz 461/35) oddalił zażalenie, zaznaczając, że całokształt zagadnienia obrotu ziemią uregulowało rozporządzenie Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 25 czerwca 1919 r., które nie wyodrębniło mniejszych obszarów pod względem obowiązku przedkładania zezwolenia na przeniesienie własności i uchyliło odmienne przepisy rozporządzenia Rady Związkowej z dnia 15 marca 1918 r.

K. pismem z dnia 2 listopada 1935 r. wniosła dalsze zażalenie z żądaniem uchylenia powyższej uchwały i polecenia Sądowi Grodzkiemu załatwienia wniosku o przepisanie własności. Wywodziła, że jeśli obszar nieruchomości, jak w niniejszym przypadku, nie przekracza 5 ha, zezwolenie władz ziemskich na przewłaszczenie nie jest potrzebne i powołała się na poświadczenie Starosty Powiatowego w Świeciu, z dnia 21 marca 1935 r., dotyczące nieruchomości Białe Błoty wykaz 7, dołączając odpis tegoż do zażalenia.

Powyższe dalsze zażalenie, oparte na § 78 ustawy o księgach wieczystych z dnia 24 marca 1897 r. zostało wniesione w przepisanej formie (§ 80 cyt. ust.).

W rzeczy samej Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Wprawdzie rozporządzenie niem. Rady Związkowej z dnia 15 marca 1918 r. (Dz. U. R. str. 123) o obrocie gruntami rolnemi wymagało w § 1 do skuteczności powzdania gruntu, którego obszar przekraczał 5 ha, zatwierdzenia właściwej władzy. Kierując się tem, władze ziemskie — w oparciu o orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego *(v.* wyrok z 18.II. 1924 r. L. Rej. 1107/22 O. S. P. tom III, poz. 354 i wyrok z 28.IV.1929 r. L. Rej. 4934/27) — zwracają podania o zezwolenie na przewłaszczenie gruntów poniżej 5 ha obszaru bez załatwienia, lub zezwolenia odmawiają. Jednakże późniejsze rozporządzenie Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 25 czerwca 1919 r. (Tyg. Urz. poz. 85/27), dotyczące zezwolenia na przewłaszczenie nieruchomości w art. 1 nie czyniło już różnicy co do obszaru nieruchomości, dozwalając wogóle na przewłaszczenie tylko za przedłożeniem pisemnego zezwolenia. Rozporządzenie to według ustalonego orzecznictwa Sądu Najwyższego *(v.* wyrok z dnia 15.X.1926 r. C 192/26, O. S. P. tom VI poz. 114, wyrok z 29.IV.1932 r. C 438/31, O. S. P. tom XI poz. 478) uregulowało całokształt zagadnienia, odnoszącego się do obrotu ziemią i uchyliło przepisy rozporządzenia Rady Związkowej z 15 marca 1918 r. Zgodnie z powyższem stanowiskiem Sądu Najwyższego, należałoby tedy raczej przyjąć, że zezwolenie na przewłaszczenie jest potrzebnem także wówczas, gdy obszar nieruchomości nie przekracza 5 ha. Mimo to jednak Wydział Hipoteczny — w razie przedłożenia poświadczenia właściwej władzy ziemskiej, iż zezwolenie nie jest potrzebnem— nie może odmówić udokumentowania przewłaszczenia i w konsekwencji wpisu zmiany własności, choćby co do potrzeby zezwolenia był odmiennego zdania. Obowiązek zaś samodzielnego badania, czy zezwolenie jest wymaganem ma dopiero w przypadku nieprzedłożenia poświadczenia (por. również wyrok Sądu Rzeszy z 16 grudnia 1925 r. i uw. E 1 do § 20 ustawy o księgach wieczystych z 24 marca 1897 r. w komentarzu *Guethego-Triebla* z 1929 r. na str. 555).

W przypadku rozpatrywanym Wydziałowi Hipotecznemu przedłożono poświadczenie Starosty powiatowego ze Świecia, iż zezwolenie na przewłaszczenie nieruchomości Warlubie wykaz 351 nie jest potrzebnem. Wydział hipoteczny nie miał tedy prawa odmowy wpisu zmiany własności z tej przyczyny, ze zezwolenie uważał za potrzebne. Sąd Okręgowy jednak, podzielając zapatrywanie Wydziału Hipotecznego, nie rozpatrzył już zasadności odmowy wpisu z uwagi na zajęcie egzekucyjne praw z kontraktu, zawartego w dniu 4 marca 1935 r., co do sprzedaży nieruchomości.

Wobec nierozpoznania tej kwestji należało orzec jak w sentencji niniejszej uchwały.

---

*) Teza w opracowaniu p. *Tadeusza Majchrzyckiego,* egzam. apl. sąd. w Poznaniu. Do kwestji, stanowiącej przedmiot uchwały — por. w niniejszym numerze (str. 21) artykuł p. *Szymona Zemela,* egzam. apl. sąd. w Poznaniu p. t. „Obrót nieruchomościami ziemskiem' w granicach administracyjnych miast na Ziemiach Zachodnich. (R e d.).

MARJAN KURMAN

HIPOTEKA

(c. d. — 14)

Upadłość (ciąg dalszy). Jednak ten, kto otrzymał zapłatę lub zabezpieczenie, może w drodze powództwa lub zarzutu żądać uznania tych czynności za skuteczne, jeżeli w czasie ich dokonania nie wiedział o istnieniu podstawy ogłoszenia upadłości (art. 53 pr. up). *Czynności prawne* upadłego, dokonane pod *tytułem obciążliwym* w ciągu sześciu miesięcy przed złożeniem wniosku o ogłoszenie upadłości z *małżonkiem, krewnym* lub *powinowatym* w linji bocznej do drugiego stopnia włącznie, jak również z przysposobionym lub przysposabiającym są w stosunku do masy upadłości bezskuteczne (art. 54 pr. up.). Pozatem do zaskarżenia *czynności prawnych upadłego, zdziałanych ze szkodą wierzycieli,* stosuje się odpowiednie przepisy kodeksu zobowiązań (art. 55 pr up.). — Patrz art. 288 do 293 kod. zob. Prawo wytoczenia powództwa służy tylko syndykowi i wygasa po roku od daty ogłoszenia upadłości (56 pr. up.). Syndyk z zezwolenia sędziego-komisarza może przyjąć upadłego do pracy przy prowadzeniu przedsiębiorstwa za wynagrodzeniem (98 pr. up.) *Przedsiębiorstwo upadłego* winno być *sprzedane jako całość* o ile jest to możliwe. W tym przypadku nabywca będzie mógł używać *firmy* upadłego, w której mieści się jego nazwisko, tylko za zewoleniem upadłego (art. 113 pr. up.). Nabywca przedsiębiorstwa nie odpowiada za długi upadłego (113 : § 2 pr. up.). *Na prowadzenie przedsiębiorstwa upadłego dłużej niż w ciągu trzech miesięcy* od daty ogłoszenia upadłości *oraz na wydzierżawienie przedsiębiorstwa albo nieruchomości, przeznaczonej do jego prowadzenia,* syndyk winien uprzednio uzyskać *zezwolenie sądu.* Na postanowienie sądu niema zażalenia (114 pr. up.). *Sprzedaż ,dokonana w postępowaniu upadłościowem,* ma te same skutki prawne, jakie ma sprzedaż w postępowaniu egzekucyjnem. Sprzedaż jednak z wolnej ręki nie narusza zabezpieczonych na rzecz osób trzecich praw na nieruchomości, na własności górniczej, na prawach wydobywania żywic ziemnych, na kolei żel. i na handl. statku morskim lub statku żeglugi śródlądowej, wpisanym do rejestru statków. *Nabywca nieruchomości, sprzedanej z wolnej ręki, odpowiada za należności podatkowe* z nieruchomości stosownie do przepisów art. 136 i 137 ordynacji podatkowej (art. 120 pr. up.). *Prawo zarządu i użytkowania majątkiem żony* ustaje na czas upadłości męża. Prawo to powraca na tenże czas do żony (art. IX przep. wprow. pr. upadł.) W razie *upadłości jednego z małżonków, którzy zawarli umowę przedślubną,* stosuje się przepisy, wskazane w art. X przep. wpr. pr. up. Uchylony został art. 135 pr. o ust. włas. dóbr nier. z 1818 r. Dz. pr. t. V str. 295). W postępowaniu upadłościowem nie stosuje się przepisów o przywilejach, zawartych w prawie o przywilejach i hipotekach z dnia 13 czerwca 1825 r. (Dz. pr. t. IX, str. 355). (art. XI przep. wpr. pr. upadł.). Hipoteka. *Akt hipoteczny, dokonany przez upadłego po dacie otwarcia upadłości przed jej ogłoszeniem,* nie skutkuje sam przez się domniemania, iż akt ten zdziałany został przez upadłego z zamiarem oszukania, zła wiara upadłego dowiedziona być powinna. I. C. 2029/32 z dn. 27.X.1933 r. S. N.

Ustąpienie pierwszeństwa hipotecznego — prawodawca uwzględnia lecz bliżej nie określa (art. 58 pr. hip). Kwestji pierwszeństwa hipotecznego nie wyjaśniło również orzecznictwo sądowe ani komentatorowie prawa hipotecznego. Ustąpienie pierwszeństwa nie wywołuje żadnej kwestji, jeżeli dla danego wpisu hipotecznego ustąpili pierwszeństwa wszyscy, mający poprzednio wpisy w hipotece, jak to bywało przy pożyczkach Towarzystw Kredtyowych miasta Warszawy i Ziemskiego, bądź jeżeli w chwili sprzedaży nieruchomości figurują w wykazie wszystkie te wpisy, które ustępowały, i dla których ustępowano pierwszeństwa hipotecznego. Wtedy i podział szacunku, otrzymanego ze sprzedaży nieruchomości przy klasyfikacji nie przedstawia dla nikogo żadnych wątpliwości. Co będzie jednak, jeżeli w chwili sprzedaży nieruchomości niema już wpisu, z którym ustąpiono pierwszeństwo dla wpisu, który w chwili sprzedaży nieruchomości jeszcze figuruje na hipotece? Na zjeździe wszechpolskim notarjuszów i pisarzy hipotecznych, uznano, że zyskujący pierwszeństwo nie od wszystkich wierzycieli, mających wpisy hipoteczne, ale jedynie od pojedyńczego wierzyciela, traci uzyskane pierwszeństwo z chwilą wykreślenia z ksiąg hipotecznych wpisu wierzyciela, który mu ustąpił pierwszeństwo, a to z motywów, że taki był pogląd prawników praktyków w ciągu stulecia, że w razie zapłacenia sumy, z którą ustąpiono pierwszeństwo, wpis ten musi wypaść z hipoteki w całości, a więc i ze wzmianką o ustąpieniu pierwszeństwa, a wierzyciele, zajmujący następne numery, posuwają się automatycznie wgórę, że ustawa hipoteczna przewiduje ustąpienie pierwszeństwa hipotecznego, ale nie przewiduje ustąpienia miejsca hipotecznego, że wierzyciel może ustąpić drugiemu tylko to, co posiada, póki posiada i jedynie na czas, kiedy posiada, inaczej ustanawiałby jakieś nowe prawo, którego sam nie ma, nadawałby pierwszeństwo hipoteczne przed tem, czego już nie będzie na hipotece, że wreszcie ustępstwo pierwszeństwa hipotecznego jest to właściwie ustępstwo do klasyfikacji przy podziale szacunku ze sprzedaży nieruchomości hipotecznej, do tego bowiem ściąga się ostatecznie cała hipoteka. H. 1277 i następne. *Pierwszeństwo hipoteczne* może być ustąpione *dla sumy, jaka ma być pożyczona w przyszłości.* W ustąpieniu takiem nie potrzeba wymieniać, kto będzie tym wierzycielem, dość powiedzieć, że ustępuje się pierwszeństwa dla długu podług uznania dłużnika. Należy jednak wymienić sumę długu i wysokość procentów i kaucji na koszta, należy również następnie przy pożyczce ustąpione pierwszeństwo wyraźnie do tejże pożyczki zastosować. H. 1282.

Użytkowanie (art. 578 i nast. K. N.) ustanowione przez wolę człowieka, a nawet ustawowe (przy spadkach) oraz używanie (art. 625 i nast. K. N.), aby obowiązywało trzeciego nabywcę, powinno być wniesione do hipoteki.

Wady nieruchomości. Nie można domagać się unieważnienia nabycia nieruchomości z licytacji; nie można również żądać zmniejszenia ceny nabycia z *powodu wad nieruchomości* lub z powodu pokrzywdzenia (696 K. P. C.).

Waluta zagraniczna — patrz Zagraniczna waluta.

Waloryzacja — patrz Przerachowanie.

Waluty obce — patrz Złoto w złocie.

Waluty wyliczenie przy obligu. Przepisy prawodawcze, podane w artł 64 ust. hip. należy rozumieć w ten sposób, że jeżeli waluta nie była wyliczona dłużnikowi przez wierzyciela wobec notarjusza, to dłużnikowi przysługuje prawo czynienia zarzutu niewyliczenia jej (IX. D. S. 1842/3), a wierzyciel ma obowiązek udowodnić, że waluta została dłużnikowi wyliczona (S. C. ros. 168/1881). Dłużnik o niewyliczeniu waluty powinien zapisać ostrzeżenie nie przez prosty wniosek, a na mocy decyzji sądowej (IX. D. S. 1866).

Warunek zawieszający lub rozwiązujący obecnie (art. 46, 363, 365, 366 Kod. Zob., 865, 913, 915, 920 i 928 K.N.) obowiązuje trzeciego nabywcę nieruchomości wtedy tylko, gdy w wykazie hipotecznym zabezpieczony został—art. 113 ust. hip. (S. N. I. C. 22 maja 1925 Nr. 113/24). H. 1231.

Wciągnięcie należności do księgi hipotecznej nie nadaje zobowiązaniu większej siły i ważności, jaką miało samo przez się. Prawo zarzutu nie jest ograniczone żadnym specjalnym terminem hipotecznym (M. Godlewski, Zbiór prac przygotowawczych do ustaw hipotecznych — Warszawa 1876, str. 162).

Wieczyste ciężary — patrz Ciężary wieczyste.

Wieczysta dzierżawa — patrze Emfiteuza.

Wierzyciele spadkobiercy, wierzyciele spadkodawcy — patrz Otwarcie postępowania spadkowego.

Wierzytelność hipoteczna mimo niepodzielności hipoteki jest podzielna, wskutek czego może być odstępowana i spłacana częściowo. Jeżeli wierzytelność hipoteczna jest zabezpieczona na kilku nieruchomościach, można zwalniać od obciążenia jedną lub kilka nieruchomości, pozostawiając zabezpieczenie na innych lub na jednej tylko z nieruchomości — Patrz art. 84 Kod. Post. Cyw. Można zwolnić zupełnie hipoteki od odpowiedzialności, i wykreślić sumy z hipoteki, pozostawiając jedynie odpowiedzialność osobistą.

Wierzytelności hipoteczne. — Ulgi w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych. Ustawa z dn. 29 marca 1933 r. (Dz. Ust. Nr. 25, poz. 213). —patrz pod: Procentów obniżenie i zmiana terminów płatności wierzytelności hipotecznych.

Wierzytelności w walutach złotych i w złotych w złocie. — Ustawa z dn. 18 marca 1931 r. w sprawię zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 kwietnia 1924 r. o wierzytelnościach obcych i złotych w złocie, hipotecznie zabezpieczonych (36/1931, poz. 273). W § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypozpolitej z dnia 27 kwietnia 1924 r. o wierzytelnościach w walutach obcych i złotych w złocie, hipotecznie zabezpieczonych (Dz. U. R. P. Nr .36, poz. 585), po zdaniu końcowem kropkę zastępuje się przecinkiem i dodaje się wyrazy następujące: „albo monetami złotemi w danej walucie obcej lub wedle równowartości czystego złota, zawartego w jednostce pieniężnej danej waluty złotej“ (art. 1).

Wierzytelności w walutach zagranicznych—rozp. Pr. R. z 12 czerwca 1934 r. (Dz. Ust. 59, poz. 509) płacić można pieniędzmi polskiemi, chyba że wypłata w pieniądzach zagranicznych była wyraźnie zastrzeżona. Zastrzeżenie takie uważa się za nieistniejące, jeżeli wierzytelność płatna jest na obszarze Państwa Polskiego. Wysokość sumy, którą dłużnik płaci pieniędzmi polskiemi winna być obliczona podług kursu w danej walucie zagranicznej w dniu wymagalności wierzytelności. Jeżeli dłużnik dopuścił się zwłoki, wierzyciel może żądać zapłaty stosownie do swego wyboru według kursu wypłat bądź w dniu wymagalności, bądź w dniu zapłaty. Obowiązujący jest przeciętny kurs wypłat, notowany na giełdzie pieniężnej w Warszawie. Rozporządzenie w art. 7 wskazuje *wyjątki.*

Wierzytelności uprzywilejowane — patrz Przywileje.

Wierzycieli pokrzywdzenie. — Kodeks karny. — Dz. Ust. Nr. 60 z dnia 15.VII.1932, Poz. 571. Kto w celu pokrzywdzenia wierzycieli doprowadza do tego, że nastąpiła jego niewypłacalność lub ogłoszono jego upadłość, podlega karze więzienia do lat 5 (art. 274). Kto w celu pokrzywdzenia wierzycieli pogarsza swoje położenie majątkowe przez życie rozpustne, grę, zmniejszanie lub obciążanie swojego majątku, podlega karze więzienia do lat 3 (art. 275). Kto w celu pokrzywdzenia wierzycieli ukrywa przedmioty majątkowe, albo zaciąga pozorne zobowiązania lub zawiera inne pozorne umowy, podlega karze więzienia do lat 5 (art. 276). Kto w celu pokrzywdzenia wierzycieli, nie mogąc zaspokoić wszystkich, spłaca i zabezpiecza niektórych tylko, podlega karze aresztu do lat 3 (277). Kto dopomaga dłużnikowi do popełnienia przestępstwa, określonego w art. 274, 275, 276 lub 277, albo choćby bez porozumienia z dłużnikiem działa na szkodę jego wierzycieli, odpowiada jak dłużnik (art. 278). Kto wierzycielowi udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej za działanie na szkodę innych wierzycieli, w czasie postępowania upadłościowego lub postępowania, zmierzającego do zapobieżenia upadłości, podlega karze więzienia do lat 3 (art. 279). Tej samej karze podlega wierzyciel, który w czasie takiego postępowania przyjmuje korzyść majątkową za działanie na szkodę innych wierzycieli lub takiej korzyści żąda (d-to).

Własności hipotecznej powstanie. — Nasze prawo hipoteczne nie zniosło zasad własności, ustalonych przez Kodeks Napoleona i wszystkie te zasady mogą być i obecnie realizowane. Zmiana przepisów kodeksowych o własności powstała tylko względem trzeciego, który nabył swe prawa w hipotece w dobrej wierze i na zasadzie jawności hipotecznej. Dlatego to z chwilą wejścia w życie naszego prawa hipotecznego zaistniały i zaistnieć musiały równoległe dwie, zdawałoby się, wyłączające się wzajemnie, zasady, dwa momenty powstawania własności, a mianowicie: jedna ogólna kodeksowa i druga — specjalna, ochraniająca prawa trzeciego nabywcy, działającego w dobrej wierze i na zasadzie jawności hipotecznej. Prawodawca hipoteczny ustalił, w jakich wypadkach i przy spełnieniu jakich formalności prawnych nabycie prawa własności przez trzeciego jest stanowcze i kwestjonowane już być nie może. (Patrz artykuł autora — Kryzys hipoteczny — część II, prawo hipoteczne — Gazeta Sądowa Warszawska Nr. 45, roz. 1932, str. 654 i nast.).

Własności hipotecznej ustalenie przez zwierzchność hipoteczną nadaje tytułowi uznanego właściciela rękojmię wiary publicznej jedynie względem osób trzecich, zawierających z nimi czynność hipoteczną w dobrej wierze, tytułu zaś ani sposobu nabycia prawa własności nie stanowi. (S. N. I. C. 95/1932).

Własności ograniczenie — patrz Ograniczenie własności.

Włościańskie grunta mogą mieć hipoteki. Jednak tego rodzaju hipotek jest dotychczas niewiele. Nabywać osady i grunta włościańskie na własność, brać je w zastaw lub dzierżawić mogą jedynie: włościanie i mieszczanie rolnicy b. Królestwa Polskiego, zapisani do tabeli likwidacyjnych i aktów nadawczych, tudzież ich zstępni, a także inni mieszkańcy b. Królestwa Polskiego, uznawani za włościan lub mieszczan rolników (przepisy 11 czerwca 1891 r. — Zb. 76/1891, poz. 821). Za włościan i mieszczan rolników uważa się ,oprócz osób, wymienionych w tabelach i aktach nadawczych takie osoby, które trudnią się rolnictwem i innemi czynnościami, bezpośredni związek z gospodarstwem rolnem mającemi, gdy przytem są obywatelami polskimi (art. 90 tychże przepisów z dn. 11 czerwca 1891 r.). Poza tem mogą być dopuszczeni do zawierania tranzakcyj bezrolni włościanie, a więc służba folwarczna, którzy do małorolnych zaliczeni nie zostali. Lecz takie uznanie jest zależne od decyzji dawniej władzy włościańskiej, a dziś urzędników ziemskich. Do aktu sprzedaży lub zastawu osady włościańskiej powinno być dołączone świadectwo wójta gminy (a do mieszczan rolników — magistratu), do której nabywca lub pożyczkę udzielający należy, oparte na uchwale zebrania gromadzkiego, jako też sam oryginał uchwały zebrania, udowadniające, że nabywca osady należy do stanu włościańskiego. Numer tudzież dzień, miesiąc i rok wspomnianego świadectwa powinny być wyraźnie wymienione w akcie sprzedaży lub zastawu, samo zaś świadectwo i uchwała zebrania gromadzkiego powinny być zachowane w aktach przy akcie oryginalnym (art. 4) — post. Kom. Urz. — 11 stycznia 1866 r. — Dz. pr. LXIV, str. 391. Na mieszczan rolników, zajmujących grunta w obrębie miast lub w granicach gruntów miejskich rozciąga się w zupełności ukazy z dn. 2 marca 1864 o urzędzeniu włościan (Ukaz z d. 9 listopada 1866 roku — Dz. pr. LXVI, 29, art. 2). Znajdujące się na gruncie osady dom i budowla nie mogą być sprzedawane, obciążane lub oddawane w posiadanie tytułem zastawu oddzielnie od gruntu (Przepisy z dn. 11 czerwca 7891 r. — Zb. pr. 76/1891, poz. 821). Prawo nabywania gruntów włościańskich przez Żydów, dzierżawienia i innego posiadania pod jakąkolwiekbądź formą było zabronione art. 91 przep. 11 czerwca 1891 r., wobec jednak konstytucji zdawałoby się zakaz powyższy upadł, jednak ogólnie przyjęto, że prawo to w każdym poszczególnym wypadku winien ustalić właściwy Komisarz Ziemski.

(d. c. n.)

BELWEDER — PRZYBYTKIEM NARODOWYM

Ustawą z dnia 4 stycznia 1936 r., ogłoszoną w Nr. 4 Dziennika Ustaw pod poz. 27, Belweder uznany został za Przybytek Narodowy: tworzy się „Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze", którego zadaniem jest gromadzenie i przechowywanie pamiątek, związanych z osobą Józefa Piłsudskiego.

WYDAWNICTWO:
„JÓZEF PIŁSUDSKI NA SYBERJI"

P. Minister Sprawiedliwości wydał do wszystkich władz wymiaru sprawiedliwości następujące pismo okólne Nr. 1357/II. A. w sprawie poparcia pomienionego wydawnictwa:

Nakładem Gł. Ks. Wojskowej, podległej Wojskowemu Instytutowi Naukowo-Oświatowemu przy Ministerstwie Spraw Wojskowych, wydane zostało dzieło Majora Mieczysława Lepeckiego p. t.: „Józef Piłsudski na Syberji".

Autor, w swem pięknie wydanem dziele, zamieścił wiele wspomnień, podanych mu przez samego Marszałka i ludzi, którzy z Nim w bezpośredniej pozostawali styczności, a ponieważ miał nadto możność korzystania z wszystkich archiwów sowieckich, książka jego zawiera wiele fotografji i dokumentów nieopublikowanych dotychczas w żadnem dziele.

Wydawnictwo to zdobi 12 wielkich, siedmiobarwnych plansz Zdzisława Czermańskiego i około 50 sztychów S. Ostoi-Chrostowskiego. Przedmowę napisał Gen. Dyw. Felicjan Sławoj Składkowski.

Ponieważ celem danego wydawnictwa jest uwiecznienie w Narodzie myśli i czynów Marszałka Piłsudskiego, popieram dzieło to gorąco i proszę o przyczynienie się do jego rozpowszechnienia.

40-LECIE PRACY PROF. FR. ZOLLA

Dr. Fryderyk Zoll, profesor prawa cywilnego, b. rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Polskiej Akademji Umiejętności, członek Komisji Kodyfikacyjnej, znakomity prawnik i zasłużony działacz publiczny — obchodził jubileusz 40-lecia pracy.

Jubilat otrzymał szereg życzeń gratulacyjnych, a wśród nich pismo od P. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który podkreślił wybitne zasługi, jakie w ciągu 40 lat pracy położył dla polskiej nauki prawa Czcigodny Rektor. Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego złożyli swemu znakomitemu koledze wymowny dar w postaci rocznika „Czasopisma Prawniczego i Ekonomicznego", obejmującego w hołdzie liczne rozprawy prawnicze.

Do gratulacji, jakie jubilat otrzymał ze wszystkich ośrodków życia prawniczego w Polsce, pragniemy dołączyć skromne nasze słowa, w których w imieniu notarjatu polskiego życzymy Czcigodnemu jubilatowi możliwości dalszej pracy dla polskiej nauki prawa — na długie lata!

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

Na czele Nr. 2 miesięcznika: „Wileński Przegląd Prawniczy" kreśli p. *L. Sumorok* gorące słowa wieczystego pożegnania — ku czci ś. p. *ALEKSANDRA ROŻNOWSKIEGO.*

Autor charakteryzuje nieodżałowanego Prezesa Rady Notarjalnej w Wilnie, jako człowieka wielkiej szlachetności i dobroci, oddanego całkowicie sprawom Ojczyzny i bliźniego, i zamyka swój wywód następującemi do głębi przejmującemi słowy:

Spij, Druhu serdeczny, snem wiecznym, snadź żeś zasłużył na ten wypoczynek, życie Twe było pełne pracy i znoju, drogowskazem dla Ciebie było zawsze Twe gorące serce, które biło dla innych, zapominając o sobie.

Mamy nadzieję, że zgodnie z zapowiedzią zdołamy ze swej strony ogłosić w jednym z najbliższych numerów wspomnienie pozgonne ku czci ś. p. Prezesa Rady Notarjalnej w Wilnie.

*

W szeregu wspomnień pozgonnych, jakie ukazały się w pismach prawniczych i ogólnych, ku czci znakomitego notarjusza ś. p. *WACŁAWA DOMINIKA PASZKOWSKIEGO*, na szczególne podkreślenie zasługuje obszerny wywód, podpisany: *L. N.*, a ogłoszony w ostatnim Nr. 1 r. b. „Palestry".

W wywodzie tym m. in. czytamy:

Polski świat prawniczy poniósł dotkliwą stratę przez zgon ś. p. Wacława Dominika Paszkowskiego, notarjusza, który zmarł w Warszawie dnia 23 listopada 1935 r.

Ubył wybitny prawnik, doskonały znawca prawa cywilnego i hipotecznego; notarjusz wielkiej miary, cieszący się powszechnem poważaniem i zaufaniem; niezawodny, życzliwy doradca, chętnie dzielący się zawsze z młodszymi prawnikami swą wiedzą i doświadczeniem.

Nie tylko jednak wybitnym i doświadczonym prawnikiem był Zmarły, ale zarazem człowiekiem o głębokiem wykształceniu ogólnem, o wielkiej erudycji. Znał gruntownie literaturę polską, zwłaszcza dawniejszą, i nieraz w rozmowach z pamięci cytował całe ustępy z pism naszych mistrzów słowa. Był nieprzeciętnym znawcą języka polskiego, o którego poprawność dbał w redagowanych przez się aktach i pismach prawnych; odznaczały się one zawsze czystą polszczyzną, jasnością ujęcia, jędrnością wysłowienia. Na kilka zaledwie tygodni przed śmiercią na zaproszenie do udziału w zamierzonem opracowaniu polskiego słownika prawniczego z całą gotowością ofiarował swą współpracę; niestety, nie sądzonem mu już było zamiaru tego dokonać.

Nie zasklepiał się w pracy zawodowej; żywo interesując się naszem życiem społeczno-narodowem, na niejednej placówce zaznaczył się chlubnie swą pracą...

...Z wiedzy i doświadczenia ś. p. W. Paszkowskiego korzystali nieraz adwokaci, gdy szło o bardziej skomplikowane akty lub o zagadnienia z zakresu hipoteki; nie odmawiał nigdy swej rady i pomocy, która nacechowana była zawsze serdecznym koleżeńskim stosunkiem.

III ZJAZD PRAWNIKÓW POLSKICH

KATOWICE — KRAKÓW: 4-8.XI.1936

Prezydjum Wydziału Wykonawczego Warszawskiego Komitetu Współpracy podało do wiadomości wykaz ustalonych dziewięciu zagadnień dla rozważenia na Zjeździe, a mianowicie:

I. Sekcja Prawa Państwowego.

1. *Sejm i Senat w Konstytucji Polskiej r. 1935.*
2. *Zagadnienie podziału władz w prawie państwowem nowoczesnem.*

II. Sekcja Prawa Administracyjnego.

1. *Wytyczne dla prawa administracyjnego w Konstytucji Polskiej r. 1935.*
2. *Potrzeba uporządkowania i kodyfikacji prawa administracyjnego.*

III. Sekcja Prawa Karnego.

1. *Ustawowy a sędziowski wymiar kary.*
2. *Postulaty reformy procesu karnego.*

IV. Sekcja Prawa Prywatnego.

1. *Odpowiedzialność dziedzica za długi spadkowe.*
2. *Powszechność instytucji ksiąg wieczystych oraz ich uporządkowanie.*
3. *Kartele.*

Z chwilą ogłoszenia powyższego programu prac sekcyjnych, Prezydjum rezerwuje okres trzymiesięczny (do końca poświątecznego tygodnia Wielkiejnocy 1936 r.), przeznaczony na opracowywanie poszczególnych referatów indywidualnych, przyczem zwraca się ponownie do wszystkich prawników polskich, zarówno teoretyków, jak i praktyków, zarówno przedstawicieli starszego jak i młodszego pokolenia, aby przez liczny udział w opracowywaniu referatów przyczynili się do należytego przygotowania dyskusyj sekcyjnych na samym Zjeździe. Właśnie wobec dyskusyjnego charakteru obrad zjazdowych nie należy krępować się przy opracowywaniu referatu szczególnie wysokim poziomem jego formy, zwłaszcza pod względem literackim. Niekiedy zwięzłe przedstawienie szeregu uwag i faktów z praktyki zawodowej może być dla dyskusji zjazdowej cennym przyczynkiem. To też nie krępuje się autorów referatów określeniem minimum stronicowego ich treści, natomiast uprasza się o nieprzekraczanie maksimum rozmiaru referatu do 20 stronic pisma maszynowego, gdyż obszerniejsze opracowania, posiadające już raczej charakter studjum specjalnego, utrudniłoby ich autorom pożądane wydrukowanie referatów przed Zjazdem i uzyskanie od odnośnych redakcyj pism prawniczych (według własnego wyboru autorów referatów) odpowiedniej, możliwie znacznej liczby odbitek.

Przypomina się skolei dalszy *modus procedendi*, a mianowicie powierzenie całego materjału indywidualnego referatów, dla każdego z dziewięciu zagadnień sekcyjnych, dziewięciu sprawozdawcom i dziewięciu współsprawozdawcom, którzy samodzielnie opracują rzeczowy materjał referatowy pod względem informacyjnym. Powyższe sprawozdania ogólne Wydział Wykonawczy Warszawskiego Komitetu Współpracy wydrukuje przed Zjazdem, jako materjał przygotowawczy, w postaci I tomu Pamiętnika III-go Zjazdu.

Aby umożliwić rzeczową pracę sprawozdawców i współsprawozdawców, uprzejmie uprasza się o możliwie jak najrychlejsze nadesłanie referatów conajmniej w trzech odbitkach maszynowych pod adresem biura Stałej Delegacji (gmach Sądu Najwyższego, pl. Krasińskich Nr 5).

Ze swej strony wyrażamy przekonanie, że zagadnienie 2. sekcji IV Zjazdu spotka się z żywem zainteresowaniem świata notarjalnego.

DZIAŁ URZĘDOWY

Z RADY NOTARJALNEJ W WARSZAWIE

Rada Notarjalna w Warszawie stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 26 maja 1935 roku ogłasza, że złożył podanie o wpisanie na listę aplikantów notarjalnych Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie

Magister Praw *Jan Kazimierz Woroniecki*
zamieszkały w Radomsku, przy ul. Długiej Nr. 13.

*

Rada Notarjalna w Warszawie stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 26 maja 1935 roku ogłasza, że złożył podanie o wpisanie na listę aplikantów notarjalnych Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie

Aleksander Gonczarenko
zamieszkały w Białymstoku, ul. Bronisława Pierackiego 45.

ZEZNANIA O DOCHODZIE

Podobnie, jak w zeszłym roku, rozporządzeniem Ministra Skarbu (Dz. Ust. Nr. 9, poz. 90) przesunięty został do 1. kwietnia r. b. termin składania zeznań do podatku dochodowego, ale tylko dla osób, prowadzących prawidłowe księgi (art. 87 ordynacji podatkowej).

Podobnie też, jak w zeszłym roku, co ponownie sprawdziliśmy w Ministerstwie Skarbu — ulga ta nie dotyczy notarjuszów (p. Nr. 3 — 4, 1935 r., str. 15), dla których obowiązuje więc termin normalny — 1 marca r. b.

Krytyczne oświetlenie kwestji — p. artykuł w Nr. 6, 1935 r., str. 11.

DOKUMENT OSOBLIWEJ GOSPODARKI

Jeden z notarjuszów w pewnem dużem mieście wojewódzkiem otrzymał z miejscowego Urzędu Skarbowego „admonicję", której treść dla ilustracji przytaczamy w dosłownem brzmieniu (z opuszczeniem imion własnych i numerów), jako swojego rodzaju curiosum:

Dor. 31.I.36. Urząd Skarbowy w ... L. ... poz. ... pod. spec.- ..., dnia 25.I.1936. Do P. ... w ... ul. ...—Przy sprawdzaniu wpłat specjalnego podatku od wynagrodzeń wypłaconych z funduszów publicznych, wprowadzonego dekretem Prezydenta R. P. z dnia 14. listopada 1935 r. Dz. U. R. P. Nr. 81. poz. 501. stwierdzono, że Pan Dr. nie nadesłał wykazu potrąceń na powyższy podatek, oraz takowego nie odprowadził. Należy szczegółowo wyjaśnić powody, dlaczego dotychczas nie odprowadzono przedmiotowego podatku przy dołączeniu odnośnych dowodów. W razie dalszego zalegania z wpłatą, tut. Urząd dokona wymiaru z urzędu i równocześnie nałoży karę pieniężną z art. 188 Ordynacji podatkowej Dz. U. R. P. Nr. 39. poz. 346. Naczelnik Urzędu: ... Za Naczelnika Urzędu ... (m. p.).

Oto dokument! Jest poprostu nie do wiary, by urzędy skarbowe nie orjentowały się w tem, że ani notarjusze, ani ich pracownicy nie podlegają podatkowi specjalnemu. Cóż więc mają „odprowadzać"?

Akty ustawodawcze - rozporządzenia - zarządzenia - wyjaśnienia

NOWE PRAWO WEKSLOWE

W nawiązaniu do notatki w ostatnim numerze (str. 16) donosimy, że opracowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości na podstawie projektu Komisji Kodyfikacyjnej tekst prawa wekslowego w nowem ujęciu przyjęty został przez Radę Ministrów dnia 7 b. m. Według zamierzeń — nowy tekst zacznie obowiązywać z dniem 1 lipca r. b.

Tekst ten, dostosowany do postanowień trzech konwencji międzynarodowych, podpisanych w Genewie w roku 1930, rzeczowo nie odbiega od obecnie obowiązującego prawa wekslowego, wprowadzając doń zmiany naogół nieistotne, a w szczególności — przeprowadza dostosowanie przepisów prawa wekslowego do odpowiednich postanowień Kodeksu Zobowiązań.

Ze stanowiska notarjalnego na uwagę zasługuje zmiana przepisów, dotyczących protestów:

1) że sporządzenie protestu będzie mogło nastąpić *dopiero w jednym z dwuch ostatnich dni okresu trzydniowego*, a więc sporządzenie protestu w dniu płatności będzie niedopuszczalne;

2) że w razie wykupienia wekslu przed sporządzeniem protestu (art. 90 pr. weksl.) *koszty inkasa ponosić będzie nie dłużnik wekslowy*, jak dotychczas, *lecz posiadacz wekslu.*

Zaznaczyć należy, że równocześnie z prawem wekslowem otrzymamy nowy tekst prawa czekowego, również dostosowany do trzech konwencji międzynarodowych, podpisanych w Genewie w roku 1931.

OPODATKOWANIE SPADKÓW I DAROWIZN

Ministerstwo Skarbu opracowało projekt ustawy, obejmującej jednolite dla obszaru całego Państwa przepisy o opodatkowaniu spadków i darowizn.

Wiadomość tę przyjąć wypada z pełnem uznaniem, w ten sposób bowiem położony będzie kres dotychczasowemu odrębnemu dla poszczególnych b. dzielnic Państwa ustawodawstwu w tej dziedzinie.

Jednolity tekst przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn, po przyjęciu przez Radę Ministrów, wniesiony będzie do Sejmu.

ULGI STEMPLOWE DLA SPÓŁEK

W Nr. 7 Dziennika Ustaw pod poz. 79 ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów przedłużające moc obowiązującą ulg stemplowych dla spółek do końca roku 1937. Objaśnienie do tej ważnej sprawy cytowaliśmy w ostatnim numerze (str. 16).

WPISY HIPOTECZNE W WALUTACH ZAGRANICZNYCH

W Nr. 9 Dziennika Ustaw pod poz. 91 ogłoszono rozporządzenie Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości w sprawie wnoszenia do ksiąg hipotecznych wpisów w walutach zagranicznych.

Rozporządzenie to, o doniosłem znaczeniu dla praktyki notarjalno - hipotecznej, ustala, że tylko w dwuch przypadkach (pkt. 1 i 2 § 1) mogą być wnoszone wpisy hipoteczne w walutach zagranicznych— bez zezwolenia Ministra Skarbu, wymaganego we wszystkich innych wypadkach.

WYŁĄCZANIE GRUNTÓW Z ORDYNACJI

W Nr. 9 Dziennika Ustaw pod poz. 92 ogłoszono rozporządzenie o sposobie wyłączania gruntów z nieruchomości, objętych przywiązanemi do nich ograniczeniami prawa własności.

Zezwolenie na wyłączenie udziela Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości oraz Ministrem Rolnictwa (§ 3). Zezwolenie jest tytułem hipotecznym (§ 9).

ZMIANA ART. 79 U. O. S.

W Nr. 8 Dziennika Ustaw pod poz. 86 ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu, *obniżające na czas do dnia 31 grudnia 1937 r. na 0,1%* dotychczasową stawkę 0,2% opłaty stemplowej od obrotu *akcjami, kuksami lub innemi papierami wartościowemi o niestałem oprocentowaniu* (art. 79, ust. 1-a u. o. s.).

OPIS I OSZACOWANIE NIERUCHOMOŚCI

Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości (Dz. Ust. Nr. 4, poz. 36) uległ zmianie § 13 ust. 1 rozporządzenia z 15 grudnia 1932 r. o postępowaniu przy opisie i oszacowaniu nieruchomości (Dz. Ust. Nr. 114, poz. 947).

OBRÓT WEKSLOWY Z W. M. GDAŃSKIEM

W Nr. 7 Dziennika Ustaw pod poz. 82 ogłoszono oświadczenie rządowe o wypowiedzeniu przez Rząd Polski w dniu 28 czerwca 1935 r. układu z W. M. Gdańskiem celem uchylenia dwukrotnego opodatkowania w zakresie opłat stemplowych od weksli (Dz. Ust. Nr. 53, poz. 409, 1933 r.).

OGŁOSZENIE JEDNOLITYCH TEKSTÓW

Ogłoszone zostały następujące jednolite teksty aktów ustawodawczych:

w Dz. Ust. Nr. 5, poz. 59 — *o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych;*

w Dz. Ust. Nr. 5, poz. 60 — *o urzędach rozjemczych dla spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich;*

w Dz. Ust. Nr. 7, poz. 83 — *w sprawie regulowania stosunków w przemyśle naftowym;*

w Dz. Ust. Nr. 8, poz. 88 — *o pobieraniu odsetek od zaległości w daninach publicznych.*

Konjunktura gospodarcza–w cyfrach)*

Obieg banknotów Banku Polskiego — 932,5 milj. zł. *(20.I. 1936).*

Obieg pieniężny — 1.411,5 milj. zł. *(31.XII.1935).*

Rezerwy (złoto, waluty i dewizy) Banku Polskiego — 466,9 milj. zł. *(20.I.1936).*

Pokrycie złote Banku Polskiego — 41,40%. *(20.I.1936).*

Bilans handlowy — przywóz 78.038 tys. zł., wywóz 86.356 tys. zł.

Obieg wekslowy — 1.180,0 milj. zł.

Weksle wystawione — 363,7 milj. zł.

Ilość zaprotestowanych weksli — 138.300.

Suma zaprotestowanych weksli — 20,6 milj. zł.

Odsetek zaprotestowanych weksli — 5,4.

Kredyty krótkoterminowe w bankach — 1.444,0 milj. zł. *(listopad 1935).*

Kredyty długoterminowe w bankach — 2.310,3 milj. zł. *(lipiec 1935).*

Wkłady w bankach — 1.729,2 milj. zł. *(listopad 1935).*

Wkłady oszczędnościowe w bankach państwowych — 711,6 milj. zł. *(listopad 1935).*

Wskaźniki kursów (1928 = 100): pożyczek państwowych — 68,5; listów zastawnych I kateg. — 102,0; akcji przemysłowych — 20,1.

Kursy na giełdzie warszawskiej (w %% wartości nominalnej): 7% pożyczka stabilizacyjna — 65,35; 5% listy zastawne Tow. Kred. m. Warszawy — 55,18 *(13—18.I.1936).*

Wskaźnik cen hurtowych artykułów przemysłowych (1928 = 100) — 52,7.

Wskaźnik cen hurtowych płodów rolniczych (1928 = 100) — 37,2.

Wskaźnik cen hurtowych artykułów nabywanych przez rolników (1928 = 100) — 65,4.

Wskaźnik ogólny inwestycji (1928 = 100) — 46,7.

Wskaźnik produkcji przemysłowej (1928 = 100) — 68,8.

Liczba zatrudnionych w przemyśle — 556.200 *(październik 1935 r.).*

Budżet Państwa: wydatki — 189.806 tys. zł., dochody — 161.773 tys. zł.

---

*) Według Nr. 1, 1936 r. czasopisma „*Konjunktura Gospodarcza — Miesięczne Tablice Statystyczne*", wydawanego przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, oraz według zeszytu 3 r. b. „*Wiadomości Statystycznych*" Głównego Urzędu Statystycznego. Dane bez zaznaczenia w nawiasach — odnoszą się do grudnia 1935 r.

Ruch osobowy

IZBA NOTARJALNA — LWÓW

Garapich Paweł, emerytowany Wojewoda Lwowski — mianowany notarjuszem w Złoczowie.

IZBA NOTARJALNA — KRAKÓW

Szczeniowski Władysław, notarjusz w Jędrzejowie — zmarł dn. 13 stycznia 1936 r.

Kuc Franciszek, emerytowany wice-prokurator okręgowy w Rzeszowie — mianowany notarjuszem grodzkim w Jędrzejowie.

Kinastowski Józef, notarjusz w Zdzięciole — przeniesiony do Skalbmierza.

IZBA NOTARJALNA — WILNO

Jundziłł Adam, sędzia apelacyjny w Wilnie — mianowany notarjuszem okręgowym w Wilnie.

Popkowski Wincenty, sędzia grodzki w Grodnie — mianowany notarjuszem przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie przy wydziale zamiejscowym w Lidzie.

Piaskowski Stanisław, sekretarz Sądu Okręgowego w Grodnie — mianowany notarjuszem w Pińsku.

Koźmiński Ryszard, sekretarz Sądu Okręgowego w Wilnie — mianowany notarjuszem w Trokach.

PISARZE HIPOTECZNI

Pilecki Jerzy, pisarz hipoteczny okręgowy (miejski) w Warszawie — zwolniony na podanie z dniem 31 stycznia 1936 r.

De Rozprza-Faygel Jan, wice-prezes okręgowy w Warszawie— delegowany do p. o. pisarza hipotecznego okręgowego w Warszawie z dn. 1 lutego 1936 r. do odwołania.

Wnorowski Józef, emerytowany sędzia grodzki w Augustowie — mianowany pisarzem hipotecznym grodzkim w Łomży.

WYDAWCA: *IZBA NOTARJALNA OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE w osobie Zygmunta Hübnera, Prezesa Rady Notarjalnej w Warszawie.*

Drukarnia Braci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa Nr. 15.